GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 28 sierpnia 2024 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 200.10694, 1 Nakład 39 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. REUTERS/STRINGER

Wojna w Ukrainie

ZEMSTA PUTINA

Wczoraj Rosja znów prowadziła wyjątkowo intensywne bombardowanie Ukrainy. Dwie osoby zginęły, a pięć zostało rannych w ataku na hotel w mieście Krzywy Róg. Kolejne dwie zginęły w Zaporożu. Dzień wcześniej bombardowania doprowadziły do przerw w dostawach prądu i wody. Prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował, że ataki były „jednymi z największych", a Rosjanie posłali na Ukrainę co najmniej 127 pocisków i 109 dronów. Zachód odpowiedział ostrą krytyką Rosji. Szef brytyjskiego MSZ David Lammy określił bombardowania mianem „tchórzliwych ataków na cywilną infrastrukturę" ▶ 3

Temat Dnia

Co się dzieje w UDT?

– Prezesa powołał PiS, a nowa władza nie była w stanie go wymienić – mówią rozgoryczeni pracownicy urzędu ▶ 12

Kultura

Komedia w komercyjnym błocie

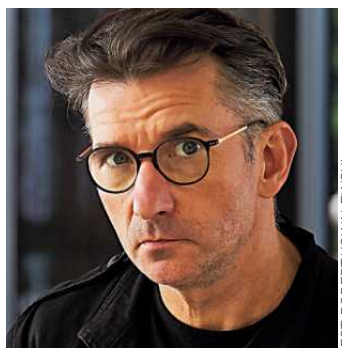

FOT. ROBERT KOWALEWSKI

– Staram się śmiać, ale boję się komedii – mówi Jacek Borusiński z grupy Mumio, który zagrał główną rolę w filmie „Wróbel" ▶ 16-17

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
35>
9 770860 908136
1 RP

Polityczne śledztwa pod lupą

Wrócą „dwie wieże"?

W Prokuraturze Krajowej powołano zespół, który zbada polityczne śledztwa z czasów rządów PiS. Zajmie się też motywowanymi politycznie decyzjami o odmowie wszczęcia postępowań lub ich umorzeniu.

Wojciech Czuchnowski

Zespół ma zbadać „sprawy pozostające w zainteresowaniu opinii publicznej ze względu na ich przedmiot i charakter". Chodzi zarówno o postępowania prowadzone, jak i te, które umorzono z powodów politycznych.

Z tych drugich najbardziej znana jest sprawa „koperty dla księdza", którą miał przyjąć prezes PiS Jarosław Kaczyński. Była to część afery „dwóch wież" – budynków, które Kaczyński chciał zbudować w centrum Warszawy, na działce należącej do związanej z PiS spółki Srebrna. Żeby rozpocząć inwestycję, potrzebny był podpis księdza Rafała Sawicza, zasiadającego we władzach fundacji zarządzającej Srebrną. Ksiądz chciał za podpis 50 tys. zł. Według zeznań Geralda Birgfellnera (powinowaty Kaczyńskiego, wykonawca niedoszłej inwestycji) gotówkę przyniesioną do siedziby PiS w kopercie przekazał duchownemu sam Kaczyński. Gdy Birgfellner ujawnił aferę, ksiądz zniknął, a prokuratura sprawę koperty (jak i całe postępowanie) umorzyła. Powrót do sprawy „dwóch wież" i „koperty dla księdza" nowa prokuratura zapowiadała już kilka miesięcy temu.

Raport do 30 listopada

W zarządzeniu prokuratora krajowego Dariusza Korneluka czytamy, że w ramach prac zespołu analizowane będą: „prawidłowość prowadzenia, wytyczania kierunków postępowania, poziomu i sprawności realizowania czynności, jak również zasadności i merytoryczności podejmowania końcowych rozstrzygnięć oraz kierowanych aktów oskarżenia". Zespół zbada więc m.in. wnioski o areszt, decyzje o zatrzymaniach, zajęciach majątku oraz kwestie „wszczęcia, jak i odmowy wszczęcia postępowania".

Zarządzenie o powołaniu zespołu datowane jest na 16 sierpnia. W jego skład wchodzą: Katarzyna Kwiatkowska (przewodnicząca), Marek Wełna (zastępca), Krzysztof Wójcik, Janusz Onyszczuk i Mariusz Krasoń. Cała piątka to prokuratorzy, którzy w czasach rządów PiS wykazali się niezależnością, za co często spotykały ich służbowe konsekwencje ze strony ekipy Zbigniewa Ziobry.

W zarządzeniu Korneluka zwraca uwagę dość krótki czas przeznaczony na pracę zespołu. Prokuratorzy do 30 listopada mają przedstawić raport ze swoich ustaleń. Będą opierać je m.in. na informacjach i analizach przekazanych przez prokuratury regionalne w całej Polsce.

Apel Otwartego Dialogu

Zarządzenie jest reakcją na inicjatywę podjętą na początku tego roku przez fundację Otwarty Dialog. Zwróciła się ona wtedy do ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Adama Bodnara o zbadanie śledztw, które w minionym okresie wszczynane były z przyczyn politycznych i mogły stanowić (lub w oczywisty sposób stanowiły) formę represji wobec przeciwników PiS.

Zespół ma zbadać „sprawy pozostające w zainteresowaniu opinii publicznej ze względu na ich przedmiot i charakter"

Fundacja przedstawiła wówczas wykaz postępowań wobec działaczy opozycji (w tym tzw. opozycji ulicznej) oraz przedstawicieli biznesu i prawników, którzy popadli w konflikt z partią rządzącą.

Byli wśród nich: Piotr Osiecki (prezes spółki Altus, trzykrotnie aresztowany w sprawie afery GetBack) deweloper Przemysław Krych, b. prezes Orlenu Dariusz Krawiec, b. prezes Lotosu Paweł Olechnowicz, Michał Królikowski, prawnik, b. wiceminister sprawiedliwości, oraz Leszek Czarnecki, założyciel Getin Noble Banku, ścigany na osobiste polecenie Ziobry.

Tylko w jednej sprawie (akt oskarżenia wobec b. kierownictwa PKP Cargo) akt oskarżenia został wycofany.

Z pisma, które Korneluk przesłał do inicjatorów listu, wynika, że co do zasady tam, gdzie przed sądami toczą się już sprawy (czyli wniesione zostały akty oskarżenia), „nie znaleziono powodów do wystąpienia z inicjatywą spowodowania cofnięcia któregokolwiek z aktów oskarżenia". Według naszych rozmówców z PK „ocenę w tych wypadkach pozostawia się sądowi".

• Więcej ▶ 6

eprasa.pl c212b839cb

Bartosz T. Wieliński

Czy można zestrzelić obiekt, który wleci nad Polskę?

26 i 27 sierpnia, gdy Rosjanie prowadzili zmasowany ostrzał Ukrainy, niezidentyfikowany obiekt wleciał od strony Ukrainy w polską przestrzeń powietrzną.

Śledziły go polskie stacje radarowe, w jego stronę skierowano myśliwce F-16. Po 25 km cel znikł z ekranów radaru. Najprawdopodobniej spadł na ziemię gdzieś w pobliżu miejscowości Tyszowce na Lubelszczyźnie. Obiektu – nieoficjalnie mówi się, że to rosyjski dron kamikadze typu Szahed 131 – szukają żołnierze WOT. Jak na razie bezskutecznie.

To kolejny przypadek naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie pociski. Tym razem rosyjski dron przeleciał 25 km, leciał nad polskim terytorium ok. 8 minut. Z powodu złych warunków atmosferycznych nasze odrzutowce nie były w stanie zidentyfikować intruza.

Przepisy szczegółowo określają procedury postępowania z samolotami czy dronami, które w czasie pokoju bez zgody wleciały w przestrzeń powietrzną naszego kraju

Polska, w odróżnieniu od Ukrainy, nie jest w stanie wojny. Przepisy szczegółowo określają procedury postępowania z samolotami czy dronami, które w czasie pokoju bez zgody wleciały w przestrzeń powietrzną naszego kraju, nie wykonują poleceń kontroli lotów czy też stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa.

Część z nich poświęcona jest reagowaniu na naruszeniu przestrzeni powietrznej przez samoloty wojskowe. Użycie broni w takich sytuacjach jest możliwe dopiero po zidentyfikowaniu samolotu. Wyjątkiem jest sytuacja, w której intruz otworzy ogień w kierunku polskich samolotów albo zajmie pozycję do ataku. Wówczas decyzję o otwarciu ognia mogą podjąć przechwytujący intruza piloci. W innych sytuacjach rozkaz zestrzelenia wydaje dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych.

Czy w sytuacji, gdy w Ukrainie trwa wojna, a niebo nad krajem jest zamknięte dla samolotów cywilnych, trzeba marnować czas na identyfikowanie intruzów? W zasadzie ze wschodu mogą nadlatywać do nas tylko rosyjskie drony lub rakiety. Tyle że nie można przecież wykluczyć sytuacji, że polską granicę przeleciał ukraiński helikopter lub napędzany tłokowym silnikiem jak-52, używany przez Ukraińców do polowania na drony. Strzela się dopiero wtedy, gdy ma się pewność, co jest celem.

Jest jedna pozytywna rzecz. Jeżeli w Polsce rzeczywiście spadł rosyjski dron, to prędzej czy później zostanie odnaleziony (mam nadzieję, że szybciej niż szczątki rosyjskiej rakiety, która w grudniu 2022 r. spadła pod Bydgoszczą i przeleżała w lesie pół roku). Szczątki będzie można pokazać rosyjskiemu ambasadorowi w Warszawie. W marcu, gdy wezwano go do MSZ w związku z incydentem z rakietą, żądał dowodów, że Rosja naruszyła polską przestrzeń powietrzną. Ciekawe, co powie, gdy zobaczy wrak rosyjskiego drona.

Indie
Święto boga Kryszny

FOT. DIVYAKANT SOLANKI/PAP/EPA

Podczas trwającego w Bombaju w Indiach festiwalu Janmashtami młodzi mężczyźni i dzieci tworzą ludzką piramidę, aby dosięgnąć i rozbić dahi-handi, czyli garnek z twarogiem. W ten sposób świętują rocznicę narodzin boga Kryszny, jednego z najpopularniejszych bogów hinduizmu.

Urzędnicy pracują krócej

36,8

GODZIN TYGODNIOWO

Tyle według najnowszych danych GUS wynosił średni czas pracy w sektorze publicznym, czyli m.in. w urzędach czy ministerstwach, w ostatnim kwartale (między kwietniem a czerwcem tego roku). To o 12 minut mniej niż rok temu

Bartłomiej Kubkowski przerwał wyzwanie
Nie udało się pokonać Bałtyku wpław

Samotną próbę pokonania Bałtyku pływak Bartłomiej Kubkowski rozpoczął w Mrzeżynie o godz. 5.45 w poniedziałek. Wyczyn miał zająć ok. 60 godz. Do pokonania było 170 km do Szwecji.

Założenie było takie, że nie dotyka towarzyszącej mu łodzi asekuracyjnej, a jedzenie i napoje ma podawane za pomocą wysięgnika.

Pierwsza jego próba w 2022 r. zakończyła się niepowodzeniem po 32 godz. i 30 min i pokonaniu 115 km. Druga, którą podjął rok temu w sierpniu, została przerwana po 40 godz. i przebyciu 116,7 km. Trzecia próba została przerwana po 18 godz. 49 min. Śmiałek pokonał w tym czasie 71,6 km. „Walka z żywiołem tak nierówna, że łamie serce... I jeszcze nigdy Bartek mi tak nie zaimponował" – napisał w relacji na Instagramie jeden z członków jego ekipy. Swoim wyczynem Bartłomiej Kubkowski chciał także pomóc fundacji Cancer Fighters, której jest wolontariuszem. Wczoraj o godz. 10 w wirtualnej skarbonce było ok. 90 tys. zł. Organizacja,

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

na którą odbywa się zbiórka, pomaga dzieciom chorym na raka i ich rodzicom. – Wiele osób mówiło mi, że jestem herosem, ale proszę mi wierzyć, że będąc na oddziale onkologii i widząc te dzieci, pomyślałem: co to jest przepłynąć Bałtyk? To jest nic. A walka z rakiem, to jest dopiero walka – mówił.

29-letni Kubkowski przez 15 lat wyczynowo uprawiał pływanie. Zdobył m.in. 40 medali mistrzostw Polski, startował w pucharach Europy i świata. Po zakończeniu kariery chciał zrobić coś, czego nie zrobił nikt przed nim. Stąd pomysł przepłynięcia z Polski do Szwecji lub na odwrót. **Marcin Napierała**

PSL-owi konserwatywne wartości chyba trochę się pomieszały po prostu z nietolerancją

KRZYSZTOF ŚMISZEK
w programie „Graffiti" w Polsat News

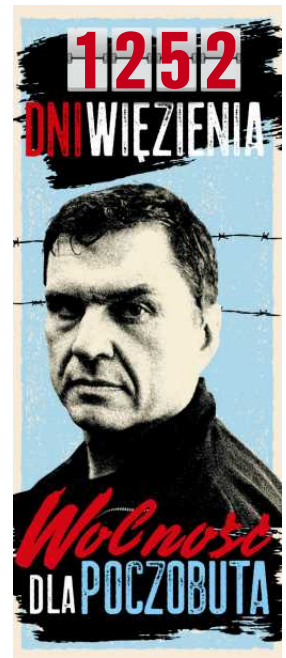

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY KRAJ/34333793

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**
Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

1 RP

eprasa.pl c212b839cb

Zemsta Putina za obwód kurski

Przez minione dwa dni na Ukrainę spadły setki rakiet, bomb i dronów. Celem był przede wszystkim system energetyczny.

Piotr Andrusieczko KIJÓW
Marta Urzędowska

O możliwym kolejnym zmasowanym uderzeniu rakietowym na Ukrainę informowano już od pewnego czasu. Ostrzegała przed nimi Ambasada USA w Ukrainie. Eksperci wskazywali, że Kreml może w ten sposób odpowiedzieć na ukraińską operację w obwodzie kurskim. Tyle tylko, że Rosja nie potrzebuje specjalnych powodów. Ukraińskie miasta i infrastruktura cywilną atakowane przez rosyjską armię od początku inwazji w 2022 r.

– 15 regionów zostało dziś dotkniętych zmasowanym rosyjskim atakiem. Wróg użył różnych rodzajów broni: dronów, pocisków manewrujących i rakiet Kindżał. Są ranni i zabici. Rodzinom i ich bliskim składam najszczersze kondolencje – napisał w poniedziałek w Telegramie premier Ukrainy Denys Szmyhal. Zginęły cztery osoby.

Eksplozje od Odessy po Charków

Rosja najpierw wystrzeliła drony typu Shahed/Gierań. Według niepotwierdzonych danych, mogła ich być nawet setka. Bliżej świtu pojawiła się informacja o wylocie 11 rosyjskich bombowców strategicznych Tu-95, które przenoszą pociski manewrujące Ch-101. Pierwsze pociski rakietowe zaczęły wchodzić w ukraińską przestrzeń powietrzną po godz. 7 rano.

Dodatkowo wystartowało 6 rosyjskich bombowców Tu-22M3 z pociskami Ch-22 oraz 3 samoloty MiG-31, które odpaliły rakiety hipersoniczne Kindżał. Rosja zastosowała pociski balistyczne. Eksplozje odnotowano między innymi w Charkowie, Krzywym Rogu, Kropiwnickim, Łucku, Winnicy, Odessie oraz Kijowie.

Przed poniedziałkowym południem czasu miejscowego kilkanaście rosyjskich dronów kamikadze nadal krążyło w różnych regionach Ukrainy.

Wcześniej kanały monitorujące przestrzeń powietrzną ostrzegały przed niebezpieczeństwem i zachęcały do znalezienia ukrycia zamiast udawania się do pracy. Apelowali o to również żołnierze walczący na froncie.

W kijowskich schronach

Zazwyczaj wygląda to tak samo. Część osób, które szukają schronienia na stacji niedaleko od mojego miejsca zamieszkania, od razu schodzą na perony. Najczęściej to rodzice z dziećmi. Kijowskie metro kupiło rozkładane krzesełka i można je wypożyczyć na stacjach. Ale część ludzi przynosi własne z domu.

W poniedziałek, mimo alarmu, wiele osób początkowo stało jednak na zewnątrz przy wejściach do stacji, rozmawiając, paląc papierosy i popijając kawę. Niemal wszyscy spoglądali w telefony. Dopiero kiedy pojawił się komunikat o lecących rakietach w kierunku Kijowa większość z nich zeszła na dół, ale najpierw tylko do przejścia podziemnego.

– W Kijowie ogłoszono alarm powietrzny! Stacje metra pracują jako obiekty ukrycia! – taki komunikat brzmiał z głośników na stacji co kilkanaście minut. W takich sytuacjach wejście do metra jest bezpłatne, jednocześnie pociągi kursują zgodnie z rozkładem.

Dopiero kiedy pojawił się komunikat o lecących na Kijów Kindżałach, część osób stojących w przejściu zdecydowała się zejść na peron. 2-3 minuty później nawet tam było słychać stłumione odgłosy eksplozji i na chwilę przygasło światło.

• **Dwie osoby zginęły, a pięć zostało rannych w ataku Rosjan na hotel w mieście Krzywy Róg w środkowej Ukrainie** FOT. REUTERS / STRINGER

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że poniedziałkowe ataki były „jednymi z największych”

Po uderzeniach rakiet i Shahedów zaczęły pojawiać się informacje o problemach z energią elektryczną w atakowanych miastach. Wyłączenia prądu odnotowano w niektórych rejonach Kijowa, Chmielnickim, Odessie, Krzywym Rogu i innych miastach.

– Jest to spowodowane problemami w ogólnoukraińskiej sieci energetycznej – napisał w sieciach społecznościowych mer stolicy Ukrainy Witalij Kłyczko.

We wtorek ukraińskie władze ogłosiły alarm przeciwlotniczy w wielu miejscach kraju, podczas gdy rosyjskie samoloty po raz kolejny rozpoczęły bombardowanie. Dzień wcześniej Rosjanie przeprowadzili „zmasowany” atak na ukraińską sieć energetyczną.

Drugi dzień bombardowań

Wczoraj Rosjanie wznowili atak. Ukraińskie dowództwo potwierdziło, że z lotniska Engels w zachodniej Rosji „wystartowało kilka samolotów Tu-95MS”. W wyniku wystrzelonych przez nie pocisków rakietowych dwie osoby zginęły, a pięć zostało rannych w ataku na hotel w mieście Krzywy Róg w środkowej Ukrainie. Kolejne dwie zginęły, a cztery zostały ranne w atakach dronów na miasto Zaporoże, położone w południowo-wschodniej Ukrainie.

W nocy z poniedziałku na wtorek kilka razy uruchomiono systemy przeciwlotnicze w regionie, by odeprzeć pociski i drony lecące na stolicę Ukrainy. Reuters donosi, że w nocy w mieście doszło do co najmniej trzech serii eksplozji. Jak podaje z kolei BBC, Rosjanie zaatakowali też w Sumach, a także w regionach Mikołajowa i Chmielnickiego.

We wczorajszym ataku Rosjanie odpalili na Ukrainę setki dronów i pocisków. Zginęło co najmniej siedem osób, a ukraińska sieć energetyczna została poważnie uszkodzona, co wywołało braki w dostawach prądu i wody w wielu miejscowościach, w tym w Kijowie. Zakłócone zostały też rozkłady jazdy pociągów.

Z oświadczenia rosyjskiego ministerstwa obrony wnika, że zaatakowano elektrownie i powiązaną z nimi infrastrukturę w całym kraju, w tym w rejonie Kijowa, Lwowa, Charkowa i Odessy. W atakach użyto precyzyjnych pocisków dalekiego zasięgu.

Wielka skala ataku

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że poniedziałkowe ataki były „jednymi z największych”, a Rosjanie posłali na Ukrainę co najmniej 127 pocisków i 109 dronów. Skalę ataku potwierdził dowódca ukraińskich sił powietrznych, Mykoła Oleszczuk. Jak dodał, zdecydowaną większość z nich udało się zestrzelić.

Zełenski wezwał europejskich sojuszników, by w przyszłości pomagali strącać drony i pociski wystrzelone przez Rosjan.

– W różnych regionach Ukrainy moglibyśmy robić o wiele więcej, gdyby lotnictwo naszych europejskich sąsiadów współpracowało z naszymi F-16 i naszymi systemami obrony – przekonywał jeszcze w poniedziałek.

Wezwał też sojuszników, by zmienili zasady i pozwolili Ukraińcom wykorzystywać otrzymaną od nich broń do uderzania głębiej na terytorium Rosji.

Na razie te apele nie przyniosły widocznego skutku, choć Zachód na ataki odpowiedział ostrą krytyką Rosji. Prezydent USA Joe Biden ostatnie bombardowania nazwał „oburzającymi”, a szef brytyjskiego MSZ, David Lammy określił mianem „tchórzliwych ataków na cywilną infrastrukturę”.

Jak oceniają analitycy z waszyngtońskiego Institute for the Study of War, Moskwie „prawdopodobnie brakuje zdolności obronnych i przemysłowych, by regularnie przeprowadzać tak masowe ataki”.

Ukraina bez prądu

Serhij Kowałenko, dyrektor generalny kompanii energetycznej YASNO, stwierdził, że wyłączenia energii elektrycznej związane są z ostrzałami systemu energetycznego w Kijowie i Dnieprze. Państwowy koncern energetyczny Ukrenerho zarządził wprowadzenie na terenie kraju awaryjnych wyłączeń prądu. Od razu po atakach energetycy przystąpili do naprawy uszkodzeń. Problemy z prądem doprowadziły do przerw w dostawach wody w czterech dzielnicach Kijowa. Wody w kranach zabrakło również w Żytomierzu. A we Lwowie stacje wodne przeszły na zasilanie rezerwowe.

Nie ma na razie dokładnej oceny strat spowodowanych ostatnim atakiem. Ale ukraiński system energetyczny znajduje się w bardzo słabej kondycji. Rosja rozpoczęła zmasowane ataki na ukraińskie obiekty energetyczne w październiku 2022 r. trwały one do wiosny 2023 r. Według szacunków zniszczeniu uległo wówczas od 40 do 50 proc. ukraińskiej energetyki.

Na początku tego roku Rosja wznowiła zmasowane uderzenia na obiekty energetyczne. Całkowicie zniszczonych zostało kilka elektrowni, w tym w kwietniu znajdująca się niedaleko od Kijowa Elektrownia Trypilska.

Szacuje się, że ukraiński system energetyczny w wyniku rosyjskich ataków stracił ok. 9 gigawat mocy energetycznej. Doprowadziło to do poważnego deficytu energii. Było to odczuwalne w sezonie jesienno-zimowym 2022/23, kiedy przez wiele godzin w dzień nie było prądu. Pogorszenie sytuacji miało też miejsce w upalne dni lipcowe, kiedy ze względu na wysoki pobór mocy przez urządzenia chłodzące i klimatyzatory znów przywrócono wielogodzinne wyłączenia prądu.

W sierpniu sytuacja poprawiła się w związku z zakończeniem sezonowych remontów bloków energetycznych w elektrowniach jądrowych. Ale atak z 26 sierpnia potwierdza obawy, że zima 2024/25 może okazać się dla mieszkańców Ukrainy szczególnie ciężka. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333304

W 10. rocznicę śmierci

płk. Jacka Połujana

oficera polskich służb specjalnych

bezgranicznie oddanego Ojczyźnie,

Zastępcy Szefa Służby Wywiadu Wojskowego

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

Kierownictwo,

żołnierze, funkcjonariusze i pracownicy

Służby Wywiadu Wojskowego

Przyjaciele i Koledzy

eprasa.pl c212b839cb

Co się dzieje w Urzędzie Dozoru Technicznego?

Drony, bunt załogi i prezes, który PiS zawdzięcza karierę

Prezes Urzędu Dozoru Technicznego za 130 tys. zł zlecił projekt internetowej gry, z której skorzystało 750 osób. W czasach jego rządów kupiono 11 dronów za blisko 2 mln zł. – Prezesa powołał PiS, a nowa władza nie była w stanie go wymienić – mówią pracownicy.

Arkadiusz Gruszczyński

Pod koniec kwietnia tego roku na biurko ministra rozwoju i technologii Krzysztofa Hetmana trafiło pismo dotyczące Urzędu Dozoru Technicznego (UDT). Pod listem podpisała się jedna osoba, ale jak zaznacza, wypowiada się w imieniu 200 pracowników Urzędu.

Kulisy pracy w Urzędzie Dozoru Technicznego

W wielostronicowym piśmie pracownicy skarżą się na kadrę zarządzającą mianowaną przez Prawo i Sprawiedliwość, piszą o układzie, który ma zżerać Urząd Dozoru Technicznego. Prezesem urzędu, powołanym w czasach rządów PiS, był Andrzej Ziółkowski, inżynier pochodzący z Poznania, który przez wiele lat pracował w wielopolskim oddziale UDT. Na prezesowskie stanowisko powołał go w 2016 roku ówczesny minister rozwoju Mateusz Morawiecki.

Prezes Ziółkowski towarzyszył wielokrotnie Jadwidze Emilewicz, następczyni Morawieckiego na stanowisku ministra rozwoju, podczas debat, w uroczystościach publicznych czy spotkaniach z przedsiębiorstwami. Emilewicz również pochodzi z Poznania. W 2019 roku został przez nią odznaczony Medalem 100-lecia Odzyskania Niepodległości dla zasłużonych dla polskiej gospodarki. Rok wcześniej Ziółkowski podpisał list intencyjny z dyrekcją Muzeum Techniki w sprawie współpracy. W uroczystości uczestniczyli minister kultury Piotr Gliński oraz Emilewicz.

Po 15 października ub. roku, kiedy w Polsce zmieniła się władza, Ziółkowski został najpierw, w czerwcu tego roku, odwołany ze stanowiska. Jednak, ku zaskoczeniu pracowników, na początku sierpnia znowu zaczął tu pracę – na stanowisku wiceprezesa UDT. Powołał go nowy minister rozwoju i technologii Krzysztof Paszyk. W ramach koalicji rządowej MRiT trafiło w ręce Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Główne zarzuty stawiane przez pracowników UDT kadrze kierowniczej, w tym prezesowi Andrzejowi Ziółkowskiemu, to:

- niezrozumiałe wprowadzenie nowej struktury organizacyjnej, która wywołała wewnętrzny chaos,
- mobbing w oddziale warszawskim UDT,
- niegospodarność finansową,
- zwalnianie pracowników z błahych powodów.

W oficjalnym piśmie do ministra podane są również przykłady złego traktowania pracowników. Jeden z najbliższych współpracowników prezesa Ziółkowskiego miał powiedzieć o chorym przebywającym na zwolnieniu onkologicznym, że „chla wódkę w domu". O pracowniku, który leczył się psychiatrycznie, miał powiedzieć: „powinien się cieszyć, że ma pracę, jak jest wariatem".

Ponadto „pracodawca w ostatnich latach lekką ręką zwalnia pracowników nawet za niewielkie przewinienia". Według autorów listu do ministra, prezes Ziółkowski i jego najbliżsi współpracownicy kierują się zasadą: nie ma człowieka – nie ma problemu. Jeden z pracowników miał zostać zwolniony, ponieważ wziął udział w Marszu Miliona Serc w październiku ubiegłego roku. Wydarzenie organizował ówczesny lider opozycji, dzisiejszy premier Donald Tusk. Innemu pracownikowi skradziono służbowy samochód. I też za to stracił pracę. Kolejny kupił sobie lepszej jakości obuwie ochronne, niż to, które dostał z działu BHP urzędu. Musiał pożegnać się z pracą, ponieważ stare, gorszej jakości buty po prostu sprzedał.

Pracownicy twierdzą, że ze względu na braki kadrowe nie są w stanie wykonywać na czas dozoru technicznego, „co skutkuje przestojami firm oraz stratami finansowymi".

Pracownicy twierdzą, że UDT wynajmuje biura w prywatnym biurowcu przy Al. Jerozolimskich, a siedziba urzędu przy ul. Radarowej stoi pusta.

Dodatkowo prezes Ziółkowski kupił 11 dronów za kwotę 2 mln zł, które „są chwytem marketingowym, ponieważ w rzeczywistości są niewykorzystane w codziennej pracy". Za 130 tys. zł prezes również zlecił zaprojektowanie gry internetowej „Poznaj UDT", która „jest bezużyteczna i nie spełniła swojej roli".

Pracownicy poprosili ministra Hetmana o wymianę kierownictwa UDT.

Drony za 2 mld zł

Pod koniec czerwca Piotr Koszewski, dyrektor departamentu Jednostek Nadzorowanych i Podległych z Ministerstwa Rozwoju i Technologii, odpowiedział na zarzuty stawiane prezesowi Ziółkowskiemu przez pracowników UDT.

Resort umywa ręce w sprawie zwolnień, ponieważ „nie jest pracodawcą", a „pracownik może dochodzić swoich roszczeń na drodze sądowej". Poproszono jednak prezesa UDT o wyjaśnienia. Oto one:

- wprowadzenie nowej struktury organizacyjnej miało ułatwić obsługę klientów urzędu,
- zarzuty związane z mobbingiem są bezzasadne, ponieważ na terenie UDT działa Komisja Zaufania, poza tym nie odnotowano w oddziale warszawskim żadnych zgłoszeń w zakresie ewentualnego mobbingu,
- gra internetowa ma pomóc w rekrutacji nowych pracowników,
- siedziba warszawskiego oddziału UDT przy ul. Radarowej nie spełniała warunków pracy, więc w przyszłości zostanie wystawiona na sprzedaż,
- prezes UDT zwolnił od 2022 roku 16 osób, które prowadziły własną działalność gospodarczą naruszającą bezstronność, jechały w stanie nietrzeźwości autem służbowym. Prezes potwierdził, że zwolnił osobę, która „przywłaszczyła i sprzedała obuwie robocze na ogólnopolskim portalu sprzedażowym". Prezes zapewnia, że żaden pracownik nie został zwolniony za sympatie polityczne.

Pracownik ministerstwa informuje, że skarga została rozpatrzona i uznana za bezzasadną. 18 lipca br. do mini-

Drony w UDT

11

DRONÓW

- **za blisko kwotę 2 mln zł kupił dla UDT były prezes Ziółkowski. Zdaniem pracowników „są chwytem marketingowym, bo w rzeczywistości są niewykorzystane w codziennej pracy"**

eprasa.pl c212b839cb

Co się dzieje w Urzędzie Dozoru Technicznego?

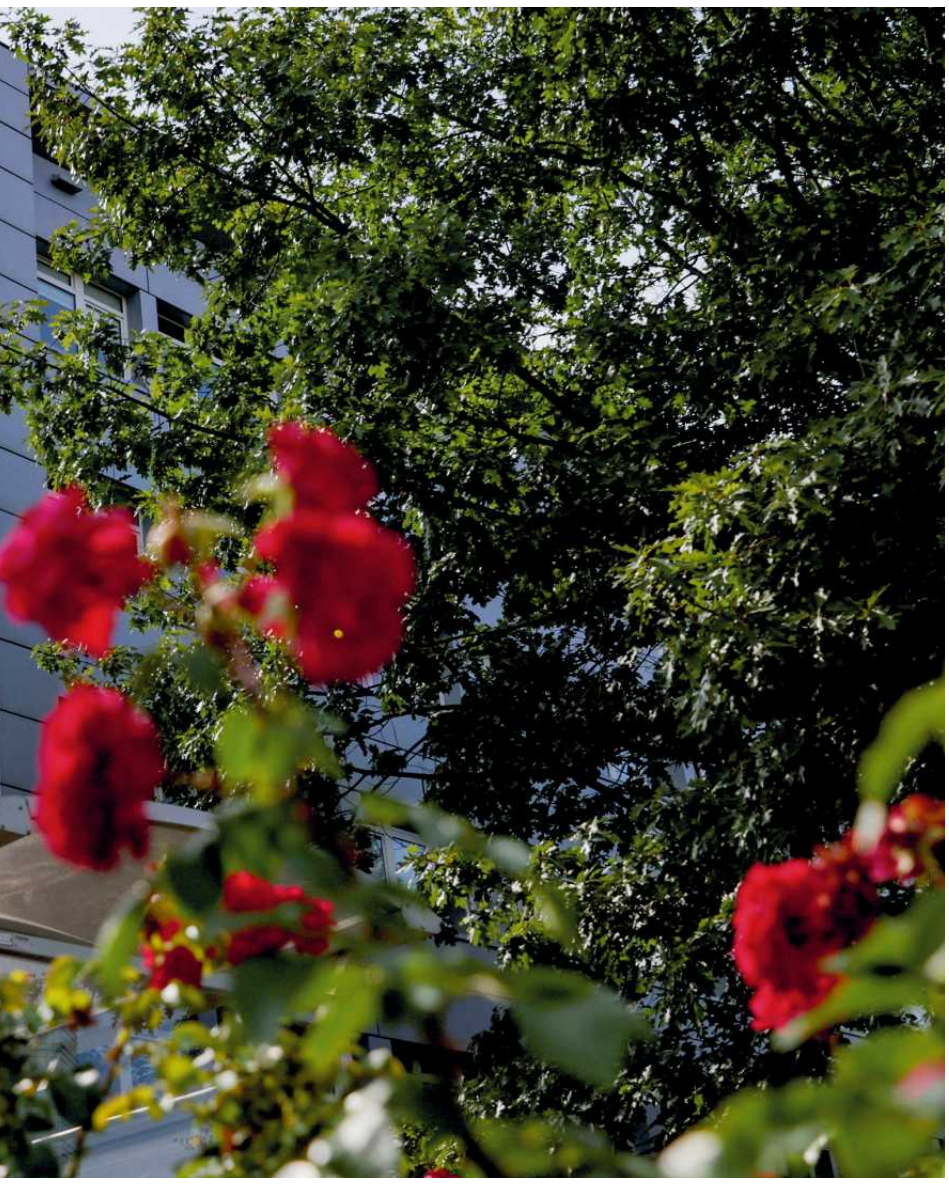

• **Urząd Dozoru Technicznego w Warszawie**
FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

stra Krzysztofa Paszyka, który zastąpił na tym stanowisku Hetmana, została skierowana kolejna skarga, tym razem na odpowiedź przygotowaną przez Piotra Koszewskiego. Wszystkie dokumenty związane z tą sprawą trafiły również do premiera Tuska.

List trafił na biurko ministra w kwietniu, w czerwcu prezes Ziółkowski został odwołany ze stanowiska. Nie wiadomo jednak, czy opis sytuacji panującej w UDT wpłynął na decyzję kierownictwa resortu rozwoju i technologii. Zapytałem ministerstwo, z jakiego powodu Ziółkowski został na początku sierpnia znowu zatrudniony w UDT – na stanowisku wiceprezesa. W odpowiedzi czytam: „ze względu na posiadane doświadczenie i kompetencje zawodowe wynikające z wieloletniej pracy w UDT, pan Andrzej Ziółkowski został powołany na stanowisko wiceprezesa Urzędu".

Jest kontrola w UDT

Szczegółowe pytania zadałem również Urzędowi Dozoru Technicznego. Z przesłanych informacji wynika, że:

• w latach 2017-24 wpłynęło osiem skarg na mobbing ze wszystkich oddziałów w całej Polsce;

• siedziba UDT nie jest zagospodarowana ze względu na zły stan techniczny. Stan techniczny budynku przy ul. Radarowej oraz jego kubatura nie gwarantują zapewnienia właściwych warunków pracy, przez co nie nadaje się do użytkowania. W lutym 2023 r. UDT przeznaczył tę nieruchomość na sprzedaż;

• 11 specjalistycznych dronów UDT wykorzystuje, tak jak na całym świecie, do wspomagania pracy inspektora w trudnych warunkach, dzięki dronom niepotrzebne są rusztowania i jest większe bezpieczeństwo pracowników;

• koszt zakupu 11 dronów to blisko 2 mln zł;

• grę informacyjno-edukacyjną „Poznaj UDT" stworzyło czterech pracowników urzędu, gra ma poprawić wizerunek firmy; od stycznia br. na platformie zarejestrowało się ponad 750 osób; koszt jej wdrożenia i utrzymania wyniósł ok. 130 tys. zł.

Ministerstwo poinformowało „Wyborczą", że w UDT prowadzona jest kontrola dotycząca „realizacji wybranych działań ustawowych oraz wybranych aspektów funkcjonowania Urzędu". ●

Urząd Dozoru Technicznego
Co to jest za instytucja i kto ma tam wpływy?

FOT. WWW.UDT.GOV.PL, FOT. DAWID ZUCHOWICZ, SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Urząd Dozoru Technicznego(UDT) to instytucja publiczna, która podlega bezpośrednio pod Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

UDT kontroluje dźwigi, windy, a także inne urządzenia techniczne wykorzystywane w polskich firmach. UDT przeprowadza ponad milion badań technicznych rocznie, zatrudnia 1,3 tys. inżynierów w 10 oddziałach w całej Polsce. Urząd współpracuje z Wojskowym Dozorem Technicznym i Transportowym Dozorem Technicznym, czyli ma realny wpływ na to, jaka broń jest produkowana w Polsce i jakimi samochodami jeżdżą Polacy. UDT nie otrzymuje dotacji, sam na siebie zarabia, pobierając opłaty za przeglądy i inne działania. W 2022 roku jego przychód wyniósł blisko 600 mln zł, a koszty – 444 mln. zł. 30 proc. zysku netto UDT przekazuje do budżetu państwa, a pozostałą kwotę na własny fundusz rezerwowy.

Wiceprezesem UDT jest Andrzej Ziółkowski **(na zdjęciu z lewej)**, który do niedawna zajmował stanowisko prezesa tej samej instytucji. Choć był z urzędem związany przez wiele lat, to jego kariera nabrała tempa dopiero w trakcie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Ziółkowski na życzenie Piotra Glińskiego (PiS), ówczesnego wicepremiera i ministra kultury, rozpoczął współpracę z Muzeum Techniki. Prezes UDT wielokrotnie towarzyszył Jadwidze Emilewicz (PiS) **(w środku)**, byłej ministrze rozwoju, w galach i uroczystościach. Otrzymał od niej również medal z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Ministerstwem Rozwoju i Technologii kieruje obecnie Krzysztof Paszyk **(po prawej)** z Polskiego Stronnictwa Ludowego, a UDT bezpośrednio nadzoruje Jacek Tomczak, również związany z PSL. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34333400

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Polic

ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż następującej nieruchomości:

POŁOŻENIE	NUMER DZIAŁKI	POW.	NUMER KSIĘGI WIECZYSTEJ *	CENA WYWOŁAWCZA (sprzedaż zwolniona z podatku VAT)	WADIUM	MIN. POSTĄPIENIE
gmina Police obręb ewidencji gruntów i budynków Trzebież – 2	46/2 47/7 958/5 1097/1	0,5900 ha 1,6126 ha 0,1285 ha 2,8227 ha **Razem: 5,1538 ha**	SZ2S/00006804/7 SZ2S/00000971/6	8 705 000,00 zł	450 000,00 zł	90 000,00 zł

**** został złożony wniosek o założenie nowej księgi wieczystej***

Nieruchomość położona jest w Trzebieży przy ul. Leśnej 15, zabudowana jest ośrodkiem wypoczynkowym – Gminne Centrum Edukacji i Sportu w Policach.

Warunki przystąpienia do przetargu:
– złożenie pisemnej oferty wraz z załącznikami najpóźniej do dnia **18 listopada 2024r. do godziny 15³⁰** w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Policach przy ul. Stefana Batorego 3.

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 22 listopada 2024r. o godz. 9⁰⁰
w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Policach ul. Stefana Batorego 3 (I piętro, pok.32)

Termin wpłaty wadium: do 15 listopada 2024r.

Ogłoszenie i regulamin przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Policach przy ul. Stefana Batorego 3 i w siedzibie Wydziału Gospodarki Gruntami przy ul. Bankowej 18.

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu dostępna jest również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Policach (www.police.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Police (www.bip.police.pl).

Informacje na temat zbywanej nieruchomości oraz przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Policach przy ul. Bankowej 18, pok. 210, 212, 216 lub telefonicznie pod numerami: 91-431-18-90 , 91-431-18-68 lub 91-43-118-96.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34333617

Przed Sądem Rejonowym w Czeladzi w sprawie sygn. akt I Ns 266/24 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Będzińskiego o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonej w Czeladzi, oznaczonej numerem działki 48 o powierzchni 0,1738 ha, nie mającej urządzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do nieruchomości pod rygorem ich pominięcia w dalszym postępowaniu.

§

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34333528

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie w XI Wydziale Cywilnym **toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości** oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 573, 580/4, 1555/1 i 1566/2 **położonych w Krasnem (powiat rzeszowski)**. Działka nr 573 powstała z pgr 749/2 i 751/1 objętych Lwh 295 gm. kat. Krasne, a działka nr 580/4 powstała w wyniku podziału działki nr 580/1 objętej Lwh 179 gm. kat. Krasne. Działka nr 1555/1 objęta jest Lwh 179 gm. kat. Krasne, a działka nr 1566/2 objęta jest Lwh 295 gm. kat. Krasne. **Wzywa się wszystkich zainteresowanych** (w szczególności spadkobierców właścicieli ujawnionych w Lwh 179 i 295 gm. kat. Krasne), aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do udziału w sprawie pod rygorem pominięcia ich praw w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34333673

Zarząd Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

1. Roboty remontowo – budowlane altan śmietnikowych przy budynkach mieszkalnych Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Bliższych informacji udziela Dział Techniczno Eksploatacyjny Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Kujawskiej 26 pok. 44 w godzinach od 7°° do 15°° - Tel. 41 34 16 030.
Materiały przetargowe dostępne są na stronie internetowej https://www.ksm.pl/

Przetarg odbędzie się:
1. 10 września 2024r. - od godz. 10.00

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego w Kielcach, ul. Kujawska 26 pok.Nr 32 – II Pietro – sala konferencyjna.

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34333506

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza

pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej przy ul. Strefowej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	*Cena wywoławcza (netto[1]): **1 066 000,00 zł***	*Wysokość wadium: **213 200,00 zł***
Piła, ul. Strefowa księga wieczysta nr **PO1I/00003453/8** działka nr **61/12** (obręb 28) powierzchnia: **0,7664 ha**	*Termin i miejsce części jawnej przetargu:* ***8 listopada 2024 r. o godz. 9⁰⁰*** w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro, *Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:* – **www.bip.pila.pl** w zakładce *Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,* – **www.pila.pl** *w zakładce Przetargi-Nieruchomości,* – tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	

[1] Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361); na dzień ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 122, nr tel. 67/2104279 lub pokój 123, nr tel. 67/3488554, w godzinach pracy Urzędu, e-mail: wgn@um.pila.pl.

eprasa.pl c212b839cb

Czy wybitność profesora da

„Z pewnością jest badaczką aktywną", „niemal wszystkie prace publikuje w języku angielskim", udało się ją zatrzymać w Polsce, „choć miała świetną propozycję z Wiednia". Recenzentki mają jednak wątpliwości.

Alicja Gardulska

Zaczęło się od wpisu politolożki i profesorki UW Anny Wojciuk. „Najlepsza polska politolożka, legitymująca się dorobkiem międzynarodowej klasy, laureatka ERC (takich osób jest garstka) Natalia Letki otrzymała dwie negatywne recenzje profesorskie na pięć – poinformowała w serwisie X (dawniej Twitter). – To niebywały skandal! Będziemy naukowymi peryferiami jeszcze na dekady!".

W ciągu dwóch dni post wyświetlono ponad 230 tys. razy (rzadko spotykany wynik na tzw. naukowym X). I ruszyła lawina komentarzy, porównań, zaczepek, a nawet czasem inwektyw, choć oczywiście – jak to u naukowców – na poziomie (np. wypominanie „zer w Scopusie").

Tylko co jakiś czas w dyskusję zaplątał się przechodzień spoza bańki i zagadnął: „ale o co w ogóle chodzi?". Dlaczego sprawa profesury jednej badaczki tak podniosła ciśnienie środowisku?

• **Dr hab. Natalia Letki** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

To po kolei: w Polsce mamy profesorów uczelnianych i tzw. belwederskich. Bo „profesor" to stanowisko, na które zatrudnia uczelnia, ale także tytuł naukowy, nadawany przez prezydenta – najwyższy szczebel naukowego awansu. W Polsce ma go ok. 10 tys. osób (z czego 2,7 tys. to kobiety).

Kandydatka lub kandydat na profesora składa wniosek do Rady Doskonałości Naukowej. Jeśli wniosek przejdzie wstępną weryfikację, trafia do pięciu recenzentów. Każdy z nich ma cztery miesiące na przygotowanie opinii. Musi jasno określić swoje stanowisko: pozytywne lub negatywne.

Recenzentów (co najmniej piętnastu) do każdej sprawy wskazuje specjalny zespół, zajmujący się w Radzie daną dziedziną nauki. O tym, kto ostatecznie ocenia wniosek, decyduje losowanie. Ich opinie są publicznie dostępne.

Muszą ocenić, czy kandydat do tytułu ma „wybitne osiągnięcia naukowe krajowe lub zagraniczne".

Kim jest dr hab. Natalia Letki?

Sprawa profesury warszawskiej politolożki i socjolożki wywołuje emocje, bo i sama badaczka nie jest środowisku obojętna. Wróciła do Polski po doktoracie i stażu na Oksfordzie. W 2009 r. dostała prestiżowy grant Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) dla początkujących naukowców.

Prowadzi międzynarodowe projekty badawcze, bada m.in. postawy i zachowania podatkowe, korupcję, mniejszości etniczne. Publikuje w prestiżowych czasopismach.

Ale też angażuje się w sprawy nauki. Jest przeciwniczką habilitacji – badania, których była współautorką, pokazują, że spowalnia karierę kobiet. Otwarcie krytykuje „zabetonowanie" polskiej nauki. Sama ma na koncie krytyczne, negatywne recenzje habilitacyjne. Za jedną z nich została pozwana, sąd w ub. roku oddalił pozew. Swój wniosek o profesurę złożyła rok temu.

Argumenty recenzentek

Trzech recenzentów nie miało wątpliwości, że zasłużyła na naukowy awans. Profesorowie: Marek Żyromski z UAM w Poznaniu, Waldemar Wojtasik z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Dariusz Jemielniak z Akademii Leona Koźmińskiego pisali m.in. o „wybitnym" i „pionierskim charakterze" jej publikacji i „bardzo wysokim wskaźniku cytowań", znacznie przewyższającym wymagania dla tego tytułu.

Polityczna zemsta za SKOK-i trwa

W Prokuraturze Krajowej powstał zespół, który ma zbadać politycznie motywowane śledztwa wszczynane za rządów PiS. Przykładem takiej sprawy jest proces przeciwko byłym szefom i urzędnikom Komisji Nadzoru Finansowego.

Proces rozpoczął się kilka tygodni przed wyborami 15 października 2023 r. Pierwsza rozprawa miała miejsce w czasie, gdy obecna koalicja przejmowała rządy.

SKOK-i bez kontroli

W grudniu 2018 r. prokuratura zatrzymała osiem osób, wśród nich Andrzeja Jakubiaka i Wojciecha Kwaśniaka, którzy kierowali Komisją Nadzoru Finansowego w czasach rządów PO-PSL. Wszyscy zatrzymani wtedy urzędnicy zajmowali się w KNF nadzorem nad systemem Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych, instytucji bankowej mocno powiązanej z Prawem i Sprawiedliwością. Urzędnicy dostali zarzuty niewłaściwego nadzoru nad SKOK Wołomin, drugą co do wielkości kasą systemu SKOK. Jej upadek spowodował straty sięgające 2 mld zł. Centrala SKOK robiła wszystko, by zdjąć z siebie odpowiedzialność za SKOK Wołomin.

Wcześniej przez całe lata SKOK-i walczyły o to, by nie podlegać KNF. Wspierali je w tym posłowie PiS oraz prezydent RP Lech Kaczyński (w przeszłości doradzający SKOK-om jako prawnik). Gdy w 2015 r. PiS przejął władzę, z KNF zwolniono wszystkich, którzy zajmowali się SKOK-ami. W ich miejsce zostali zatrudnieni ludzie, którzy kiedyś pracowali w SKOK-ach. Następnym krokiem było oskarżenie b. szefostwa KNF o brak nadzoru nad kasą Wołomin. Chodziło o to, by zastraszyć urzędników państwowych i zamknąć usta tym, którzy wiedzieli o związkach PiS-u z wołomińskim SKOK-iem.

Była to też zemsta za ujawnienie przez Komisję, że Grzegorz Bierecki (założyciel SKOK i senator PiS) wyprowadził 60 mln zł z Kasy Krajowej SKOK do prywatnej fundacji. Gdy PiS przejął władzę, jedną z pierwszych decyzji Zbigniewa Ziobry było umorzenie śledztwa w tej sprawie.

W grudniu 2018 r. spektakularne zatrzymanie Jakubiaka i Kwaśniaka oraz ich współpracowników miało „przykryć" ujawnioną przez „Wyborczą" aferę korupcyjną w Komisji

Sprawa Jakubiaka i Kwaśniaka trwa

W grudniu 2018 r. spektakularne zatrzymanie Jakubiaka i Kwaśniaka oraz ich współpracowników miało „przykryć" ujawnioną przez „Wyborczą" aferę korupcyjną w Komisji. Jej szef Marek Chrzanowski żądał ogromnej łapówki (ok. 40 mln zł) za zatrudnienie wskazanego przez siebie prawnika w banku Leszka Czarneckiego. Czarnecki zawiadomił o tym prokuraturę co spowodowało dymisję i aresztowanie Chrzanowskiego (jego proces trwa).

Mimo że sąd w kilku instancjach uznał zatrzymanie Jakubiaka i Kwaśniaka za niesłuszne i przyznał im odszkodowanie, ich sprawa jest w toku. Przed sądem w Warszawie oskarża ich prok. Adam Goluch, jeden z dyspozycyjnych prokuratorów z czasów rządów PiS, który po zmianie władzy stracił stanowisko wiceprokuratora regionalnego w Szczecinie.

– Kolejne rozprawy mamy wyznaczone na 11 i 12 września – informuje Wojciech Kwaśniak.

W 2014 r. Kwaśniak omal nie stracił życia w zamachu zleconym przez SKOK Wołomin. Jak mówi, „nic nie wskazuje na to, by prokuratura miała wycofać akt oskarżenia".

Wojciech Czuchnowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333716

Z głębokim smutkiem przyjąłem informację o śmierci

prof. dr hab.

Małgorzaty Winiarczyk-Kossakowskiej

Posłanki na Sejm RP II i IV kadencji,
Posłanki do Parlamentu Europejskiego V kadencji,
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Rodzinie, bliskim i współpracownikom

składam wyrazy współczucia.

Włodzimierz Czarzasty

Wicemarszałek Sejmu RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333786

Drogiej Przyjaciółce

Halinie Bolińskiej

w trudnych chwilach po stracie jedynego

Syna

z wyrazami wsparcia i otuchy

Danka Hammerowa z Rodziną

1 RP

eprasa.pl c212b839cb

się zmierzyć?

„Z pewnością jest badaczką aktywną, w całej pełni włączoną w międzynarodowy obieg naukowy. Jej prace cechuje wysoki poziom merytoryczny i metodologiczny" – zgodziła się prof. Katarzyna Sobolewska-Myślik z Uniwersytetu Opolskiego. Ale dodała: „Mimo to jednak mam pewne wątpliwości w kwestii jednoznacznego poparcia jej wniosku o nadanie tytułu profesor".

Główny powód? Brak monografii. Bo „przygotowanie monografii wymaga niewątpliwie nieco innego podejścia do konstrukcji tekstu, budowania jego struktury czy selekcji treści, niż to ma miejsce w artykule naukowym".

Profesorka stwierdziła też, że dr Letki od czasu habilitacji opublikowała tylko sześć artykułów, z czego wszystkie we współautorstwie.

Dodaje, że dorobek naukowy kandydatki, choć jest na „bardzo dobrym poziomie", powinien być jeszcze „rozbudowany i wzbogacony" (choć w tym wyliczeniu „zgubiła" co najmniej trzy kolejne artykuły i monografię napisaną we współautorstwie z psychologami).

Tego samego zdania jest prof. Krystyna Trembicka z UMCS w Lublinie. Recenzentka opisała dr. Letki jako „wyróżniającą się badaczkę", wychwalała jej aktywność i „niemal wzorcowe umiędzynarodowienie". Podkreśliła, że „niemal wszystkie prace publikuje w języku angielskim". Ale wniosek o profesurę uznała „za przedwczesny" ze względu na „mały indywidualny dorobek publikacyjny" kandydatki.

Awantura o profesurę

Negatywne recenzje wywołały falę oburzenia. „Dowodzą, że przynajmniej dwie osoby z tytułami profesorskimi z politologii – tzw. polskiej politologii – z dumą kultywują naukę równoległą" – skomentował dr hab. Adam Gendźwiłł, socjolog z UW.

„Wystarczy spojrzeć na dorobek, aby wiedzieć, że przerasta kilkukrotnie wymagania profesorskie" – napisał dr hab. Maciej Duszczyk, politolog i wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Dodał, że kiedy był prorektorem UW zatrzymał dr. Letki w Polsce, „choć miała świetną propozycję z Wiednia".

A prof. Jemielniak zestawił obecność recenzentek i kandydatki w międzynarodowych bazach.

Naukowcy spierali się o to, czy do profesury rzeczywiście potrzebne jest napisanie monografii, ile artykułów przekłada się na „wybitność" i czy wszystkie trzeba napisać samemu.

„Interdyscyplinarność badań i pisanie we współautorstwie to norma we współczesnej nauce. A mała liczba wysokiej jakości publikacji to chwalebna rzadkość i stan pożądany, a nie powód do krytyki!" – uważa dr Tomasz Kamiński z Uniwersytetu Łódzkiego.

Dr Joanna Karolina Malinowska z UAM zauważyła, że podobnie jest w przypadku wniosków habilitacyjnych, częściej negatywnie oceniane są te z osiągnięciami w formie cykli artykułów, zwłaszcza współautorskich.

„Nie ma monografii? Skandal! Pracuje się z innymi? To przecież ich praca, a nie Twoja! Zwłaszcza gdy jest się kobietą" – napisała.

W obronie recenzentek stanął m.in. dr Michał A. Piegzik z Edinburgh Napier University. „Do profesury „belwederskiej" trzeba spełnić określone wymogi. Nie dostaje się jej za ogólny profil badacza ani sukcesy odniesione do czasu habilitacji" – napisał. Jego zdaniem „sześć niesamodzielnych artykułów, nawet przy byciu pierwszym autorem, to... prawdę powiedziawszy, nieco skromnie".

Awans naukowy i słaba procedura

Nie brakuje komentarzy, że sprawa dr. Letki po raz kolejny udowodniła, jak głęboko podzielone jest polskie środowisko naukowe. Ale też pokazała słabości procedury awansowej w Polsce.

Według dr. Łukasza Kierznowskiego, prawnika z Uniwersytetu w Białymstoku, wielu naukowców nie rozumie zasad oceny osiągnięć naukowych. – Recenzent ma święte prawo uznać, że osiągnięcia naukowca nie były wybitne. Ma dużą swobodę, jeśli chodzi o ocenę jakości prac. Ale dokonując oceny, musi poruszać się w ramach porządku prawnego – mówi „Wyborczej". A prawo nie określa liczby publikacji ani ich formy. – Recenzent nie może więc napisać negatywnej opinii wyłącznie dlatego, że kandydat przedstawił swoje badania w takiej czy innej formie.

Naukowcy spierali się o to, czy do profesury rzeczywiście potrzebne jest napisanie monografii, ile artykułów przekłada się na „wybitność" i czy wszystkie trzeba napisać samemu

Należy odróżniać wymogi nadania tytułu od formy, w jakiej przedstawiane są wyniki badań. Decyduje nie forma prac albo ich liczba, lecz jakość – tłumaczy.

W poście w serwisie X przekonywał też, że sprawa dr Letki nie jest odosobnionym przypadkiem. „Ludziom o poważnych dorobkach odmawia się nadawania stopni albo tytułu, bo „za mało artykułów", bo „brakuje monografii", bo „tylko 5 lat po doktoracie", bo „wniosek przedwczesny" – napisał. I dodał: „W niektórych dyscyplinach naukowcy wymyślili sobie, że będą nadawać stopnie i tytuły według własnego widzimisię, według „zwyczajów" i własnych wyobrażeń, a nie według przepisów".

Awans naukowy to prestiż, ale też wyższe zarobki. Odmowa zaś może wstrzymać karierę na kilka lat. Wniosek habilitacyjny można złożyć ponownie dopiero po trzech latach, profesorski – po pięciu.

Dr Letki nie chce komentować sprawy, dopóki trwa procedura. Krótko odniosła się do niej w serwisie X, napisała m.in., że „z dobrego artykułu łatwo zrobić monografię", tylko trzeba mieć powód, oraz że „w dobrym tonie jest uwzględnienie każdego wkładu współpracowników, zwłaszcza młodszych, nawet z naddatkiem".

O tym, czy dostanie tytuł profesora, Rada Doskonałości Naukowej zadecyduje prawdopodobnie we wrześniu. Na etapie habilitacji dwie negatywne recenzje oznaczają odmowę. W przypadku profesury Rada ma wolną rękę: może, lecz nie musi się nimi kierować.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34333374

1 RP

eprasa.pl c212b839cb

S Y N D Y K M A S Y U P A D Ł O Ś C I

ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie nieruchomości położonej w miejscowości Boglewice

Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Boglewice, gminie Jasieniec, powiecie grójeckim o powierzchni 3,0000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grójcu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą RA1G/00093455/6. Wartość oszacowania nieruchomości wynosi 232.000,00 zł (*słownie: dwieście trzydzieści dwa tysiące złotych, 00/100*).

Cena wywoławcza wynosi 66% oszacowania, tj. 153.120,00 zł (słownie: sto pięćdziesiąt trzy tysiące sto dwadzieścia złotych, 00/100).

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10 % ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK ŚLĄSKI S.A. 56 1050 1793 1000 0092 0138 2620** z dopiskiem „wadium dot. sygn. akt: RA1R/GUp-s/62/2023".

II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.

III. Opis i oszacowanie oraz regulamin przetargu przeglądać można w biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie: 512-582-500.

IV. Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, w godzinach pracy biura (09:00-16:00) lub przesłać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta przetarg – dot. sygn. akt: RA1R/GUp-s/62/2023" oraz „NIE OTWIERAĆ" **w terminie do 11 września 2024 r.**

V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom.

VI. Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu: 512-582-500.

VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34333759

Syndyk masy upadłości
ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie nieruchomości w Skaryszewie

Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości zabudowanej położonej w Skaryszewie, gminie Skaryszew oznaczonej nr ew. 3769/4 o powierzchni 881m^2, dla której Sąd Rejonowy w Radomiu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą RA1R/00055696/6. Wartość oszacowania nieruchomości wynosi 450.000,00 zł (*słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100*).

Cena wywoławcza wynosi 66% oszacowania, tj. 297.000,00 zł (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt siedem tysięcy złotych, 00/100).

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10% ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK ŚLĄSKI S.A. 56 1050 1793 1000 0092 0138 2620** z dopiskiem „wadium Skaryszew Polna dot. sygn. akt: RA1R/GUp-s/219/2023".

II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.

III. Opis i oszacowanie oraz regulamin przetargu przeglądać można w biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie: 512-582-500.

IV. Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka (Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego Aneta Szumowska, Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom), w godzinach pracy biura syndyka (09:00 – 16:00) lub przesłać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta Skaryszew Polna" oraz „NIE OTWIERAĆ" **w terminie do 11 września 2024 r.**

V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom.

VI. Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu: 512-582-500.

VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34333728

Syndyk masy upadłości
ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie nieruchomości w Skaryszewie

Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości zabudowanej położonej w Skaryszewie, gminie Skaryszew oznaczonej nr ew. 1342/4 o powierzchni 3.093 m^2, dla której Sąd Rejonowy w Radomiu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą RA1R/00055319/3. Wartość oszacowania nieruchomości wynosi 660.000,00 zł *(słownie: sześćset sześćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100).*

Cena wywoławcza wynosi 100% oszacowania, tj. 660.000,00 zł (słownie: sześćset sześćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100).

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10% ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK ŚLĄSKI S.A. 56 1050 1793 1000 0092 0138 2620** z dopiskiem „wadium Skaryszew Bogusławska dot. sygn. akt: RA1R/GUp-s/20/2024".

II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.

III. Opis i oszacowanie oraz regulamin przetargu przeglądać można w biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie: 512-582-500.

IV. Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka (Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego Aneta Szumowska, Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom), w godzinach pracy biura syndyka (09:00 – 16:00) lub przesłać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta Skaryszew Bogusławska" oraz „NIE OTWIERAĆ" **w terminie do 11 września 2024 r.**

V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom.

VI. Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu: 512-582-500.

VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34333725

GS.6845.1.45.2024 Kozienice, dn. 26.08.2024 r

BURMISTRZ GMINY KOZIENICE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 roku poz. 1145)

informuje

że w dniach od 26 sierpnia 2024 roku do dnia 16 września 2024 roku na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach, ul. Parkowa 5 oraz na stronach internetowych Urzędu został podany do publicznej wiadomości, na okres 21 dni **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę** w drodze bezprzetargowej położonych:
- w Świerżach Górnych stanowiącej część działki ewidencyjnej nr 18/1,
- w Kozienicach przy ul. Cmentarnej stanowiącej część działki ewidencyjnej nr 2720.

Szczegółowe informacje w pok. Nr 3 tel. (48) 611 71 32.

Radom/34333587

Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, obwieszcza, że postanowieniem z dnia 31 lipca 2024 roku stwierdzono zakończenie postępowania upadłościowe ANDA sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej w Michałowicach (KRS 159621) prowadzonego pod sygn. akt XVIII GUp 44/19.

Poucza się o prawie wniesienia zażalenia do Sądu Okręgowego w Warszawie w terminie tygodnia od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia i ogłoszenia w „Monitorze Sądowym i Gospodarczym".

Warszawa/34333714

Spółdzielnia Mieszkaniowa BRÓDNO
Administracja Osiedla Kondratowicza ul. Chodecka 13 Warszawa

ogłasza przetarg dwustopniowy na:
Remont klatek schodowych w budynku mieszkalnym przy ul Suwalskiej 32 na terenie Osiedla „Kondratowicza"

1. Materiały przetargowe można odebrać w siedzibie Osiedla „Kondratowicza" w pok.nr 1. lub email; lukasz.jakubowski@smbrodno.pl w cenie 100 zł (brutto) na konto podane poniżej z opisem -opłata za materiały przetargowe.
2. Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w terminie do dnia **10.09.2024r. godz.9^{00}** w sekretariacie Osiedla.
3. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **10.09.2024r. o godz. 10^{00}** w Sali konferencyjnej Administracji Osiedla ul. Chodecka 13.
4. Wadium w wysokości określonej w Specyfikacji należy wpłacić na konto nr PKO BP S.A .Oddział 4 w Warszawie nr 77 1020 1156 0000 7902 0006 4055**.**
5. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, nie przyjęcia żadnej z ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
6. Spółdzielni przysługuje prawo podjęcia rokowań z wybranymi oferentami.
7. Odpowiedzialnym za udzielanie informacji w sprawach przetargu oraz Upoważnionym do kontaktów z oferentem jest specjalista ds. budowlanych Łukasz Jakubowski tel. 22 519 49 20.

Warszawa/34333437

Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy oraz Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy

informują,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (https://eto.um.warszawa.pl/) oraz w siedzibie ZGN przy ulicy Irysowej 19 w Warszawie zostały wywieszone na okres 21 dni:

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (200/2024),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (201/2024),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (202/2024),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz „Fundacji Akademia Integracji – Praca, Edukacja, Sport" na okres 3 lat (203/2024),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 10 lat (204/2024),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres od dnia 03.07.2024 r. do dnia 02.07.2029 r., na czas sprawowania mandatu Posła X kadencji Parlamentu Europejskiego (205/2024),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 5 lat (206/2024),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 10 lat (207/2024),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 10 lat (208/2024),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (214/2024)

oraz Wykaz lokali użytkowych (garaży, stanowisk postojowych) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat (215/2024)

Jednocześnie zapraszamy do udziału w aktualnie ogłoszonych konkursach na najem lokali użytkowych (w tym garaży, boksów motocyklowych i miejsc postojowych).

W siedzibie ZGN przy ul. Irysowej 19 w Warszawie wywieszone są także wykazy lokali użytkowych, pomieszczeń gospodarczych i garaży przeznaczonych do najmu w drodze indywidualnych negocjacji. Powyższe wykazy oraz ogłoszenia konkursowe umieszczone są na stronach internetowych pod adresami: www.zgnmokotow.waw.pl oraz mokotow.um.warszawa.pl.

Warszawa/34333778

Warszawa

Zarząd Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy

INFORMUJE,

że wykazy lokali użytkowych oraz garażowych lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na czas oznaczony są dostępne w Internecie na stronie

www.ochota.um.warszawa.pl; www.eto.um.warszawa.pl

Warszawa/34300205

O B W I E S Z C Z E N I E

UD-II-WAB.6740.423.2024.MBI

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 tj.), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 572), art. 92 ust. 1 pkt 2 ustawy z 5 czerwca 1998 r., o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2022 r. poz. 107 tj.), art. 1 ust. 1 ustawy z 15 marca 2002 r., o ustroju Miasta Stołecznego Warszawy (Dz.U. z 2018 r. poz. 1817 tj.),

zawiadamia się,

o wszczęciu postępowania administracyjnego, na wniosek Prezydenta m.st. Warszawy, reprezentowanego przez Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy Piotra Cieszkowskiego, złożony w dniu 22 sierpnia 2024 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **budowie drogi lokalnej KL10b i KL22 wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy.**
Realizację inwestycji drogowej przewidziano na działkach ewidencyjnych z obrębu:
- **Droga KL10b: 4-16-25:** nr **40/2** (wydzielona z działki nr 40), **39/4** (wydzielona z działki nr 39/1), **38/13** (wydzielona z działki nr 38/9).
- **Droga KL22: 4-16-25:** nr **38/10** (wydzielona z działki nr 38/8).

W ramach inwestycji istnieje obowiązek:
- Przebudowy innej drogi publicznej (projektowana KL9) na terenie części dz. ew. nr 55/1, 60/17 z obrębu 4-16-25.
- Budowy odcinków sieci: kanalizacyjnej, energetycznej i teletechnicznej na terenie dz. ew. nr 55/1, 60/17 z obrębu 4-16-25.
- Budowy odcinka sieci elektroenergetycznej na dz. ew. nr 38/5 z obrębu 4-16-25.

Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz jednostki samorządu terytorialnego m.st. Warszawy to działki ewidencyjne z obrębu:
- **Droga KL10b: 4-16-25:** nr **40/2** (wydzielona z działki nr 40), **39/4** (wydzielona z działki nr 39/1), **38/13** (wydzielona z działki nr 38/9).
- **Droga KL22: 4-16-25:** nr **38/10** (wydzielona z działki nr 38/8).

Stronom służy prawo zapoznania się z aktami sprawy oraz zgłaszania wniosków i zastrzeżeń w Urzędzie Dzielnicy Białołęka, w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka, ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa, tel.: 0-22 44 38 487, pokój nr 405, w godzinach poniedziałek 8-16, czwartek 14-16, do czasu wydania decyzji, nie krócej niż 14 dni od dnia ukazania się obwieszczenia w prasie lokalnej.

Warszawa/34333618

WAG 1

eprasa.pl c212b839cb

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?

Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Między igrzyskami
Wolne dni w Paryżu

Dorota Malina

tłumaczka, publicystka, mieszka w Paryżu

Sartre może skazywać człowieka na wolność, ale wydaje się, że większość jego rodaków wybiera piekło wśród innych. Zwłaszcza w wakacje. Na które wszyscy wyjeżdżają w sierpniu.

Urlopy teoretycznie mogłyby rozłożyć się na całe lato. Tyle że tradycyjnie wszyscy zamykają biznesy w sierpniu, kiedy kto może ucieka nad morze. A tradycję trzeba szanować.

No i może tak po prostu jest łatwiej – wszyscy wyjeżdżają równocześnie, więc i tak wiadomo, że w sierpniu nic się nie załatwi. Kto nie zdąży z zamówieniem i zapasami w lipcu, poczeka do wrześniowego rentrée. I milej, bo, jak mawiają, radość dzielona podwójną radością (warto pamiętać o tym w korkach na autostradzie).

Poza ścisłym turystycznym centrum wszędzie w witrynach wiszą karteczki o „dorocznym urlopie od 1 do 30 sierpnia”. W tym roku było jakby jeszcze puściej, bo rzesze sportowców, kibiców i policjantów opuściły miasto po olimpiadzie, a turyści, zapewne zniechęceni oportunistycznym wzrostem cen w hotelach, raczej nie dopisali.

Paryż oferuje kino pod gołym niebem, odkryte pływalnie (nie, nikt nie kąpie się jednak w Sekwanie) i muzea bez kolejki. Nawet sezon ogórkowy za bardzo nie doskwiera, bo w kinach ciekawe retrospektywy i powtórki – studio Ghibli, Visconti, Amelia 20 lat później i Nietykalni wiecznie młodzi.

Jest ciszej, nie ma korków, tłumu ani godzin szczytu.

Odludki rozkoszują się paryską pustką, ale wiedzą, że nie można się przyzwyczajać. ●

Chodzi przecież tylko o uelastycznienie planu lekcyjnego

Dlaczego katecheci boją się łączenia uczniów w grupy

Joanna Szymula

Autorka jest nauczycielką etyki

Po wygranych wyborach w 2023 r. przez demokratyczną stronę była nadzieja, że od edukacji w Polsce odczepią się polityczne, kościelne i osobiste mniemania poszczególnych ideologów. No i mamy znowu kłopot – politycy znowu wtrącają się do prac MEN i szkół.

Ministra Barbara Nowacka zaczęła wprowadzać rozłożone w czasie zmiany dotyczące podstawy programowej i listy lektur. Zajęła się zabezpieczeniem kwestii kluczowej dla uczniów i nauczycieli, związanej ze zdrowiem (psychicznym, emocjonalnym, fizycznym).

Ważne stało się też uregulowanie w szkolnej siatce godzin i płac obecności asystentów kulturowych, z racji powiększającej się ilości cudzoziemskich dzieci, to ciekawe wyzwanie dla wszystkich. MEN zwraca również uwagę na niestresujące i progresywne korzystanie z nauki szkolnej.

I oto, teraz kiedy jest szansa na przywrócenie otwartej poznawczo edukacji (a to długi może proces), ugrupowania konserwatywne oraz Kościoła wtrącają się do niezależnej szkoły, próbują tworzyć fałszywe antagonizmy „prawactwa i lewactwa”.

W KWESTII RELIGII PRAWICA Z PRAWICĄ

Z jednej strony Władysław Kosiniak Kamysz (PSL) wymusza na resorcie edukacji naukę patriotyzmu (co za dziwne podejście!), a z drugiej Kościół absolutyzuje swój wpływ na organizację zajęć z religii. Kosiniak – Kamysz woła, „by młody człowiek wiedział, z czego wyrasta, by wiedział skąd nasz ród”, a księża walczą o kręgosłup moralny Polaka – katolika.

Truizmy kompletnie nic niewnoszące. Szkoła jest miejscem praktykowania wiedzy, a nie upajania się subiektywnym podejściem do istotnych norm w życiu każdego człowieka. Szkoła nie jest sektą – to obszar wszystkich poglądów, również uczniów z innych krajów.

• **26 lutego 2021 r. Klasa lekcyjna w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I st. im. Henryka Wieniawskiego przy ul. Solnej w Poznaniu**
FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Może już czas zlikwidować etykę i religię w szkole, żeby wszystkie strony zmobilizowały się do fundamentalnych zmian

Katecheza bądź sposób istnienia religii w szkołach jakoś szczególnie stają się narastającym problemem – choć nie udało się przenieść katechezy do salek parafialnych – dzieli zainteresowanych. A teraz, kiedy ministra Barbara Nowacka zaleciła religię na pierwszą lub ostatnią godzinę, ograniczając ją do jednej godziny, bez oceny i wpisu na świadectwie oraz dopuściła swobodę tworzenia grup z różnych roczników (I – III, IV – VI, VII – VIII) podniosła się złość episkopatu, jak i samych katechetów, w tym szczególnie świeckich.

Gdzie byli, kiedy od samego początku etyka była marginalizowana, a grupę tworzyli i tworzą uczniowie różnych roczników teraz w rekordowej liczebności? Wręcz słyszało się na korytarzach (od uczniów), że ta nauka filozoficzna to młot na religię, ateizacja!

CHEMII MAŁO, DUŻO RELIGII

A czy przejmowano się podczas ciemnej dekady PiS, że brakowało lekcji chemii, matematyki czy języka polskiego w przeładowanej przez Zalewską i Czarnka podstawie programowej w szkołach po gimnazjalnych?

Tak jak w innych krajach, obecność religii w szkołach jest formalnym przedmiotem religioznawczym bądź wyznaniowym (jeśli jest taka potrzeba), tak w Polsce ta oczywistość nie się udała. Tutaj szkoła z katechezą jest kolejnym terenem wpływów oficjalnego Kościoła katolickiego – w państwach wyznaniowych byłaby to norma, ale my nie jesteśmy państwem jednej religii.

Odnosząc się do decyzji MEN, katecheci obawiają się teraz zmiany metodyki nauczania (czyli są niewykształceni w sferach nowoczesnej dydaktyki?). Szukają pomocy u prezydenta, w Sądzie Najwyższym, w Trybunale Konstytucyjnym. Aż tak?

Przecież chodzi o elastyczną modyfikację planu lekcyjnego w sytuacji, kiedy w szkołach na lekcjach religii jest garstka uczniów. My wszyscy już wiemy, że takie wartości jak wiedza, Bóg, inność człowieka, tolerancja, ratunek klimatu rozumie się jako szeroko pojęte dobro. Dlaczego katecheci boją się łączenia uczniów w grupy?

CZY RELIGIA W SZKOLE TO NAUKA?

A może zaproponować hierarchom możliwość namysłu?

Wśród wielu przedmiotów szkolnych religia w Polsce – mimo podstawy programowej i wytycznych episkopatu nie spełnia wymogów kanonu nauki. W polskiej szkole nauczanie religii to jednoczenie się w wierze – nic złego, bardzo wartościowe dla kultu.

Wszystkie religie świata zawierają motyw kojący i symboliczny. Tyle, że jeśli Kościół w Polsce za pomocą nauczycieli tworzy prerogatywy dla swojej opcji i wpływów, to nie ma sensu i jest wbrew bezstronnej edukacji.

A swoją drogą, dlaczego o etyce nic nie mówi się w MEN lub alternatywnie wobec religii? Z żalem to powiem, ale może już czas zlikwidować etykę i religię w szkole, żeby wszystkie strony zmobilizowały się do fundamentalnych zmian. ●

Od redakcji: W czwartek 27 sierpnia 2024 r. Małgorzata Manowska, pierwsza prezes Sądu Najwyższego, zwróciła się do Trybunału Julii Przyłębskiej z wnioskiem o zbadanie konstytucyjności przepisów wprowadzających nowy sposób prowadzenia lekcji religii w szkołach. To odpowiedź na apel biskupów.
Co zrobić z religią w szkołach?
Piszcie: listy@wyborcza.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333577

W dniu 17 sierpnia 2024 roku odeszła nagle w wieku 96 lat
nasza ukochana Mama, Babcia, Prababcia

ŚP

Maria Szumska-Zasacka

mgr farmacji

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 30 sierpnia 2024 roku o godzinie 12:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Maciej, Wiesław, Wojciech, Tomasz z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333661

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof.
Zbigniewa Kazimierza Kwiecińskiego

wybitnego Pedagoga i Badacza, Doktora Honoris Causa
oraz wieloletniego Nauczyciela Akademickiego Dolnośląskiej Szkoły Wyższej,
aktualnie Uniwersytetu Dolnośląskiego DSW;
Mentora naszej wspólnej troski o dobrą oświatę i zaangażowane badania społeczne;
Przewodnika w rozwoju kilku pokoleń pedagogów,
niestrudzenie zaangażowanego w liczne działania na rzecz polskiej edukacji.

Wyrazy współczucia

Rodzinie, Najbliższym i Współpracownikom Profesora

składają

Rektor, Kanclerz, Senat, Rada Akademicka oraz Pracownicy
Uniwersytetu Dolnośląskiego DSW

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34333747

W Sądzie Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, V Wydział Cywilny toczy się postępowanie o sygn. akt V Ns 1144/22 z wniosku Profi Credit Polska S.A. z siedzibą w Warszawie przy udziale Miasta Poznań o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Barbarze Bukowskiej z domu Kalak, córce Kazimierza Stanisława i Teresy Marii, urodzonej 2 sierpnia 1956 r. w Krotoszynie, zmarłej 5 marca 2019 r. w Poznaniu, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Poznaniu. Sąd nie posiada wiadomości o pozostawionym przez zmarłą majątku. Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie spadkowe i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

1 RP

eprasa.pl c212b839cb

Kto jest Włochem?

– Świat się zmienia, musimy wreszcie dostrzec rzeczywistość – Forza Italia, jedna z trzech partii rządzącej Włochami koalicji, chce szybciej i lepiej integrować potomków imigrantów.

Bartosz Hlebowicz

Podczas corocznej imprezy „Spotkania w Rimini", organizowanej przez katolicki ruch Komunia i Wyzwolenie, szef Forza Italia Antonio Tajani mówił: – Musimy być realistami. Świat się zmienia. Bycie Włochem nie jest związane z pochodzeniem od siedmiu pokoleń wstecz, lecz z tym, kim się jest teraz. Wolę tego, kto ma rodziców obcego pochodzenia i śpiewa hymn włoski, od Włocha od siedmiu pokoleń, który nie chce go śpiewać.

Zebrał rzęsiste oklaski publiczności.

Czarni sportowcy prowadzą Włochy do zwycięstwa

Na paryskich igrzyskach w reprezentacji Włoch dominowali sportowcy o ciemnym kolorze skóry i to oni głównie zdobywali medale. Furorę zrobiła reprezentacja siatkarek, którą do złotego medalu poprowadziły Paola Egonu i Myriam Sylla. Rodzice Egonu pochodzą z Nigerii, ona urodziła się pod Padwą. Rodzice Sylli przyjechali do Włoch z Wybrzeża Kości Słoniowej, ona urodziła się w Palermo.

Sukcesy czarnych sportowców, transmitowane codziennie, rozbudziły publiczną debatę we Włoszech: skrajna prawica atakowała włoskich sportowców z powodu koloru ich skóry, reszta kraju dumna była z ich sukcesów i chwaliła model włoskiej integracji.

Antonio Tajani, następca Silvio Berlusconiego na czele Forza Italia, aspirujący do roli umiarkowanie postępowego lidera na prawicy, skorzystał z okazji, by opowiedzieć się po tej drugiej stronie. W publicznych wypowiedziach mówi o konieczności wprowadzenia ius scholae. Chodzi o prawo, na mocy którego dzieci imigrantów, które zaliczyły istotną część edukacji we Włoszech, miałyby otrzymywać włoskie obywatelstwo.

Forza Italia proponuje, żeby dzieci imigrantów urodzone we Włoszech zostawały obywatelami tego kraju w wieku 16 lat, po ukończeniu 10 lat nauki: pięć lat szkoły podstawowej, trzech lat niższej średniej oraz pierwszych dwóch lat liceum.

Obecnie o włoskie obywatelstwo mogą się ubiegać dzieci imigrantów dopiero po ukończeniu 18. roku życia. Mają rok na przedstawienie prośby i zaświadczeń o ciągłości przebywania na terytorium Włoch oraz o uczęszczaniu do szkoły. To żmudny proces, na którego efekt muszą długo czekać.

To sposób na rozwalenie rządu

Podobne pomysły zgłaszane są od co najmniej czterech dekad, ale zawsze były torpedowane przez prawicę. Dlatego obecne oświadczenia wicepremiera, szefa MSZ i przywódcy Forza Italia zarazem wprawiły w popłoch koalicjantów na prawicy: Ligę Salviniego i Braci Włoskich Giorgii Meloni, którzy o zalegalizowaniu statusu kilkuset tysięcy młodych ludzi, urodzonych i wychowanych we Włoszech, nie chcą słyszeć.

– Nie chcemy ius scholae. Jest dobrze tak, jak jest – grzmiał Matteo Salvini, szef Ligi, podczas spotkania z prasą w Rimini. Rywalizacja umiarkowanej Forza Italia i skrajnej Ligi to stała część pracy włoskiego rządu.

Szef klubu senackiego Ligi Massimiliano Romeo uznał wręcz, że wypowiedzi Tajaniego „podważają stabilność rządu".

– W programie rządu, ani nawet w programach partii koalicyjnych, nie ma tego tematu – zauważył Tommaso Foti, przewodniczący klubu Braci Włoskich w Izbie Deputowanych.

Jeden z liderów Ligi, Luca Zaia, prezydent regionu Wenecja Euganejska, sprzeciw wyjaśnia w wywiadzie dla „La Repubbliki": – Jeżeli pozwolimy, aby każdy, kto się tu urodzi, uzyskiwał włoskie obywatelstwo, wystarczy przyjechać tu z któregoś z pobliskich krajów, urodzić dziecko tutaj, a następnie wrócić do domu. Stalibyśmy się bardzo atrakcyjni, ponieważ włoski paszport jest gwarancją: stajesz się Europejczykiem, masz dostęp do systemu powszechnej opieki zdrowotnej i innych usług. Trudno byłoby zarządzać tym wszystkim. Nie mówmy o rasizmie, zejdźmy z tematu koloru skóry i ludzi przybywających tu przez morze. Mam też na myśli np. obywateli amerykańskich.

Zaia dopytuje też: – Jaką mamy pewność, że ci nowi obywatele naprawdę staną się Włochami, będą mieli życiowe projekty związane z naszym krajem, poznają nasz język? Obywatelstwo nie jest czymś tymczasowym i nie można go odebrać.

Prezydent regionu Wenecja Euganejska uważa, że rozwiązaniem byłoby szybsze przyznawanie obywatelstwa po ukończeniu 18. roku życia.

Włochem zostaje się dzięki przekonaniom

Ale Tajani mówi swoje: – Podkreślam znaczenie edukacji, tożsamości i kultury, ponieważ jeśli zaakceptujesz jako podstawową zasadę samo bycie Europejczykiem, to stajesz się Włochem i Europejczykiem. Nie dlatego, że masz białą, żółtą, czerwoną lub zieloną skórę, ale dlatego, że wewnątrz masz odpowiednie przekonania, żyjesz tymi wartościami, masz europejską duszę. (...) Siła naszego kraju i jego potencjału gospodarczego zależą także od umiejętności integrowania osób, które przybywają z zewnątrz.

Wicepremier blefuje

Tajani jednakże jest realistą i oświadcza, że „zawsze był lojalny wobec centroprawicy" i rząd może być spokojny o swoją przyszłość.

Lewicowa opozycja z kolei chciałaby szerszej reformy – ius soli, czyli przyznawania obywatelstwa wszystkim urodzonym na terytorium Włoch – ale zdaje sobie sprawę, że nie jest w stanie jej przeforsować, dlatego gotowa jest też poprzeć ius scholae.

Były premier Matteo Renzi, niegdyś lider lewicowej Partii Demokratycznej, a obecnie niewielkiej centrowej Italia Viva, przypomniał w telewizji La7, że za jego kadencji projekt obywatelstwa dla dzieci obcokrajowców przepadł w parlamencie, bo prawica, w tym Forza Italia, zapowiedziała, że zagłosuje przeciw. – Teraz zgłosiliśmy go ponownie. Zobaczymy, czy Forza Italia za nim zagłosuje. Liczby w parlamencie by się znalazły, ale myślę, że Tajaniemu chodzi tylko o widoczność w mediach i blefuje, a gdy przyjdzie co do czego, wycofa się – spekuluje polityk

Na razie wicepremier Tajani ogłosił, że 13 września, na inaugurację Światowego Tygodnia Sportu, mianuje włoskie mistrzynie olimpijskie w siatkówce ambasadorkami sportu. Niewiele to pomoże w kwestii obywatelstwa dzieci obcokrajowców, ale będzie kolejnym elementem rywalizacji ze skrajną prawicą.

Obywatelstwo dla 560 tys. dzieci imigrantów

Dla „Wyborczej" komentuje Leonardo Puleo, włoski politolog obecnie pracujący w University College w Dublinie: – Tajani próbuje wykroić dla siebie i swojej partii miejsce w polityce, przyjmując bardziej postępowe pozycje – tłumaczy. – Forza Italia, niesiona niezłymi wynikami w wyborach do włoskiego parlamentu i do PE (w tych ostatnich prawie 10 proc.), próbuje dokonać rebrandingu – chce zachować prawicowe pozycje w gospodarce i wykuć centrowe, quasi progresywne, stanowisko w kwestii praw obywatelskich. Wydaje mi się, że nie ma szans, aby propozycja Tajaniego odniosła realny skutek. Forza Italia, razem z partiami opozycji, miałaby w Izbie Deputowanych niewielką większość i teoretycznie mogłaby przepchnąć projekt ius scholae. Oznaczałoby to zerwanie z Braćmi Włoskimi i Ligą, a to już czysta fantastyka.

„La Repubblica" wyliczyła, że gdyby ius scholae weszło w życie w najbliższym czasie, w ciągu pięciu lat włoskie obywatelstwo uzyskałoby 560 tys. dzieci imigrantów, urodzonych we Włoszech lub przybyłych tu przed ukończeniem 12. roku życia. To około 7 proc. wszystkich uczniów i 1,2 proc. uprawnionych do głosowania.

• Na igrzyskach w Paryżu furorę zrobiła reprezentacja siatkarek, którą do złotego medalu poprowadziły Paola Egonu (stoi) i Myriam Sylla (z lewej)
FOT. REUTERS / SIPHIWE SIBEKO

> *Jaką mamy pewność, że ci nowi obywatele naprawdę staną się Włochami(...)? Obywatelstwo nie jest czymś tymczasowym i nie można go odebrać*
>
> **LUCA ZAIA**
> prezydent regionu Wenecja Euganejska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333721

Naszej Koleżance

Monice Torbińskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa

Piotr Muszyński
wraz z całym zespołem FixMap

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333470

Z głębokim żalem żegnamy

naszego Przyjaciela

prof. dra hab.

Wojciecha Ziętarę

Szlachetnego, Życzliwego Człowieka

Drogi Wojtku

pozostaniesz w naszych sercach i pamięci

Urszula, Witold, Zosia, Marek Małachowscy

1 RP

eprasa.pl c212b839cb

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Środa, 28 sierpnia 2024

Imieniny obchodzą: Patrycja, Julian

Redaktor prowadząca: **Małgorzata Bujara**

Kontakt z redakcją: stoleczna@agora.pl

Wielkie straty w apartamentowcu na Mokotowie po nawałnicy

„Ludzie mogli się tu potopić”

Zalany garaż, kilkanaście samochodów na złom, zniszczona instalacja elektryczna. W bloku na Mokotowie nie ma prądu od zeszłotygodniowej nawałnicy. Dlaczego ten nowy apartamentowiec tak ucierpiał?

Wojciech Karpieszuk

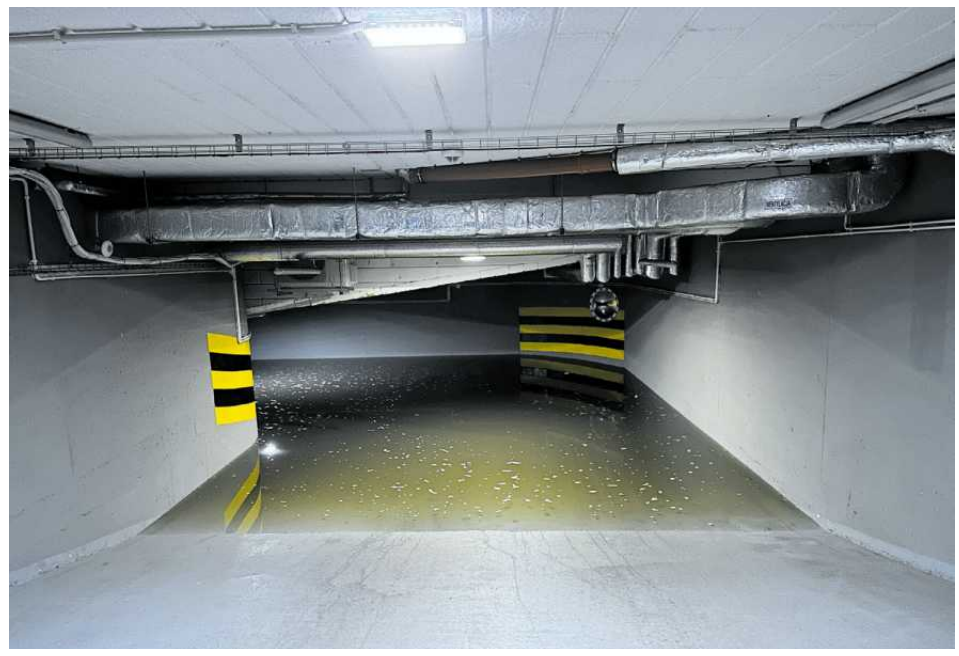

• **Zalane garaże w bloku przy ul. Faworytki 2**
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Mieszkamy tu od sześciu lat, nigdy wcześniej nie było czegoś takiego. Przerwało wały na Potoku Służewieckim. Wygląda na to, że ta woda spłynęła do naszego garażu – opowiada Oliwier, mieszkaniec apartamentowca przy Faworytki 2 na Mokotowie.

Garaż zalany po sufit

Faworytki to lokalna uliczka. Blok znajduje się ok. 200 metrów od skrzyżowania al. Wilanowskiej z Doliną Służewiecką i Al. Sikorskiego. Tuż obok przepływa Potok Służewiecki. Mieszkańcy opisują, że wszystko zaczęło się ok. 1:30 – 2 w nocy 20 sierpnia. Najpierw zauważyli, że zalane jest patio z placem zabaw. Następnie woda wdarła się do podziemnego garażu przez otwory wentylacyjne, które są na patio. Siła była tak wielka, że woda zniszczyła murowane czerpnie powietrza. Poziom –2 został zalany. Zniszczonych jest 25 aut.

– Wody było po sufit, samochody stały w niej przez 20 godzin – opisują Oliwier i jego sąsiad Łukasz.

– Straciłem samochód. Szkoda jest całkowita. Na szczęście był ubezpieczony – mówi Oliwier.

Schodzimy do garażu z reflektorem. Wciąż jest błoto, czuć specyficzny zapach wilgoci i paliwa. Część aut po oględzinach rzeczoznawców zostało już usuniętych, kilka wciąż stoi. Całe są pokryte błotnistym osadem.

Na zdjęciach z nocnej nawałnicy widać, że woda stoi aż na podjeździe między poziomami –1 i – 2. Zalane są też schody prowadzące do podziemnego garażu. Wodę widać też na okolicznych ulicach – w al. Wilanowska, Lubaszki.

„Nie chcemy mieć powtórki za rok czy dwa”

Zalane są też instalacje w garażu: elektryczna, ciepłownicza i przeciwpożarowa. W 60 mieszkaniach części A nie ma energii elektrycznej i ciepłej wody.

Część mieszkańców się wyprowadziła, część zamawia potrawy na wynos. – Wodę grzejemy w recepcji. Tu ładujemy powerbanki. Znajomi użyczają nam łazienkę. 4-letnia córka boi się wieczorami, bo jest ciemno – opowiada Łukasz. Dodaje, że nie wiadomo, jak długa to jeszcze potrwa. Bo najpierw trzeba osuszyć instalację elektryczną.

– Niezwłocznie po uzyskaniu informacji od administratora budynku, że instalacja została osuszona, podłączymy energię elektryczną do tego bloku. Jesteśmy w gotowości – zapewnia Aleksandra Smolarska-Flis z biura prasowego Stoen Operator.

Mieszkańcy mają żal miasta. – Po wcześniejszych burzach alarmowaliśmy władze miasta i dzielnicy o problemie podtopień w okolicach skrzyżowania al. Wilanowskiej i al. Sikorskiego – mówi Oliwier. – Są zmiany klimatu. Nie chcemy mieć powtórki za miesiąc, rok, a może za siedem lat. Oczekujemy, że miasto odpowiednio zabezpieczy Potok Służewiecki, że odpływy będą drożne.

Rzeczniczka ratusza Monika Beuth odpowiada: – Tu nie chodzi o to tylko, że wylał Potok Służewiecki. Przy Faworytki 2 sytuacja jest dość dziwna. Naszym zdaniem przyczyną zalania tego bloku może być jego usadowienie i konstrukcja.

Rzeczniczka tłumaczy, że miasto robi dużo, by systemowo zmniejszyć skutki nawałnic. To m.in. budowa kolektorów, rekultywacja naturalnych stawów i oczek wodnych przy Potoku Służewieckim, które służą jako zbiorniki retencyjne. – Przyczyn tego, że Potok Służewiecki nie poradził sobie z tą ogromną ilością wody, należy upatrywać bardziej w skali zjawiska i zwiększającym się uszczelnieniu zlewni, jako że teren zlewni nadal podlega procesowi urbanizacji – dodaje rzeczniczka.

– Strażak nam powiedział, że mamy szczęście, że to się wydarzyło w nocy, że ludzie nie próbowali schodzić do garażu, by wyprowadzić auta. Bo potopiliby się, tak szybko przybywało wody – mówi Anna, mieszkanka bloku. Dodaje, że za zlewnię posłużyło patio bloku. Woda wlała się do garażu przez otwory wentylacyjne. – Gdyby były zabezpieczone, to zamiast garażu, zalałoby nam mieszkania na parterze. Miasto musi rozwiązać problem Potoku Służewieckiego, do którego spływają wody deszczowe z bardzo wielu miejsc. ●

Szkoła

Rewolucja w lekcjach religii? „Nic się nie zmieni”

Rozporządzenie ministry edukacji Barbary Nowackiej o łączeniu klas na lekcje religii poruszyło katechetów. A Warszawa jest w awangardzie zmian: łączyła klasy, zanim to będzie modne.

Już od poniedziałku powinno zacząć obowiązywać rozporządzenie z 26 lipca podpisane przez ministrę edukacji Barbarę Nowacką. Według nowych przepisów możliwe będzie łączenie na lekcję religii dzieci z kilku klas, w tym także z różnych roczników (można łączyć ze sobą uczniów klas 1-3, 4-6 i 7-8).

Wszystko po to, żeby lekcje religii wreszcie mogły być organizowane na pierwszej lub ostatniej lekcji, aby dzieci nie uczęszczające na nie, nie musiały siedzieć 45 minut na korytarzu. Sprawdziliśmy, czy w Warszawie rozporządzenie oznacza takie kłopoty, jak przewidują katecheci.

Ci zebrali się wraz z wiernymi w poprzednią środę na proteście na pl. Zamkowym. Problem okazał się palący dla około 500 osób, które pojawiły się na demonstracji.

Oprócz haseł „Komuna wróciła”, były też bardziej merytoryczne. Waldemar Jakubowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” upomniał się o pracę dla katechetów: – Nie może być tak, żeby duża grupa pracowników, z dnia na dzień została pozbawiona podstaw do egzystencji. Wiele z tych osób wchodziło do zawodu około 30 lat temu i z nauczaniem katechezy wiązało całe życie zawodowe. Potrzebna jest jakaś propozycja dla nich – mówił szef Solidarności.

Jak ustaliliśmy, przynajmniej w warunkach warszawskich, to argument chybiony. – W stolicy jest 97 wakatów na stanowiskach katechetów – mówi wicepredentka Renata Kaznowska. Nawet jeśli w którejś szkole katecheta nie będzie potrzebny, to bez problemu znajdzie prace w innej placówce.

Zmiana w nauczeniu religii, w stolicy właściwie przejdzie niezauważona. – Od dawna wprowadziliśmy standardy, że zajęcia z religii powinny być organizowane na lekcji pierwszej lub ostatniej. Nie zawsze to się udaje, szczególnie w dużych placówkach zdarzają się lekcje w ciągu dnia, ale to wyjątki – mówi Kaznowska.

W Warszawie szybko spada liczba uczniów chodzących na religię, a wraz z tym już dawno pojawiła się potrzeba łączenia klas na katechezy. Z tym że w stolicy szkoły są duże, mają nawet po 5-8 klas w jednym roczniku, a łączenie dzieci z tego samego poziomu nauczania, było możliwe już do tej pory. – Nie ma więc problemu łączenia na katechezy dzieci w różnym wieku – mówi wiceprezydentka Renata Kaznowska.

Wejście w życie rozporządzenia próbuje zablokować na ostatniej prostej prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska, która zaskarżyła je do Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej. Nawet jeśli ten wydałby orzeczenie, to nie są one publikowane przez rząd, bo w trybunale orzekają sędziowie-dublerzy.

Spójrzmy na statystyki, które warszawski ratusz podaje w październiku, najnowsze dane są z 2023. Wynika z nich, że w roku szkolnym 2023/24 na religię chodziło 42 proc. uczniów warszawskich szkół, rok wcześniej było to 45 proc. W podziale na typy szkół wygląda to tak: • szkoły podstawowe – 65 proc. dzieci chodzi na religię (najwięcej w klasach przed komunią świętą); • licea ogólnokształcące – 27 proc. chodzi na religię; • technika – 21 proc. chodzi na religię; • branżowe szkoły I stopnia – 18 proc. chodzi na religię.

W blisko 20 proc. oddziałów szkolnych zajęcia religii nie odbywają się wcale, bo nie ma na nie chętnych. ●

Jakub Chełmiński

eprasa.pl c212b839cb

Komunikacja miejska

Powakacyjne zmiany na drogach

Tramwaje wrócą za kilka dni z objazdów i zaczną kursować częściej, będzie też więcej pociągów metra. Za to część autobusów pozostanie we wrześniu z wakacyjnymi rozkładami jazdy, a niektóre wyruszą na całkiem nowe trasy.

Jarosław Osowski

ZTM Warszawa ogłosił powakacyjny pakiet zmian w komunikacji miejskiej. Inaczej niż w poprzednich latach większość linii i kursów zawieszonych na czas urlopów wraca już od poniedziałku, 2 września. Jest więc szansa, że już od początku roku szkolnego zmniejszy się tłok. Tylko pojedyncze autobusy poczekają na korekty rozkładowe aż od października, gdy zaczną też jeździć studenci.

Cięcia przed wakacjami były spore. Z ulic znikło 200 autobusów i 90 tramwajów. Różnego rodzaju zmiany, najczęściej zmniejszenie liczby kursów, ale też korekty tras, objęły 70 linii autobusowych i wszystkie tramwajowe. Dodatkowo w lipcu i w sierpniu rosła liczba remontów, co wywoływało objazdowy zawrót głowy. Np. linia 141 (Okęcie – Witolin) z powodu zamknięcia ul. Odyńca na Mokotowie miała zmienić trasę w czwartym miejscu, więc ZTM zawiesił jej kursowanie.

Tramwaje i autobusy wracają z wakacji i objazdów

Mieszkańców tej dzielnicy zaskoczyło też, że znikła linia tramwajowa 11, którą prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski otwierał 2,5 miesiąca wcześniej na ul. Gagarina. Tory znowu są tu nieużywane, także na długim odcinku przez Marszałkowską od pl. Zbawiciela i Puławską do ul. Woronicza. Powód: podłączanie nowej trasy tramwajowej przez ul. Rakowiecką i naprawa fuszerek na niedawno oddanych odcinkach. Przez cały sierpień trwa też remont na środku skrzyżowania ul. Okopowej z al. „Solidarności" na Kercelaku. Zamieszanie jest ogromne, bo ZTM połączył wiele linii, a niektóre zmieniały numery w czasie jazdy, co wprowadzało w błąd niektórych pasażerów.

– Z informacji, które dostajemy wynika, że obecne remonty torów skończą się do niedzieli, 1 września. Tramwaje wrócą więc na stałe trasy i do zwykłych rozkładów jazdy – powiedział „Stołecznej" we wtorek, 27 sierpnia Tomasz Kunert, rzecznik ZTM. Oznacza to, że linie magistralne takie, jak **2, 9** czy **17** zaczną kursować w godzinach szczytu co 4 min, a pozostałe – co 8 min. Częściej pojadą też poza szczytem (co 6-12 min).

Z kolei metro na I linii w porach największego ruchu pojedzie co 2 minuty i 20 sekund, a na II linii – co 2 minuty i 50 sekund.

Według komunikatu ZTM „standardowe rozkłady jazdy" wrócą dla linii: **106, 107, 112, 117, 120, 122, 124, 125, 132, 134, 140, 142, 146, 147, 150, 152, 154, 162, 163, 167, 170, 173, 174, 177, 179, 182, 183, 184, 186, 188, 192, 194, 197, 201, 204, 208, 209, 210, 211, 212, 221, 225, 226, 249, 250, 256, 308, 317, 320, 326, 332, 338, 339, 340, 349, 356, 379, 411, 414, 500, 502, 503, 507, 509, 511, 514, 518, 520, 521, 523, 525, 527, 704, 705, 706, 709, 710, 714, 715, 719, 724, 727, 729, 735, 737, 739, 742, 743, 750, 809, 815, 850, E-1, L18, L27, L47, L48.**

Jednak część autobusów we wrześniu będzie jeździć tak rzadko, jak w wakacje. Np. linia **111** (Esperanto – Gocław) co 7-10 min zamiast co 6-8 min, **131** (Dworzec Centralny – Sadyba) zamiast co 5 min w szczycie i co 7-8 min poza szczytem odpowiednio tylko raz na 10-15 min, **160** (Dworzec Centralny – osiedle Derby – Grodzisk na Zielonej Białołęce) przez cały tydzień tylko co pół godziny i tylko do godz. 17.30, linia **176** (Metro Bródno – Choszczówka) co 15-30 min, a **180** (Wilanów – Chomiczówka) co 10-15 min. Z 15 do 20 min spadła częstotliwość kursów linii **104** (Metro Bródno – Brzeziny), a z 10 do 20 min linii **204** (Metro Bródno – Grodzisk), na szczęście obie są skoordynowane i na wspólnym odcinku będą jeździć naprzemiennie w równych odstępach.

• **Remont torów tramwajowych na Kercelaku u zbiegu ul. Okopowej z al. „Solidarności" zaplanowano między 29 lipca a 1 września**

FOT. TRAMWAJE WARSZAWSKIE

Bardzo rzadko, bo tylko raz na pół godziny, nadal ma kursować linia **181** (pl. Wilsona – Cmentarz Północny), która jeszcze kilka lat temu podjeżdżała na przystanki co 10 min. W ZTM przekonują, że jej rozkład jest skoordynowany z podobnymi jako ona efemerydami, czyli liniami **121** (Metro Marymont – Chomiczówka) i **303** (pl. Wilsona – Cm. Północny).

Oprócz tego kursowanie linii **196** w Rembertowie ZTM przywróci na pełnej trasie, ale na razie tylko w dni powszednie. Autobusy linii **401** będą kursowały według standardowego rozkładu jazdy, ale we wrześniu na skróconej trasie Ursus-Niedźwiadek – Metro Służew. A linia **193** (Bokserska – Służew – Ursynów) wróci do podstawowych częstotliwości kursowania, ale w weekendy będzie jeździć częściej dopiero od października.

Przed wakacjami z ulic znikło 200 autobusów i 90 tramwajów

2 września na ulice wyjadą znowu zawieszone na wakacje linie tramwajowe **13** (Cmentarz Wolski – Kawęczyńska) i **25** (Annopol – Banacha) oraz autobusowe: **192** (Metro Wilanowska – Kabaty), **225** (Mokry Ług – Gocław), **249** (Koło – Lazurowa), **308** (Metro Wierzbno – Służewiec), **320** (Groty – Fort Radiowo), **332** na Zielonej Białołęce, **339** (Metro Wilanowska – Powsin – Metro Kabaty), **340** (Dworzec Wschodni – Pustelnik w Markach), **349** (Metro Bemowo – Coopera na Chrzanowie), **356** (Metro Trocka – PKP Zacisze Wilno), **379** w Miasteczku Wilanów, **809** (Ursynów – PKP Jeziorki), **815** (Ursynów – Podolszyn). Autobusy linii **163** i **164** w Powsinku, a **201** na Bemowie ponownie podjadą pod szkoły, a na liniach **121, 142, 150, 152, 164, 211, 226** wrócą kursy w dni nauki szkolnej.

ZTM wprowadzi na początku września kilka stałych zmian w komunikacji. Linia **198** w Wesołej podjedzie do nowego liceum przy ul. Słowackiego, a linia **105** (Metro Rondo Daszyńskiego – Lazurowa) zahaczy o nowe osiedla wzdłuż ul. Jana Kazimierza na Odolanach. Linie **107** (Esperanto – Beethovena) i **159** (Małe Siekierki – centrum handlowe Blue City) nie wrócą już przez ul. Gołkowską do Elektrociepłowni Siekierki.

ZTM Warszawa zmienia trasy autobusów

Urzędnicy uznali też, że sprawdziła się przedwakacyjna fuzja linii **118** i **222.** Pierwsza z nich miała bardzo krótką trasę w obrębie Śródmieścia, a druga jeździła pusta do pl. Bankowego – teraz linia **118** kursuje z Mariensztatu na wydłużonej trasie – przez Powiśle, pl. Trzech Krzyży, pl. Konstytucji i Puławską, a od 2 września wróci z objazdu na Mokotowie – przez ul. Malczewskiego, Joliot-Curie, docelowo do pętli na ul. Spartańskiej (po zakończeniu remontu tej ulicy). Na pamiątkę po linii 222 kursującej równo 15 lat (wcześniej pod numerem: 144) zostanie zatoka przystankowa na pl. Na Rozdrożu, której remont niepotrzebnie zlecił Zarząd Dróg Miejskich.

W dalekiej Falenicy poprawi się dojazd do nowych osiedli domów szeregowych. Władze Wawra dostosowały do ruchu autobusów ulice Tawułkową i Liliową na przedłużeniu ul. Zasadowej do Bysławskiej. ZTM skieruje tamtędy linię **161,** która od 1976 r. łączy Radość i Zbójną Górę z Falenicą. Od września będzie jednak omijać Miedzeszyn, zapewniając dojazd do tylko do jednej stacji PKP – w Radości. ●

Ryanair z Okęcia do Modlina z dramatycznym lądowaniem

Bunt pasażerów na pokładzie samolotu

Samolot linii Ryanair dwukrotnie podchodził do lądowania w Modlinie, w końcu pilot zdecydował, że poleci na Okęcie. Po krótkim postoju na płycie Lotniska Chopina miał wracać do Modlina, ale na pokładzie wybuchł bunt wśród pasażerów.

O fatalnym powrocie z wakacji w Portugalii liniami Ryanair opowiadają państwo Monika i Marek z Bielan. Spędzili z dziećmi prawie dwa tygodnie w rejonie na południe od Lizbony, m.in. na nauce windsurfingu. Niestety, urlop skończył się dramatycznymi przygodami w samolocie. Pechowo lądowanie w Modlinie wypadło akurat podczas wielkiej burzy, która w zeszłym tygodniu przeszła nad Warszawą i okolicami.

– Samolot miał lądować w Modlinie. Za oknami widzieliśmy błyskawice. Podczas wytracania wysokości mocno trzęsło i bujało – relacjonuje pani Monika. – Byliśmy już nisko nad ziemią, gdy nagle pilot zwiększył moc w silnikach i samolot znowu zaczął się wznosić. Przez jakiś czas krążył, ale druga próba lądowania też się nie udała. Wtedy usłyszeliśmy przez głośniki, że z powodu intensywnych opadów deszczu jest bardzo słaba widoczność na pasie startowym i dlatego spróbujemy dolecieć na Okęcie.

Lotnisko Chopina w Warszawie dzieli od Modlina ok. 40 km. Jak pisaliśmy w „Stołecznej", ono też przeżyło podczas nawałnicy w zeszłym tygodniu trudne chwile. Trzeba było wyłączyć z użytkowania część terminala pasażerskiego z zalaną podłogą. Deszcz zatopił też jedną z dróg dojazdowych. Na Okęciu spadło rekordowe 90 litrów wody na m kw. Rzeczniczka stołecznego portu Anna Dermont informowała, że na kilkanaście minut ze względu na wyładowania atmosferyczne, porywy wiatru i opady ograniczające widzialność wstrzymane były starty i lądowania. – Niemniej żaden rejs nie był przekierowany ani odwołany – powiedziała.

– Na Okęciu udało nam się wylądować, ale załoga samolotu przez dłuższy czas nie chciała nas wypuścić – relacjonuje nasza czytelniczka. – Niespodziewanie pilot oznajmił, że niedługo ponownie wystartujemy w rejsie z Lotniska Chopina do Modlina. Pomyślałam, że chyba sobie żartuje. Na pokładzie wybuchła awantura. Ludzie krzyczeli, że mają już dosyć tego lotu i żądają, żeby pozwolić nam wyjść. To był bunt i załoga w końcu ustąpiła. Podstawili schody, odebraliśmy bagaże, a samolot odleciał do Modlina. Kłopot był tylko z naszym samochodem, który przed urlopem został tam na parkingu. Mąż musiał po niego pojechać.

Krzysztof Olszewski, który odpowiada za kontakty lotniska w Modlinie z mediami, przekazał „Stołecznej": – Biuro ds. Operacji Lotniczych informuje, że w ostatnim tygodniu miało miejsce jedno przekierowanie lotu na Lotnisko Chopina w Warszawie. Był to rejs w poniedziałek, 19 sierpnia o numerze FR 2264/LIS.

Na popularnym portalu Flightradar 24 internauci wyśledzili inny nietypowy rejs w sierpniu między mazowieckimi lotniskami. Tym razem samolot polskich linii czarterowych Enter Air, który leciał z tureckiej Antalyi 14 sierpnia, nie dotarł na Okęcie. Nad Grójcem zawrócił i krążył między tym miastem a Białobrzegami, po czym skierował się na lotnisko w Radomiu. Po to, by się dotankować. Po wylądowaniu i postoju wystartował stąd do oddalonego o niespełna 100 km Lotniska Chopina w Warszawie. Pasażerowie nawet nie wysiadali. To pierwszy taki przypadek w historii radomskiego lotniska pasażerskiego, ale dyrektor lotniska Grzegorz Tuszyński ma nadzieję, że nie ostatni i że przewoźnicy będą korzystać z radomskiego lotniska jako zapasowego. ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl c212b839cb

ZAKŁADY POGRZEBOWE

MPUK 1945
ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720

SŁUŻEW DOM POGRZEBOWY
ul. Fosa 19A · 22 853 45 45 · www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
POGOTOWIE 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

AMBER
Młynarska 52, tel. całodobowy 501 796 471

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki., 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

W dniu 15 sierpnia 2024 roku
odszedł
Kochany mąż, tata, dziadek i brat

Tomasz Ciecierski

lat 78

Pożegnanie odbędzie się 4 września 2024 roku o godzinie 13:00

Miejsce: Sala Powązki Wojskowe Adres: ul. Powązkowska 43/45

Pochówek odbędzie się na Cmentarzu Powązki Stare w Warszawie
w dniu 4 września 2024 roku o godz. 14:30
ul. Powązkowska 14
kw. 264-4-24

Rodzina

34333733

W dniu 24 sierpnia 2024 roku zmarł w wieku 75 lat

ŚP

Feliks Forbert-Kaniewski

literat

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 30 sierpnia 2024 roku o godzinie 11:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego w kolumbarium.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

żona

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34333568

Koledze

Bogdanowi Szymańskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd Agencji Rynku Energii S.A.

oraz koleżanki i koledzy

34333713

Naszej Koleżance

Karolinie Lewandowskiej

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Mamy

Jesteśmy z Tobą w tych trudnych dniach.

*Koleżanki i Koledzy z Departamentu Rachunkowości Finansowej
TUiR i TUnŻ „WARTA" S.A.*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333794

Droga Pani Madziu

Proszę przyjąć wyrazy mojego serdecznego współczucia
z powodu śmierci Ukochanego

Taty

Barbara Truszczyńska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333666

Naszemu Bratu
Stanisławowi Markiewiczowi
z Rodziną
składamy serdeczne wyrazy współczucia.
Kochany Stachu, dzielimy z Tobą
ból i smutek po stracie

Żony

Ewy

Krysia, Marta, Jurek i Marian

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333707

Koleżance

Magdalenie Gruszce-Wiercioch

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Męża

składają

Zarząd Agencji Rynku Energii S.A.

oraz koleżanki i koledzy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333712

Naszej drogiej Pani Prezes

Profesor

Dorocie Annie Pawlak

wyrazy najgłębszego, szczerego współczucia

z powodu odejścia

Taty

składa

zespół Centrum Doskonałości Ensemble3

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333657

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 19 sierpnia 2024 zmarł tragicznie

ŚP

prof. dr hab.

Wojciech Ziętara

wybitny ekonomista, wykładowca akademicki,
wieloletni pracownik Instytutu Ekonomiki Rolnictwa
i Gospodarki Żywnościowej - Państwowego Instytutu Badawczego.

Rodzinie, Przyjaciołom i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia
składają

*Dyrekcja, Rada Naukowa i pracownicy Instytutu Ekonomiki Rolnictwa
i Gospodarki Żywnościowej - Państwowego Instytutu Badawczego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333569

Z ogromnym żalem

przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Stanisława Suffczyńskiego

Członka Rady Nadzorczej

Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej "Batory".

Rodzinie

przekazujemy

wyrazy głębokiego współczucia.

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy SBM „Batory"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333755

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

profesora

Zbigniewa Bagińskiego

Kompozytora, wieloletniego pedagoga Wydziału Reżyserii

wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Rektor i Społeczność
Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333779

19 sierpnia 2024 roku, w dniu swoich 104-tych urodzin
odeszła do Boga
nasza najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ŚP

Janina Radziejowska
z domu Kropidłowska

Uroczystości pogrzebowe rozpocznie Msza Święta
w piątek 30 sierpnia 2024 roku o godzinie 13:30
w kościele Dzieciątka Jezus na Żoliborzu, ul. Czarnieckiego 15,
a odprowadzenie do grobu rodzinnego nastąpi o godzinie 15:00
na Cmentarzu Powązki Wojskowe - brama główna.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333028

eprasa.pl c212b839cb

Z głębokim żalem żegnamy
zmarłego w dniu 19 sierpnia 2024 roku

Profesora

Wojciecha Ziętarę

Wybitnego naukowca w dziedzinie Ekonomii Rolnictwa,
wieloletniego współpracownika AWRSP i ANR
w zakresie prywatyzacji oraz restrukturyzacji mienia
Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa

Dyrekcja i Pracownicy
Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333426

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Prof.

Zbigniewa Bagińskiego

Kompozytora hejnału Zamku Królewskiego w Warszawie
wykonywanego nieprzerwanie od 1995 roku z wieży zamkowej,
wieloletniego członka Towarzystwa Przyjaciół Zamku Królewskiego
w Warszawie.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333651

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Małgorzaty Winiarczyk-Kossakowskiej

Byłej posłanki II i IV kadencji Sejmu RP startującej
z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Rodzinie i Bliskim

przekazujemy wyrazy współczucia

Parlamentarzystki i Parlamentarzyści
Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333839

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Prof.

Zbigniewa Bagińskiego

Kompozytora i wykładowcy Uniwersytetu Muzycznego
im. Fryderyka Chopina w Warszawie,
wieloletniego członka Towarzystwa Przyjaciół Zamku Królewskiego
w Warszawie

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składa

Zarząd Towarzystwa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333653

Z głębokim smutkiem przyjęłam wiadomość
o śmierci

Agnieszki Wróblewskiej

Agnieszko, dziękuję za lata przyjaźni,
obecność w czasach próby i pomoc.

Do zobaczenia.

Agnieszka Metelska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333784

Z wielkim smutkiem zawiadamiam,
że 20 sierpnia 2024 zmarła w Tel Awiwie w wieku 81 lat

Natalia Blumenfeld
z domu Klugier

profesor Izraelskiego Konserwatorium Muzycznego w Tel Awiwie,
absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie,
utalentowana pianistka i pedagog.
Była moją najlepszą, najwierniejszą przyjaciółką,
której już nikt nie zastąpi.

Żegnam Cię Natalio.

Rodzinie i Bliskim

przekazuję wyrazy najgłębszego współczucia.

Danuta Dobrowolska-Marucha

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333443

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 23 sierpnia 2024 roku odeszła od nas w wieku 93 lat

Anna Grabowska

Profesor chemii, przez dziesiątki lat związana
z Instytutem Chemii Fizycznej PAN, harcerka Szarych Szeregów,
nasza kochana Matka, Babcia i Prababcia.

Msza żałobna zostanie odprawiona
2 września 2024 roku o godzinie 14:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie prochów do grobu rodzinnego.

Złączone w żalu

dzieci, wnuki i prawnuki z Polski i z Kanady

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333799

Z ogromnym żalem informujemy,

że 24 sierpnia 2024 roku zmarł,

Płk Krzysztof Rożek

Absolwent Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego,

dyplomata, pisarz,

ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Wyprowadzenie Zmarłego z Domu Pogrzebowego,

na miejsce wiecznego spoczynku

na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie,

odbędzie się w piątek 30 sierpnia 2024 roku o godzinie 13:00.

Żona, córki i rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333708

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy
dla naszej Koleżanki

Moniki Duklas

z powodu śmierci

Taty

Jesteśmy z Tobą w tych trudnych dniach.

Koleżanki i Koledzy z Departamentu Rachunkowości Finansowej
TUiR i TUnŻ „WARTA" S.A

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333709

Ze smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Prof. dr hab.

Tadeusza Lewowickiego

Dyrektora
Instytutu Badań Pedagogicznych w Warszawie

Wyrazy głębokiego współczucia

składają

Rodzinie

Dyrekcja Instytutu Badań Edukacyjnych oraz Koleżanki i Koledzy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333561

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

ODESZLI.PL

34333924

wyborcza TV

co piątek z „Wyborczą"

Sprawdź, co warto obejrzeć

1 WA

eprasa.pl c212b839cb

Lewica grozi impeachmentem

Emmanuelowi Macronowi marzy się premier z ponadpartyjnym poparciem. We wtorek kolejne konsultacje, ale lewica, która wygrała ostatnie wybory, grozi, że złoży wniosek o impeachment.

Marta Urzędowska

We Francji trwa polityczny pat. Prezydent Emmanuel Macron odmówił powołania premiera z lewicowej koalicji, która zdobyła najwięcej miejsc w parlamencie w przedterminowych wyborach w ubiegłym miesiącu.

Jak opisuje „Guardian", Macron liczył, że konsultacje przełamią polityczny impas po wyborach, po których Zgromadzenie Narodowe jest podzielone na trzy mniej więcej równe bloki – lewicowy, centrowy i skrajnie prawicowy, przy czym żaden nie ma większości.

Rząd lewicy bez szans

Prezydent się przeliczył – dwudniowe rozmowy z liderami partii i parlamentu nie wyłoniły premiera z ponadpartyjnym poparciem, a decyzja Macrona, by nie wybierać kandydata Nowego Frontu Ludowego, wywołała oburzenie.

W poniedziałek wieczorem Pałac Elizejski wystosował oświadczenie, w którym określa rozmowy jako „uczciwe, szczere i użyteczne", choć dodaje jednocześnie, że nie doprowadziły one do przełamania impasu.

Macron tłumaczy, że rząd stworzony przez lewicowy Nowy Front Ludowy (NFP) szybko, by upadł. – Przeciwko niemu byłoby ponad 350 deputowanych, co skutecznie uniemożliwiłoby mu działanie – stwierdził prezydent w oświadczeniu.

– Biorąc pod uwagę opinie wyrażone przez liderów politycznych, z którymi rozmawiałem, uznałem, że nie można iść w tym kierunku, bo zagraża on stabilności instytucjonalnej naszego kraju – dodał.

NFP zdobył w wyborach najwięcej mandatów w 577-osobowym zgromadzeniu i pozwolił zażegnać zagrożenie przejęcia władzy przez skrajną prawicę. Kandydatką sojuszu na premiera jest 37-letnia ekonomistka Lucie Castets, dyrektorka ds. finansowych w paryskim ratuszu.

Będzie impeachment?

Prezydent ogłosił też kolejną rundę konsultacji z przywódcami partii i doświadczonymi politykami, które mają się rozpocząć jeszcze we wtorek.

– W tym bezprecedensowym momencie, kiedy oczekiwania Francuzów są tak duże, szef państwa wzywa wszystkich przywódców politycznych, by sprostali zadaniu i wykazali się duchem odpowiedzialności – brzmi oświadczenie kancelarii prezydenta. – Moim obowiązkiem jest mieć pewność, że kraj nie zostanie zablokowany, ani osłabiony – dodaje Macron.

Rozmowy z liderami partii i parlamentu nie wyłoniły premiera z ponadpartyjnym poparciem, a decyzja Macrona, by nie wybierać kandydata Nowego Frontu Ludowego, wywołała oburzenie

Liderzy NFP nie kryją niezadowolenia. Po oświadczeniu prezydenta ogłosili, że nie będą dalej z nim rozmawiać, chyba że zgodzi się, by utworzyli rząd.

Jean-Luc Mélenchon, szef ultralewicowej Francji Niepokornej, która dominuje wewnątrz Nowego Frontu Ludowego, ogłosił po oświadczeniu prezydenta, że Macron tworzy „wyjątkowo poważną sytuację" i zagroził prezydentowi wnioskiem o impeachment.

– Polityczna odpowiedź musi być zdecydowana i szybka, a prezydent musi szanować demokrację – skwitował.

Wtóruje mu Marine Tondelier, szefowa Zielonych, która stwierdziła, że działania Macrona są „hańbą" i „niebezpiecznym brakiem odpowiedzialności".

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34333698

wyborcza TV

co piątek z „Wyborczą"

Sprawdź, co warto obejrzeć

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34333606

LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI w Lublinie

IF – II.747.38.2024.WK

Lublin, 26 sierpnia 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO
o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej

Działając na podstawie art. 10 ust. 1-3 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) – zwanej dalej *Kpa,* **zawiadamiam**, że na wniosek pełnomocnika substytucyjnego PGE Dystrybucja S.A. z siedzibą w Lublinie, ul. Garbarska 21A, 20-340 Lublin, w dniu 26 sierpnia 2024 r. została wydana decyzja Wojewody Lubelskiego znak: IF-II.747.38.2024.WK o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej w związku z realizacją przebudowy napowietrznej linii elektroenergetycznej 110 kV Chełm-Macoszyn.

Zakresem inwestycji objęte są działki o nr ewidencyjnych:
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Chełm, obręb Horodyszcze**, numery działek ewidencyjnych: 648/1, **640**, **639**, **638**, **637**, 636, **635**, **633**, **632**, **627/4**, **626**, **623/1**, **622**, 621, 620, **618**, 613, **2**, **1**,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Chełm, obręb Horodyszcze-Kolonia**, numery działek ewidencyjnych: 173/2, **114/5**, 177, 67/4, **64/1**, 176/2, **60/2**, **59/4**, **59/6**, **58/3**, **57/4**, 56/4, **56/3**, **55/3**, **54/3**, **54/2**, **178/9**, **178/10**, **178/5**, **178/6**, **49/1**, **48/6**, **48/9**, **48/2**, 47/1, **44**, **43, 42,** 41/2, 40, **174**, **39/5**, **39/4, 39/1, 38**, 180, 35/3, 34, 30/5, 29, **28/5**, 27, **26/1**, **25/1**, **23/9**, **23/8, 23/5**, **22**, **21**, **19**, 175, 18/1, 9, 8/1, 5,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Chełm, obręb Parypse**, numery działek ewidencyjnych: 180, **136**, 132, 135, 134, 31, 30, 29, **40**, 47, 46 , 45, **1**,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Czułczyce-Kolonia**, numery działek ewidencyjnych: 329, 330, **331/1**, 331/2, 218, 219, 220, 221, 222/1, 223/1, 224/1, **225/1**, **226/1**, 227/1, 228/1, 229, 230, 231, 232/1, 233/1, 234, 235, 236/1, 236/2, 237, 255/1, 256/1, 256/2, 257, 258/3, 258/6, 259/3, 260/1, 261/1, 262, **264/1**, **265/1**, **266/3**, 267/2, **303**, 268, 269/1, 270/2, 271/2, 272/3, 272/8, 273/1, 273/3, **274/2**, **274/1**, **275/1**, **276/2**, **277/2**, **278/3**, 279/2, 280, 281/1, 281/3, **281/4**, 282, **284**, 285, 286, 287, 288/2, 289/1, 290/7, 291, 292/1, 7/17,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Czułczyce Duże**, numery działek ewidencyjnych: **22/1**, **21/1**, **21/2**, 20, 19, **18**, 17, 16, 15, 13, 42, 12, 11, **8**, 10, 9, 7, **5**, 6, **4**, 3, 2, **1,**
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Czułczyce Małe**, numery działek ewidencyjnych: **105**, 102, **84**, 25, 24, **23**, 22, **21**, **20**, 18, 16, **15**, **13**, 12, 11, 9, 8, 7, 6/1, 6/2, 6/3, **5**,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Hredków**, numery działek ewidencyjnych: **95**, 94, **93**, 92, 91, **90**, 89, 88, 87, 86, 85, 84, **83,** 169, **168**, **156**, **80, 166,** 165, **67**, **49,** 14, 15,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Sawin,** numery działek ewidencyjnych: 1239, 1240, **1241**, **1237**, 1235, 1236, **1242/1**, **1243/1**, **1244**, **1245/1**, **1233**, **1217**, **1218**, **1219**, **1220**, **1221**, 1222, 1223, **1213**, **1200/2**, **1202**, 1203/7, 1203/8, 1203/9, **1204/6**, 1205/4, 1206/4, 1208/4, **1209/4**, **1209/3**, **877/5**, **1108/3**, **1109/3**, 1108/4, **1109/4**, **1110/6**, **1111/3**, **896/4**, **1074**, 1075, 1079, 1078, **1077**, 1076, **1082**, 1084, **1083**, **873/4**, 1048, 1049, 1050, 1051, 1052, **876/4**, **1013/2**, 1014, 1016, **954/4**, **936, 937,** 938, **939**, **940**, 941, 942, **944**, **945**, **949**, **120**, 768/4, 770, **771/1**, **771/6**, **615**, **825/2**, 825/1, **824/3**, **827**, **829**, 832, 833, 838, **839**, 820/13, **820/28**, **820/27**, **820/6**, 820/5, **820/19**, **820/18**, **820/24**, **820/2**, 2167, 2161, **2177**, **856/1**, 2164/1, **1679**, 2163/2, 2163/4, **1646/4**, 2163/3, 2163/1, 2162, **1655**, **1657/1**, 1658/1, 1754/1, 1659/1, **1650**, 1613, 1614/1, 1614/2, 1614/3, 1615, 1616, **1617**, **1618**, 1619, **1620**, 1622, 1623, 1624, **1577**, 1626/1, 1625, **1692**, 1627, **1628**, **1629**, 1630, 1631, 1632, 1633, 1634, 1635/2, 1635/1, **2526**, 1637, **1689**, 1592, **1593/1**, **1593/2**, 1594, 1595, **1597**, **1598**, **1599**, 1600, **1601**, **1538**, **1500**, **1501**, **2525**, 2137, **2531**, **2501**, 2142, 2141,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Radzanów**, numery działek ewidencyjnych: **261**, **260**, **239**, 262, **263**, **264**, **265,** 266, **267**, 268, **295**, **256**, 255, **252**, 251/2, **248**, **247**, **244**, **243/1**, **240**, **238/1**, **235/1**, **234**, **231**, **230/2**, **230/1**, **227**, 300, 226, 223, 110, 222, **219**, **218**, **302**, **215**, **214**, **211**, **210**, **296**, **207/1**, **202**, **124**, **198**, **161/2**, **162**,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Bukowa Wielka cz. I,** numery działek ewidencyjnych: **173**, **172**, 164, 163/1, 161/2, **159/2**, 319, 318, 157, **155**, 154, **153**, **89**, 83, **82,**
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Średni Łan**, numery działek ewidencyjnych: **78**, **132**, **131**, **130**, 129, **128**, 127, **126**, **125**, **123**, **122**, **115**, **114**, **113**, **109**, 110,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Bukowa Wielka cz. II,** numery działek ewidencyjnych: **226**, 220, 218, 217/1, 215, **214**, **213**, **212, 209**, **205**, **150**, **125, 124**, **118**, 117, 116, 115, 114, **113, 112**, 109, **91,** 84, 72, 83, 82, 79, **78,** 74, 77, **90,**
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Tomaszówka**, numery działek ewidencyjnych: 31/2, **185**, **30**, **29/2**, **28**, **173**, **25, 24,** 23, **22/4**, **179**, 178, **184**, 18/2,
– województwo lubelskie, powiat chełmski, **gmina Sawin, obręb Podpakule**, numery działek ewidencyjnych: 402, 325, **324**, **322, 321/1**, 320/2, **319/2**, 318, **317**, 316, **313, 312**, **309**, 308, 311, **366**, 299, 298, **293**, **292/4**, **292/5**, **287**, 178/5, **178/12**, **357**, **178/9**, 255, 254, 251, 250, 249, **354**,
– województwo lubelskie, powiat włodawski, **gmina Wola Uhruska, obręb Piaski**, numery działek ewidencyjnych: 226/2, **225**, 224, **223**, **222**, **221**, 220, **41**, 246, 39, **38**, **37**, **36/2**, 35, **34**, 33, **32**, 248, **30**, **26**, 259,
– województwo lubelskie, powiat włodawski, **gmina Wola Uhruska, obręb Macoszyn Duży**, numery działek ewidencyjnych: **56**, 220, **52/5**, 221, 66, **67**, **68**, **51**, 29, 28, 24, **31**, 37/4, 36, 34, 26/10, **27**, 26/12, 26/6, 26/13, 26/4, 26/1.

Skutkami, o których mowa w **art. 22 ust. 1 i ust. 2 pkt 2) i 3)** oraz **art. 22 ust. 1 w związku z ust. 5** *ustawy* objęte zostały działki wyróżnione pogrubioną czcionką.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 *ustawy* decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 w związku z ust. 2a *ustawy*, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie w drodze obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego (tj. od dnia 28 sierpnia 2024 r.).

Zgodnie z art. 10 ust. 3 *ustawy* w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, o wydaniu decyzji zawiadamia się w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 10 *Kpa* strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ul. Lubomelska 1-3, w godzinach pracy urzędu, po uprzednim uzgodnieniu godziny, nr tel. 81 74 24 477.

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, 00-507 Warszawa, Plac Trzech Krzyży 3/5, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 *ustawy*).

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego

Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

eprasa.pl c212b839cb

Fotowoltaika „na rzepy”

– „Fotowoltaika jest dla zamożnych, którzy biorą dotacje, by potem móc ładować swoje tesle w wypasionych domach na przedmieściach”. Tak uważa wiele osób. Ale fotowoltaika balkonowa to otwarcie OZE dla wszystkich.

• **Lekki zestaw balkonowy**
FOT. ONESTEP.SOLAR

ROZMOWA Z
ROBERTEM PABIEROWSKIM
prezesem firmy OneStep.Solar

IRENEUSZ SUDAK: Nasz czytelnik stanie we wrześniu przed sądem, bo chciał mieć fotowoltaikę na balkonie. Spółdzielnia robi wszystko, by tu utrudnić.
ROBERT PABIEROWSKI: To mnie nie zaskakuje. Takie same sytuacje zdarzały się w Niemczech.

To znaczy?
– W związku z montażem fotowoltaiki na balkonach Niemcy mają już wieloletnią historię sporów sądowych wspólnot mieszkaniowych z mieszkańcami. Można powiedzieć, że idziemy tą samą ścieżką.

W Polsce wspólnoty, a już szczególnie spółdzielnie mieszkaniowe, albo odmawiają zgody na montaż, albo w ogóle nie odpisują na pisma.
– U naszych sąsiadów było tak samo. Zarządy unikały odpowiedzi, albo nie wyrażały zgody na montaż fotowoltaiki. Doszło do tego, że urosła duża, fotowoltaiczna szara strefa, czyli ludzie po prostu montowali panele, nie oglądając się na zgody zarządców. Fotowoltaika rozwijała się modelem „rebalianckim”.

A gdzie niemiecki porządek?
– Równolegle lokatorzy kierowali sprawy do sądów. Różnica polega na tym, że w Niemczech organizacje ekologiczne są dużo aktywniejsze niż w Polsce, mają większe finansowanie, więc osoby, które chciały mieć fotowoltaikę, były reprezentowane przez dobrych prawników.

Sądy uznają, że nadrzędny wobec interesu właściciela budynku jest interes społeczeństwa, które rozwija odnawialne źródła energii. Innymi słowy: montaż fotowoltaiki na balkonie nie może być zależny od widzimisię zarządcy.

Pomogło?
– Jak na zjawisko, które powstało oddolnie cztery lata temu, fotowoltaika do samodzielnego montażu została mocno doceniona i ma wiele wsparcia u rządzących. Największe miasta, np. Berlin, mają własne kampanie edukacyjne i dofinansowania, żeby zwiększać udział lokalnej produkcji energii, właśnie na balkonach.

Bundestag uchwalił niedawno prawo, które radykalnie ułatwia proces rejestracji takiej instalacji. Dodatkowo postanowiono rozwiązać największe wyzwanie, czyli spory z zarządcami budynków wielorodzinnych. Zmiana jest obecnie na etapie wdrożenia i sprowadza się do tego, że zarządca nieruchomości nie może odmówić montażu, o ile cały zestaw fotowoltaiczny posiada certyfikaty i spełnia normy uprawniające do zainstalowania na balustradzie balkonowej. Teraz Niemcy pracują nad tymi normami.

A czy fotowoltaika na balkonie jest opłacalna?
– Na naszych oczach trwa rewolucja balkonowa, czy szerzej: instalacji typu plug-in, po polsku „wtyczkowych”.

To może być przełom i szansa na upowszechnienie się miejskiej fotowoltaiki

ROBERT PABIEROWSKI
prezes firmy OneStep.Solar

„Wtyczkowych”?
– Czyli takich do samodzielnego montażu, bez pomocy firmy instalatorskiej. Wystarczy zamówić w internecie gotowy zestaw, zmontować go, podłączyć wtyczkę do gniazdka i działa.

Te rozwiązania, czyli fotowoltaika „wtyczkowa”, to obecnie najbardziej dynamicznie rozwijający się segment fotowoltaiki prosumenckiej. W Niemczech czy we Francji ok. 80 proc. takich zestawów montuje się poza wielkomiejskimi balkonami, właśnie dlatego, że nie ma tam wspólnot blokujących instalacje tego typu. Grupą docelową są wszyscy, którzy nie mogą mieć tradycyjnej fotowoltaiki na dachu.

Czyli na przykład kto?
– W Polsce już co piąty dom, ok. 20 proc. wszystkich budynków jednorodzinnych, ma fotowoltaikę. Nie wszyscy mogą i potrzebują mieć instalację o mocy 6-9 kW. Czasami dach jest zacieniony, czasami nie ma warunków technicznych, albo po prostu nie mamy dachu, bo mieszkamy w piętrowej szeregówce. Dla tych osób proste w montażu panele o małej mocy są dobrą alternatywą.

Oprócz tego zestawy plug-in kupują właściciele domków kempingowych, przyczep, kamperów itp. Ale obecnie to już inny segment rynku, z inaczej projektowanym produktem: na kamping potrzeba czegoś lekkiego, a na domek trwałego.

Czy ta rewolucja przynosi korzyści finansowe?
– W ostatnim czasie ceny paneli spadły o kilkadziesiąt procent. Naprawiliśmy łańcuchy dostaw po pandemii, a Chiny oddały do użytku ogromne fabryki modułów fotowoltaicznych. To sprawia, że w połączeniu z uwalnianymi cenami energii dla konsumentów fotowoltaika balkonowa staje się bardzo atrakcyjna dla każdego, kto chce obniżyć wysokość rachunków za prąd.

O ile mogą spaść rachunki?
– Można założyć, że o 20-30 proc. w skali roku, czyli mówimy o kilkuset złotych w przypadku przeciętnego gospodarstwa domowego. To jedyny pewny sposób ograniczenia opłat.

Ile to kosztuje?
– W Polsce ceny gotowych zestawów do samodzielnego montażu to ok. 3-4,5 tys., w zależności od wariantu montażu oraz parametrów modułów.

Więcej kosztów nie ma, ewentualnie potrzebny jest elektryk do wyprowadzenia gniazdka na balkon. Okres zwrotu, przy dzisiejszych cenach energii, wynosi od 5 do 10 lat, w zależności od sposobu i miejsca montażu.

Jeśli mamy więcej swobody co do montażu, np. mały domek, nie powinno być problemem osiągnięcie okresu zwrotu 5-7 lat. Gdy mamy balkon w bloku, pole manewru jest mniejsze i tu częściej okresy zwrotu są bliższe 7-10 lat.

Ale z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że jest to najlepsza forma inwestycji, dostępna dla Kowalskiego. Aktualnie na lokatach możemy zarobić 5-6 proc. rocznie, a na takiej instalacji 10-20 proc. rocznie od wartości instalacji, poprzez oszczędności na rachunkach za prąd.

Wspólnoty i spółdzielnie ciągle robią pod górkę...
– Nie chciałbym budować atmosfery konfliktu wokół tego tematu. To po prostu nowe zjawisko, z jakim jako społeczeństwo musimy się zmierzyć. Poza tym w dyskusjach ze wspólnotami pomaga, że coraz popularniejsze są lekkie, elastyczne panele. To może być przełom i szansa na upowszechnienie się miejskiej fotowoltaiki. Zestawy z takimi modułami są o kilkaset złotych droższe, nieco większe jeśli chodzi o powierzchnię, ale jeden moduł o mocy 200 W waży 2,9 kg i ma 3 milimetry grubości, podczas gdy tradycyjny moduł 420 W waży 21 kg.

Środek, czyli ogniwa krzemowe w tworzywie sztucznym są takie same, ale zrezygnowano z ochronnej powłoki szklanej oraz aluminiowej ramy. W związku z tym argument, że konstrukcja balkonu nie wytrzyma, odpada. Plus takie panele wizualnie wyglądają po prostu jak osłona balkonowa.

Czy to się sprawdza?
– W Niemczech nie można montować tradycyjnych, ciężkich modułów wyżej niż na pierwszym piętrze, chyba że to prywatna posesja [w Polsce pod tym względem nie ma żadnych regulacji – red.]. Chodzi o bezpieczeństwo, w tym o sposób montażu: czy użytkownik poprawnie je zamontuje lub ich nie upuści w trakcie.

Dobrze zaprojektowany zestaw montuje się prosto, ale podniesienie nad balustradę panelu ze stelażem o masie ponad 20 kilogramów to zawsze jakiś wysiłek i ryzyko.

Lekkie, elastyczne panele montuje się dużo łatwiej przy pomocy stalowych opasek. To przekonuje wiele wspólnot. Choć niektóre firmy, do czego nie zachęcam, promują montaż na rzepy, które jednak nie są tak wytrzymałe jak metalowe klamry.

Ludzie montują je wtedy bez żadnych zgód i w każdej chwili mogą je przenieść w inne miejsce. Ciężko zażądać rozbiórki czegoś, co zostało przyczepione „na chwilę”.

Zakładamy, że mamy zgodę zarządcy na montaż. Na co zwrócić uwagę i czego nam potrzeba?
– Przede wszystkim słońca. Ekspozycja południowa jest pożądana, ale w wielu wariantach nawet ustawienie paneli na wschód lub zachód będzie dawało satysfakcjonujące rezultaty.

Do pełnego zakończenia instalacji potrzebujemy gniazdka elektrycznego na balkonie i zgłoszenia do firmy energetycznej, która wymieni za darmo licznik prądu na dwukierunkowy. Bez odpowiedniego licznika jest ryzyko, że wyprodukowany z naszej fotowoltaiki prąd zostanie nam doliczony do rachunku.

Poza tym, bez zgłoszenia dostawca energii nie będzie mógł nas prawidłowo rozliczyć, tj. nie skorzystamy z bilansowania godzinowego oraz nie otrzymamy żadnej rekompensaty za energię, jaką oddaliśmy do sieci.

Jakie są jeszcze zalety fotowoltaiki balkonowej?
– Ma mnóstwo systemowych zalet. Po pierwsze, moc instalacji jest niewielka, skrojona na potrzeby mieszkania. To sprawia, że zwiększamy moc PV w systemie energetycznym, ale nie obciążamy sieci przesyłowych. Redukujemy emisję CO_2 z elektrowni węglowych i zarabiamy.

Najważniejsze jest jednak, że fotowoltaika balkonowa angażuje zupełnie nowe grupy społeczne, które do tej pory mogły czuć się pokrzywdzone z powodu wyłączenia z udziału w korzyściach płynących z instalacji PV. Wiele osób mówiło, że rozwój fotowoltaiki jest niesprawiedliwy: zamożne osoby dostają od państwa dotacje na panele, by móc ładować za darmo swoje tesle w wypasionych domach na przedmieściach Warszawy.

Dzięki upowszechnieniu się fotowotlaiki balkonowej więcej osób może czerpać korzyści z rozwoju OZE, o ile posiada balkon. Lub inne odpowiednie miejsce, bo przypominam: takie zestawy możemy instalować też w ogródku, na tarasie, ścianie, płocie, daszku altany itd. Prostych i opłacalnych opcji jest bardzo dużo. ●

Rozmawiał Ireneusz Sudak

1 RP

eprasa.pl c212b839cb

• **Po raz ostatni próg 40 godzin pracy tygodniowo przekroczyliśmy w trzecim kwartale 2021 r.**
FOT. SHUTTERSTOCK

Pracujemy krócej

Ale wbrew pozorom te wyniki nie oznaczają, że pracujemy mniej. Pracujemy inaczej.

Maria Korcz

– Szczerze mówiąc, nie sądziliśmy, że to wyjdzie poza sferę haseł. Jest pewna obawa, jak to ma wyglądać w szczegółach, ale ogólnie każdy się cieszy – mówiła w rozmowie z dziennikarzami „Gazety Wyborczej" jedna z pracowniczek urzędu we Włocławku, który od 1 lipca z inicjatywy prezydenta miasta, Krzysztofa Kukuckiego, skrócił tydzień pracy do 35 godzin. Pracownicy włocławskiego ratusza mają do wyboru dwa warianty: albo krótsza o godzinę praca każdego dnia, albo przez cztery dni w tygodniu.

Najnowsze dane GUS pokazują jednak, że i bez formalnego skracania czasu pracy w sektorze publicznym (choć nie tylko) pracuje się coraz krócej. W ostatnim kwartale (między kwietniem a czerwcem tego roku) średni czas pracy m.in. w urzędach, czy ministerstwach spadł o 12 min i wynosił przeciętnie 36,8 godzin tygodniowo.

Dla porównania w sektorze prywatnym przeciętny tydzień pracy wynosił w ostatnich tygodniach 38,6 godzin, co oznacza, że w rok zmalał o 18 minut.

To rekordowo niskie wyniki. Choć dopiero od 2021 r. GUS tak szczegółowo bada, ile czasu spędzamy w pracy, to trend jest dosyć wyraźny. Po raz ostatni próg 40 godzin pracy tygodniowo przekroczyliśmy w 3 kw. 2021 r. (średnia wyniosła wtedy 40,5 godziny pracy na tydzień).

Pracowite lato

Od tego czasu tylko dwa razy zdarzył się kwartały, kiedy średnio w tygodniu pracowaliśmy 40 godzin. Co ciekawe, za każdym razem – w 2022 i 2023 r. – były to lipiec, sierpień i wrzesień. Wyraźnie widać bowiem, że to, ile pracujemy, zależy m.in. od pory roku. I o ile trzeci kwartał zwykle jest bardzo pracowity, tak w drugiej i czwartej części roku zwykle spędzamy mniej czasu w pracy.

Skąd jednak w statystykach te spadki? Wyjaśnieniem może być fakt, że coraz więcej osób pracuje w niepełnym wymiarze godzin. Wg danych Eurostatu liczba tak zatrudnionych rosła w Polsce następująco:
• 2021 r. – 880,5 tys.
• 2022 r. – 915,2 tys.
• 2023 r. – 965,2 tys.

Fakt, że na rynku pojawia się coraz więcej osób, które spędzają w pracy tylko część ze standardowych 40 godzin, zaniża średni czas pracy. Niekoniecznie więc oznacza to, że etatowi pracownicy spędzają mniej czasu w pracy, ale że coraz bardziej popularna staje się praca na część etatu.

Między kwietniem a czerwcem tego roku średni czas pracy m.in. w urzędach czy ministerstwach spadł o 12 min i wynosił przeciętnie 36,8 godzin tygodniowo

Kariera jak wiralowe wideo

Róża Szafranek, założycielka i prezeska HR Hints, firmy specjalizującej się w zarządzaniu zespołami, zwraca jednak uwagę na to, że na te zmiany wpływać może też to, że w ostatnich latach szybko zmienia się kultura pracy.

– Wbrew pozorom wiele o nastrojach w pracy mówią nam badania, o czym marzą młodzi. W rankingach wymarzonych zawodów nastolatków wygrywa cały czas influencer. To pokazuje nastawienie na szybki sukces i rezygnację z etosu pracy starszych pokoleń, które wierzyły w wykuwanie kariery cegiełka po cegiełce. Zastępuje je za to nadzieja na szybką karierę, taką na miarę tzw. wiralowego wideo, czyli przypadków influencerów, którzy dzięki algorytmowi i po prostu szczęściu, nagle zyskali ogromną popularność – mówi.

Jednocześnie Szafranek zwraca uwagę na trend dotyczący starszych pracowników.

– Bardzo ciekawym zjawiskiem wśród menedżerów i kadr zarządzających średniego stopnia jest robienie sobie przerw od pracy. Jakiejkolwiek pracy. I tu nie chodzi o dłuższe wakacje, tylko odejście z pracy i nieszukanie nowej. Po prostu, z własnej decyzji, tak długo, jak pozwolą ci oszczędności, nie robisz nic. Badania m.in. na Uniwersytecie Harvarda pokazują, że grupa osób, które decydują się na taki krok, nieustannie rośnie. To po prostu efekt zmęczenia – tłumaczy Szafranek.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34333607

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku Chorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chorzowie postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie o sygn. akt: VIII Ns 280/22 po Michale Gerlic, z domu Gerlic, synu Jana Gerlica i Gertrudy z domu Deja, urodzonemu dnia 24 listopada 1949 roku w Chorzowie, którego zwłoki znaleziono dnia 7 grudnia 2021 roku w Chorzowie, mającemu ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Chorzowie. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne. Wchodzi natomiast spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34333668

WM.6840.20.2024

Prezydent Miasta Gniezna
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości położonych w Gnieźnie przy ul. Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:
Przedmiotem przetargu są nieruchomości stanowiące własność Miasta Gniezna, oznaczone geodezyjnie na arkuszu mapy 28 jako działki **Nr 84/12** o powierzchni 0.1897 ha, **nr 84/8** o powierzchni 0.1742 ha oraz **nr 84/4** o powierzchni 0.0141 ha, położone w Gnieźnie przy ulicy ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, dla których Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem KW nr PO1G/00021894/1.
Nieruchomości stanowią zwarty kompleks i ze względu na ich potencjalne przeznaczenie, konfigurację terenu zostają przeznaczone do zbycia łącznie.
Nieruchomość, jako jeden kompleks, położona jest na terenie centralnej części miasta o przewadze mieszkalnictwa oraz funkcji usługowo – handlowej.
Działka posiada dostęp do drogi publicznej, przy czym nie występuje bezpośredni wjazd na posesję.
Teren nieruchomości jest zabudowany boksami handlowymi o lekkiej tymczasowej konstrukcji i zagospodarowany na cele placu targowego. Nieruchomość posiada regularny kształt. Działka jest ogólnodostępna, niezabezpieczona przed dostępem osób trzecich.
W dziale III księgi wieczystej (obciążenia i ograniczenia) wpisano służebność przesyłu, odpłatną i na czas nieoznaczony, polegającą na prawie korzystania z pasa gruntu o pow. 300,00 m² celem wykonywania czynności związanych z budową i eksploatacją sieci, w tym usuwaniem awarii i obowiązku znoszenia przez właściciela nieruchomości ograniczeń wynikających z istnienia pasa technologicznego – zgodnie z mapą stanowiącą załącznik do aktu notarialnego stanowiącego podstawę wpisu, zgodnie z § 3 ust. 1 ww. aktu. Wpis dotyczy działek nr 84/4, nr 84/12, nr na rzecz Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Gnieźnie Sp. z o.o.
W dziale IV (hipoteki) brak jest jakichkolwiek wpisów. Na przedmiotowej nieruchomości nie ciążą żadne ograniczone prawa rzeczowe ustanowione na rzecz osób trzecich.
Nieruchomość znajduje się w sąsiedztwie pełnego uzbrojenia sieci: energetycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej.
Infrastrukturę techniczną niezbędną do funkcjonowania planowanych obiektów nabywca wykona we własnym zakresie i na własny koszt, na warunkach określonych przez dysponentów poszczególnych sieci.
Przedmiotowe nieruchomości są objęte opracowanym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Gniezna, zatwierdzonym Uchwałą Nr XV/141/2000 Rady Miasta Gniezna z dnia 11.02.2000 r. oraz zmianami Studium zatwierdzonymi uchwałami: Nr LIV/588/2006 Rady Miasta Gniezna z dnia 19.10.2006 r., Nr XXVII/320/2008 Rady Miasta Gniezna z dnia 29.10.2008 r., Nr XXV/273/2012 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.09.2012 r., Nr XLIX/594/2014 Rady Miasta Gniezna z dnia 29.10.2014 r. , Nr XXV/271/2016 Rady Miasta Gniezna z dnia 31.08.2016 r., Nr V/70/2019 Rady Miasta Gniezna z dnia 27.02.2019 r., Nr LXI/782/2022 Rady Miasta Gniezna z dnia 16.11.2022 r
Zgodnie z ustaleniami Studium oraz jego zmianami przedmiotowe działki nr 84/12, 84/8, 84/4 leżą w strefie tradycyjnej tkanki zabudowy z przełomu XIX i XX w. – symbol graficzny „MT" na obszarze objętym strefą ochrony konserwatorskiej.
Dla działki nr 84/12 i nr 84/4 Prezydent Miasta Gniezna w trybie art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydał następujące decyzje:
- Nr 46/21 z dnia 18.08.2021 r. znak WA/A.6730.39.2021 o warunkach zabudowy dla budowy dwóch budynków mieszkalnych wielorodzinnych w Gnieźnie przy ul. Wyszyńskiego
na działkach nr 84/8, 84/4 ark. 28 i części działki nr 84/9 ark. 28 (działka przed podziałem);
- Nr 2/22 z dnia 18.02.2022 r. znak WA.6730.83.2021 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na zagospodarowaniu terenu pod tymczasowe targowisko, tj. rozmieszczeniu kontenerów – 19 szt., w tym dwa zgrupowane podwójnie: wykonaniu ciągów komunikacyjnych oraz miejsc postojowych – 18 szt. na działkach nr 84/8, 84/12, 84/4 ark. 28,
- Nr 3/23/c z dnia 28.02.2023 r. znak WA.6733.27.2022 o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla inwestycji polegającej na budowie sieci cieplnej podziemnej rozdzielczej 2xdn100mm z rejonu ul. Sobieskiego do ul. Wyszyńskiego w Gnieźnie wraz z przyłączami, projektowanej na terenie działek nr 2, 3/3 ark. 43 oraz nr 98, 88/4, 84/12, 94/2 i 106 ark. 28.
Dla działki nr 84/8 Prezydent Miasta Gniezna w trybie art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydał następujące decyzje:
- Nr 55/11 z dnia 10.05.2011 r. znak WA/A.6730.3.2011 o warunkach zabudowy dla budowy budynku mieszkalnego wielorodzinnego z usługami w parterze, projektowanego na terenie położonym w Gnieźnie przy ul. Wyszyńskiego, na działce nr 84/5 ark. 28 (działka przed podziałem);
- Nr 46/21 z dnia 18.08.2021 r. znak WA/A.6730.39.2021 o warunkach zabudowy dla budowy dwóch budynków mieszkalnych wielorodzinnych w Gnieźnie przy ul. Wyszyńskiego
na działkach nr 84/8, 84/4 ark. 28 i części działki nr 84/9 ark. 28 (działka przed podziałem);
- Nr 2/22 z dnia 18.02.2022 r. znak WA.6730.83.2021 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na zagospodarowaniu terenu pod tymczasowe targowisko, tj. rozmieszczeniu kontenerów – 19 szt., w tym dwa zgrupowane podwójnie: wykonaniu ciągów komunikacyjnych oraz miejsc postojowych – 18 szt. na działkach nr 84/8, 84/12, 84/4 ark. 28.
Obecnie dla części nieruchomości oznaczonej jako działka nr 84/8 zawarta jest umowa użyczenia zawarta na czas oznaczony z terminem obowiązywania do 31 grudnia 2024 roku.
Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

II. Przetarg odbędzie się w dniu 31 października 2024 roku o godz. 10:30 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

III. Cena wywoławcza, wadium :
Cena wywoławcza równa wartości rynkowej nieruchomości wynosi **2 265 808,00** zł.
Do ceny nieruchomości zostanie doliczony obowiązujący podatek VAT.
Wysokość wadium wynosi**: 450 000,00 zł**
Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 28 października 2024 roku środki znajdowały się na tym koncie. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż ul. Wyszyńskiego dz. 84/4, 84/8, 84/12". Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

IV. Warunki przetargu:
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:
- w terminie wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczą, że dokonały wizji lokalnej w terenie oraz zdobyły konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznały się z warunkami przetargu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:
Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 2 miesięcy na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

eprasa.pl c212b839cb

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

wyborcza KSIĄŻKI
MAGAZYN DO CZYTANIA

Pismo dla miłośników literatury
i tych, którzy chcą wiedzieć, co się czyta.
Najlepszy w Polsce przewodnik
po aktualnych ideach
oraz ludziach, którzy je tworzą.

Zamów roczną prenumeratę magazynu

prenumerata24.pl

eprasa.pl c212b839cb

Polemika z Sergiuszem Kowalskim

Studenci w ogniu krytyki, czyli kryzys dialogu

Dlaczego tyle studentów broni Palestyny? Krytycy studenckich strajków, tacy jak Sergiusz Kowalski, mają prostą odpowiedź: bo są antysemitami albo zmanipulowanymi idiotami. Albo jednym i drugim.

Hanisz

Sergiusz Kowalski opublikował w „Gazecie Wyborczej" (18 czerwca 2024 r.) artykuł „Globalna Intifada. Studencka lewica demonstruje solidarność z Hamasem". Już tytuł zupełnie mija się z faktami. Demonstrujący studenci protestują przeciwko łamaniu praw człowieka i wyrażają solidarność z ludnością cywilną Palestyny, a nie z konkretnymi ugrupowaniami politycznymi. Nasza działalność wpisuje się w akademicką ideę przestrzeni otwartego dialogu i dotyczy podstawowych, humanitarnych wartości, które w swej naturze są apolityczne.

• **Studencki protest w obronie Palestyny prowadzony w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, 16 sierpnia 2024 r.**
FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Autor stwierdza, że w przeszłości to „studenci wydziału historii UW wraz z koleżeństwem" zerwali wykłady Zygmunta Baumana, Adama Michnika i Magdaleny Środy. Naszym zdaniem wykłady zerwali zamaskowani nacjonaliści, nie przedstawiciele oddolnego ruchu stricte studenckiego, walczącego o poprawę jakości Akademii. Zarówno porównywanie „globalnej intifady" do wydarzeń powiązanych z eksplozją radykalnych nacjonalistycznych ekstremizmów, jak i sugerowanie, że nasze protesty miałyby się z takimi działaniami zgodzić, jest krzywdzące, nieprawdziwe i pochopne. W szczególności, kiedy poczyta się opinie jednego z profesorów, któremu wykład przerwano – Zygmunta Baumana.

Trudno teraz stwierdzić, ilu pseudokibiców Śląska Wrocław oraz sympatyków NOP miało legitymację studencką. W każdym razie zapewniamy, że w skład naszego Pokojowego Protestu Okupacyjnego nie wchodzą przedstawiciele żadnych ugrupowań nacjonalistycznych, na naszym proteście nie ma też faszystów ani zamaskowanych wielbicieli skrajnej prawicy, których autor przemycił do świadomości czytelnika jako „studentów".

Nasze działanie jest przeciwieństwem „zrywania wykładu". My domagamy się dialogu. Zarzuca się nam, że poprzez postulat zerwania współpracy z izraelskimi instytucjami planujemy ograniczyć możliwość międzynarodowej wymiany akademickiej myśli.

Natomiast Kowalskiego zdumiewa „zapał, z jakim protestujące osoby atakują potencjalnych sojuszników izraelskie uczelnie i izraelskich naukowców, w większości progresywnych, skłonnych wspierać emancypacyjne dążenia Palestyńczyków". Odpowiadamy: większość progresywnych izraelskich naukowców została odsunięta od uczelni, emigrowała poza granice Izraela, nie ma prawa podważać polityki własnego rządu i musi wyrzekać się wyników własnych badań.

Zastanówmy się jednak, czy z władzami uniwersytetu nie powinniśmy rozmawiać raczej o tym, jakie są granice dialogu, a dokładniej, kiedy dialog się kończy, a kiedy zaczyna. Wydaje się nam, że koniec dialogu jest wtedy, kiedy ktoś dla celów politycznych instrumentalizuje wiedzę, podżega do nienawiści i bezpodstawnie przerywa wykład – wtedy na uniwersytet musi zostać wezwana policja.

Analogicznie, kiedy rząd danego państwa dokonuje aktów ludobójczych, wtedy nie ma przestrzeni na rozmowę. Wówczas trzeba zastanowić się nad każdą współpracą, w tym akademicką, aby nikt nie zarzucił nam tego, że nie zareagowaliśmy, kiedy przekraczane były wszystkie możliwe granice.

Kowalski swoją opinię dotyczącą rezolucji ONZ buduje poprzez przytoczenie artykułu Marka Matusiaka z „Tygodnika Powszechnego" („W imię walki z rasizmem", TP 42/2021). Szkoda, że zreferował wyłącznie jeden jego akapit, a tymczasem z pozostałych możemy się dowiedzieć, że to paradoksalnie „ułatwia Izraelowi ignorowanie krytyki – pod pretekstem, że jest ona zawsze i wszędzie obciążona uprzedzeniami i antysemityzmem, a ONZ jest organizacją stronniczą, politycznie skompromitowaną i nieistotną". Myślimy, że dla pełnego obrazu warto zacytować także wnioski Matusiaka, gdy pisze, że jego zdaniem ta sytuacja „jest niewątpliwie korzystna dla Izraela. [...] Cierpi na tym prestiż ONZ i jej zdolność do brania w obronę tych, którzy rzeczywiście tego potrzebują – w tym przypadku ludności palestyńskiej".

Autor nieustannie myli pojęcie antysyjonizmu i antysemityzmu, a tego typu utożsamienie jest zarówno błędem formalnym, jak i stwierdzeniem kłopotliwym w przypadku Żydów, którzy sami określają się jako antysyjoniści. Pisząc: „co izraelskie – czyli de facto żydowskie", Kowalski poprzez uogólnienie i brak precyzji stwarza wrażenie, jakby kultura żydowska tożsama była z państwem Izrael.

Odpowiadając: to, co żydowskie, nie musi być izraelskie, a to, co izraelskie, sensu stricto żydowskie nie jest. Taka dystynkcja sygnalizuje różnice pomiędzy syjonizmem a żydowskością. Co za tym idzie, pokazuje, że antysyjonizm związany jest z krytyką działań politycznych konkretnego rządu, natomiast antysemityzm – jest formą nienawiści nieakceptowaną również na naszym proteście.

Emocje, które wywołał w nas artykuł Sergiusza Kowalskiego są związane przede wszystkim z tym, że autor pisze o nas z politowaniem, przedstawiając nasz protest jako niemądrą zabawę w aktywizm. W celu skutecznego wyeliminowania nas z przestrzeni publicznej Kowalski odwołuje się do dobrze przyjmowanej przez polskie społeczeństwo arabofobii. Poprzez identyfikowanie nas z fundamentalistycznymi fanatykami obcej religii wywołuje w czytelnikach strach przed „Innym".

Kowalski pisze: „obrońcy pokoju przedzierzgnęli się w bojowników dżihadu". Rzeczywiście, podczas naszej okupacji nauczyliśmy się wiele o palestyńskiej kulturze. Zorganizowaliśmy warsztaty z tradycyjnego tańca, haftu czy kuchni, czytaliśmy Edwarda Saida, Ilana Pappé czy Raję Shehadeha, słuchaliśmy wykładów o historii Palestyny. Do tego, rzeczywiście, „oflagowani" jesteśmy kolorami okupowanego kraju, „wdzialiśmy" chusty symbolizujące palestyńską walkę o niepodległość, sprawiedliwość i wolność. Dosyć często jemy arbuza i uczymy się języka arabskiego. W której z wymienionych wyżej aktywności złożyliśmy śluby klanu walki zbrojnej?

Nie popieramy żadnych przejawów przemocy, w tym ataku z 7 października. Mimo to, według autora, także i my – studenci polskich uczelni – „ruszyliśmy do boju z hamasowskimi hasłami na ustach". Wydaje się, że Kowalski, pisząc „hamasowskie", ma na myśli „propalestyńskie". W ten sposób utożsamia polityczno-militarną fundamentalistyczną organizację islamską z ogólnoświatowym ruchem na rzecz niepodległości Palestyny.

Nie da się usłyszeć na naszych manifestacjach haseł, o których pisze autor. Być może problem wynika z tego, że Kowalski korzystał tylko z jednego artykułu, opisującego wyłącznie jeden studencki protest – ten odbywający się na Columbia University w Stanach Zjednoczonych. Jednak napisał to w sposób, który sugeruje, że to również my – polscy studenci – wznosimy te hasła.

„Ruszyła globalna intifada" – intifada to po arabsku bunt, powstanie. Palestyna walczy o swoją niepodległość od ponad 100 lat i ma do tego prawo. To samo prawo do walki o niepodległość miała Polska przez 123 lata.

Rzeczywiście, pod wpływem ostatnich wydarzeń, świat bardziej zainteresował się konfliktem izraelsko-palestyńskim. Dlaczego tyle studentów broni Palestyny? W przestrzeni publicznej padają najczęściej dwie odpowiedzi:

1 Wszyscy strajkujący studenci to antysemici;

2 Wszyscy strajkujący studenci to zmanipulowani idioci.

W mediach pojawiają się kolejne artykuły, które na zmianę udzielają tych dwóch gotowych odpowiedzi. Kiedy ta formuła „debaty publicznej" się wyczerpie, a kolejne powstające teksty będą już nudzić monotematycznością, proponuję na przykład porozmawiać ze studentami. Wydaje się, że ten moment wyczerpania następuje właśnie teraz – i dlatego zapraszamy na teren Pokojowego Protestu Okupacyjnego UWr, gdzie chętnie porozmawiamy. ●

Hubert Hanisz

Tekst napisany w imieniu protestujących studentów Uniwersytetu Wrocławskiego. Wersja skrócona, pełna na stronie protestu: https://pokojowaokupacja-wroclaw.github.io/pages/pl_publish.html

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl c212b839cb

Jacek Borusiński z Mumio dla „Wyborczej"

KOMEDIA W POLSCE UG W KOMERCYJNYM BŁOC

– Staram się śmiać, jestem na to otwarty, ale boję się komedii – mówi Jacek Borusiński z grupy teatralnej Mumio, który zagrał główną rolę w filmie „Wróbel".

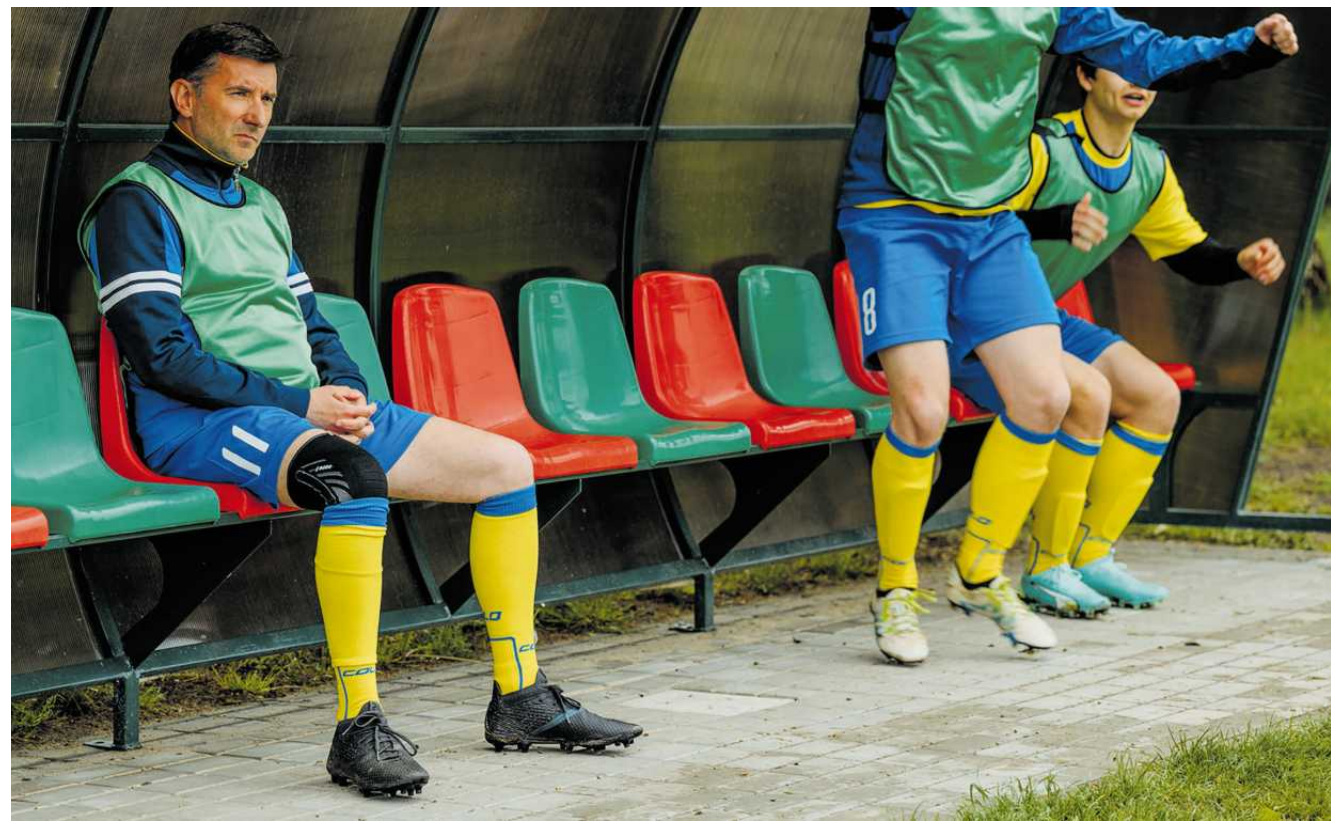

• Jacek Borusiński w filmie „Wróbel" jako 40-letni listonosz na prowincji, który bez powodzenia grywa w piłkę nożną w amatorskiej drużynie FOT. DAGMARA SZEWCZUK/NEXT FILM

ROZMOWA Z
JACKIEM BORUSIŃSKIM,
aktorem i autorem tekstów grupy Mumio

DAWID DRÓŻDŻ: Przemądrzały konsultant w salonie sieci komórkowej wyjaśnia prostemu malarzowi, co symbolizują kolory w logo firmy. Malarz ni stąd, ni zowąd zaczyna szorować pędzlami po klawiaturze komputera. Konsultant pyta: „Co mi pan tu napisał?". Malarz odpowiada niepewnie: „Kopytko". To wideo przeszło do historii polskiej telewizji! Reklamy Plusa realizowane przez Mumio – krótkie skecze – świetnie sprawdzałyby się współcześnie na TikToku czy Instagramie.

JACEK BORUSIŃSKI: Plujemy sobie w brodę, bo przez lata mieliśmy dystans do mediów społecznościowych. Mogliśmy zyskać ogromne zasięgi w internecie. Teraz mamy konta na Facebooku czy Instagramie, ale jesteśmy mocno spóźnieni.

A do reklam Plusa poszliście tylko dla kasy czy mieliście ambicję, żeby zrobić z tego produktu marketingowego coś na kształt teatru?

– Ani to, ani to. W ogóle nie chcieliśmy iść do reklamy. Wydawało nam się, że to będzie sprzedanie się.

Ojcem chrzestnym naszej współpracy z Plusem był Jeremi Przybora. Magda Umer zaprosiła go kiedyś na spektakl Mumio. Okazało się, że bardzo mu się spodobaliśmy. Przekazał kasetę VHS z naszym występem swojemu synowi Konstantemu Przyborze, który wraz z Iwem Zaniewskim prowadził agencję reklamową. Tak zaczęła się nasza przygoda z Plusem.

Mumio było dobrą szkołą aktorską?

– Musieliśmy tworzyć wszystko od podstaw. W szkole dają ci narzędzia, w teatrze sam uczysz się zawodu. Mogliśmy wybierać, którą drogą chcemy iść. Nie byliśmy zmuszeni do grania postaci, których nie chcemy grać albo z którymi się nie utożsamiamy.

Poza Mumio grasz w filmach i serialach. Wkurzasz się, jak dziennikarze wytykają ci brak wykształcenia aktorskiego?

– Wtedy mam ochotę zapytać, w której scenie zauważalny jest ten brak. Od ponad 20 lat nie wykonuję innego zawodu, non stop jestem na scenie albo na planie filmowym. Nie mam poczucia, że czegoś mi brakuje, żeby wykonywać ten zawód. Czasem wręcz cieszę się, że poszedłem swoją drogą. Granie spektakli czy występowanie w filmach jest najważniejszą szkołą.

Ale to nie jest tak, że nie chciałeś iść do szkoły aktorskiej. Próbowałeś się dostać do PWST w Krakowie.

– Podczas egzaminów trzeba było przejść przez trzy komisje. Pierwsza skupiała się na dykcji i impostacji głosu. Wszyscy dali mi pozytywną opinię. Druga była komisja ruchu. Byłem pewny siebie. Tańczę walca jako elegant, później wcielam się w pijanego, jestem z siebie zadowolony. Dostaję kolejne polecenie – mam wyobrazić sobie, że przede mną jest rzeka, a w niej ogromny głaz, który mam wyciągnąć na brzeg. Komisja wystawia mi negatywną opinię w stosunku głosów 2 do 3.

Idę odebrać dokumenty. Panie z sekretariatu chichoczą. Odczytują wyjaśnienie decyzji: „Niesceniczna sylwetka: za długie ręce". Najwyraźniej przy wyciąganiu głazu jeden z członków komisji dopatrzył się tego „defektu".

A więc gdybyś miał krótsze ręce, twoja kariera mogłaby się potoczyć inaczej.

– Nie cieszyłem się z powodu odrzucenia przez PWST, ale tak się życie wspaniale ułożyło, że od razu dołączyłem do katowickiego teatru GuGalander, w którym poznałem Darka i Jadwigę Basińskich. Jakiś czas później założyliśmy teatr Epty-a. W 1996 r. wystawiliśmy spektakl pt. „Kabaret Mumio", od którego wzięła się obecna nazwa – Mumio.

Dlaczego dystansujecie się od nazwy „kabaret"?

– Pierwszy spektakl zrobiliśmy na wzór „Cabaretu Voltaire" wystawionego w Teatrze Witkacego w Zakopanem. Nazwaliśmy go „Kabaret Mumio". W pewnym sensie odgrywaliśmy kabaret. Nasze ostatnie spektakle są zdecydowanie bardziej teatralne. Mamy inne podejście do postaci niż w kabarecie. Wcielamy się w nie w stu procentach. W kabarecie artyści często puszczają oko do widza.

A to nie jest tak, że słowo „kabaret" kojarzy się z czymś sztampowym, prześnym, mało ambitnym?

– Nie śledzę sceny kabaretowej. Obecnie nie jest mi z nią po drodze.

Kto w takim razie inspirował nastoletniego Jacka Borusińskiego?

– Moim idolem był Dustin Hoffman. Byłem w niego wpatrzony jak w obrazek. „Absolwenta" i „Sprawę Kramerów" obejrzałem po 20 razy. Potem pojawił się też oczywiście Al Pacino.

W polskim kinie czy teatrze miałeś jakichś idoli?

– Chciałbym się cofnąć w czasie, żeby zagrać z Ireną Kwiatkowską, Kazimierzem Rudzkim czy Wiesławem Michnikowskim. Zachwycałem się genialnymi filmami Janusza Kondratiuka i Marka Piwowskiego. „Amator" czy „Spokój" Krzysztofa Kieślowskiego były powalającymi rzeczami. Oczywiście inspiracją był też Kabaret Starszych Panów, który był zrobiony z niezwykłym sznytem.

Mało rzeczy cię dzisiaj śmieszy?

– Mam wrażenie, że komedia jako coś artystycznego w Polsce skończyła się w latach 70. Potem koła tego gatunku ugrzęzły w komercyjnym błocie.

Staram się chcieć śmiać, jestem na to otwarty, ale boję się komedii. Jak pojawia się film czy spektakl pod tym hasłem, to mam przestrach. Wszystko, co mnie najciekawszego w życiu spotkało z elementem komediowym, to rzeczy tragikomiczne.

Ostatnio widziałem film „Sierpień w Hrabstwie Osage" – niektóre sceny są nakręcone w mistrzowski sposób. Po scenie komediowej przychodzi cięcie i jest cisza – nastrój zmienia się o 180 stopni. We „Wróblu" Tomka Gąssowskiego też są takie momen-

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

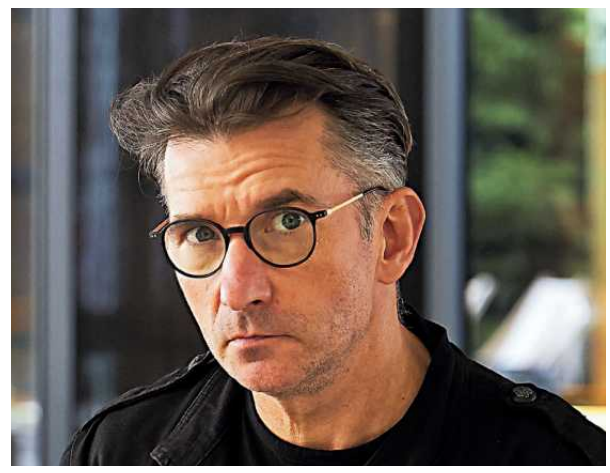

Jacek Borusiński

• urodzony w 1972 roku aktor, reżyser, współtwórca grupy teatralnej Mumio, a także teatrów „GuGulander" i „Epty-a". Wyreżyserował, zagrał główną rolę i napisał scenariusz do filmu „Hi way" (2006). Wystąpił w filmach „Angelus" Lecha Majewskiego, „Los Chłopacos" Gerwazego Reguły, „Ballada o Piotrowskim" Rafała Kapelińskiego, „Pewnego razu w listopadzie" Andrzeja Jakimowskiego czy serialu „Rojst Millenium". Zdobywca Nagrody Polskiego Kina Niezależnego im. Jana Machulskiego za rolę w krótkometrażowym filmie „Baraż" Tomasza Gąssowskiego.

2 RP

eprasa.pl c212b839cb

RZĘZŁA
IE

ty – w jednej ze scen na stadionie jest śmiesznie, ale nagle wydarza się coś, co sprawia, że jesteśmy dotknięci, wzruszeni.

W filmie „Wróbel", który jest teraz do obejrzenia w kinach, grasz kawalera przed czterdziestką, który wiedzie proste życie listonosza na prowincji. Weekendami bez powodzenia grywa w piłkę nożną w amatorskiej drużynie. Po co robi się filmy o takich pozornie zwykłych bohaterach?
– Wydaje mi się, że jesteśmy już zmęczeni postaciami, które mają supermoce, są wyposażone w młot i tarczę albo zostają prezydentami Stanów Zjednoczonych. Tęsknimy za ukazywaniem wolniejszego, prostszego życia.

Chcieliśmy, aby ta postać była wiarygodna, ale też szczera w swojej tragikomiczności, dlatego ograniczaliśmy środki wyrazu. Zależało nam, aby aktorstwo było przezroczyste, niewidoczne – kierunek być, a nie grać. Lubię sceny, w których na drugim planie ktoś dłubie w nosie, jakby w ogóle nie wiedział, że rejestruje go kamera.

Skąd wzięły się twoje doświadczenia z prowincją?
– Wychowałem się na blokowisku w Sosnowcu, ale w dzieciństwie bywałem u rodziny w okolicach Sandomierza. W miejscowości Ujazd są ruiny zamku Krzyżtopór, które eksplorowaliśmy z kuzynami. Przechodziliśmy przez ogrodzenia, paliliśmy ogniska.

Soręczyn, czyli miejsce, w którym rozgrywa się akcja „Wróbla", jest podmiejską miejscowością, a nie „klasyczną" wsią. To świat reżysera Tomka Gąssowskiego, który się w takim miasteczku przez lata mieszkał. Chyba nie potrafiłbym się w takim miejscu odnaleźć. Zawsze jak przejeżdżałem przez takie miejscowości, to ogarniał mnie smutek. O godz. 19 czy 20 jest już pusto na ulicach. To nie dla mnie.

Podobno Tomasz Gąssowski napisał rolę Remka Wróbla z myślą o tobie.
– Poznałem Tomka ponad 20 lat temu. Współpracował z tą samą agencją reklamową, co my. Dużo rozmawialiśmy o filmach. Pamiętam, jak na festiwalu w Gdyni zobaczyliśmy razem „Spokój" Krzysztofa Kieślowskiego. Zorientowaliśmy się, że mamy podobne podejście do kina i podobną wrażliwość.

Jakiś czas później Tomek poszedł do Szkoły Wajdy, napisał scenariusz do filmu krótkometrażowego „Baraż", w którym zagrałem główną rolę. Współpraca była na tyle udana, że Tomek powiedział, że fajnie byłoby zrobić razem pełny metraż. Pisząc scenariusz do „Wróbla", wiedział, komu powierzy główną rolę. Być może dlatego dialogi czy niektóre sytuacje w filmie wypadają tak wiarygodnie.

Jesteś podobny do Remka?
– Wiodę zupełnie inne życie. Remek jest samotny, a ja wręcz przeciwnie. Tworząc postać, staram się jednak odnaleźć w sobie jej cechy. Myślę, że – tak jak Remek – cenię sobie porządek i rytuały dnia codziennego. Lubię moment, kiedy wszyscy idą spać i mam czas tylko dla siebie. Jestem sam ze sobą, nakładam płytę na gramofon i słucham.

Ktoś na jednym z festiwali powiedział, że „Wróbel" to takie nasze „Perfect Days". Oczywiście to zupełnie inne filmy, ale też dostrzegam pewne podobieństwo.

A mnie się wasz film skojarzył z „Debiutantami" Mike'a Millsa, który opowiada o tym, że w każdym wieku można być debiutantem. Remek w wieku 40 lat przeżywa być może swoją pierwszą prawdziwą miłość, a także nawiązuje bliską relację z dziadkiem, którego wcześniej nie znał.
– Tylko że Remek jest w tym byciu debiutantem bierny. To nie tak, że życie mu doskwiera i postanawia coś zmienić. Jego koleje losu tak się układają. Tomek Gąssowski powtarza, że ten film opowiada o zderzeniu oswojonej samotności z nieoswojoną relacyjnością.

Masz jeszcze aspiracje, żeby reżyserować filmy?
– Tak. Podczas pandemii napisałem scenariusz 10-odcinkowego serialu. Z Next Filmem nakręciliśmy odcinek pilotowy. Mam nadzieję, że producent Robert Kijak będzie starał się nim kogoś zainteresować. To tragikomiczna historia 50-letniego małżeństwa, które poddaje się innowacyjnej psychoterapii mającej naprawić ich związek. Zadania, które mają do wykonania, są absurdalne. W terapeutę wciela się Adam Woronowicz, a moją małżonkę gra Jadwiga Basińska.

Dotychczas wyreżyserowałeś tylko jeden film – „Hi Way". To była artystyczna porażka czy część widzów i krytyków nie zrozumiała tego humoru i estetyki?
– To specyficzne kino. Jak wejdziesz na Filmweb, to zobaczysz, że ludzie oceniają ten film albo na jedynkę, albo na dziesiątkę. Na pewno są rzeczy, które dzisiaj zrobiłbym inaczej. Ale to, co jest sednem tego filmu, czyli poczucie humoru, pozostałoby bez zmian.

Czułeś kiedyś, że twoje poczucie humoru jest hermetyczne?
– Oczywiście! I się na tym przejechałem. Reklamy Plusa przełożyły się na wartość handlową. Kilkukrotnie zdobyliśmy nagrodę Effie dla najlepszych reklam. Wiedzieliśmy, że niektórym nasze filmy mogą się podobać. Ale że dzięki nam Plus realnie zacznie powiększać zyski? To było niesamowite.

Decydenci w telewizji na ogół boją się jednak ryzyka.

W tym roku świętujecie z Mumio 25-lecie istnienia. W jednym z wywiadów powiedziałeś, że „gdyby nie Bóg, to wszystko by się rozwaliło".
– Pomógł nam wspólny spowiednik. Nauczyliśmy się nie mówić o swojej sile, tylko o swoich słabościach. Odkryliśmy się przed sobą, zaczęliśmy się lepiej rozumieć.

Kiedyś pojechaliśmy na pewien festiwal kabaretowy. Jeden z jurorów powiedział nam: „Słuchajcie, wy tu w ogóle nie powinniście przyjeżdżać. Wy nie jesteście kabaretem"

Widziałem teatry, które rozpadały się z powodu konfliktów interpersonalnych. Okazuje się, że mówienie o słabościach jednoczy.

Bóg pozwoli wam przetrwać kolejne 25 lat?
– Myślę, że jak my sobie pozwolimy, to On nie będzie miał nic przeciwko temu. Na razie zamierzamy zagrać kilka spektakli na jesień z okazji jubileuszu. Mam też nadzieję, że zrobimy nowy spektakl. Tak się złożyło, że w naszej twórczości czerpiemy z różnych mediów. W „Kabarecie Mumio" sprawdzaliśmy, czym jest konwencja kabaretowa, „Lutownica" była bajką dla dzieci, „Welcome Home Boys" jest spektaklem na przecięciu teatru i filmu, „Przybora na 102" to teatr słowa i piosenki. Teraz chcemy zrobić „Radio Mumio". Później pozostanie nam już chyba tylko „Gazeta Mumio".

A może „Social Media Mumio"?
– Chyba jesteśmy już za starzy. A może nie? Może się jeszcze jakoś zbierzemy. ●
Rozmawiał Dawid Dróżdż

„Wróbel" Tomasza Gąssowskiego do obejrzenia w kinach.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34333632

WM.6840.29.2024

Prezydent Miasta Gniezna
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości położonej w Gnieźnie przy ul. Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:
Przedmiotem przetargu jest nieruchomość stanowiąca własność Miasta Gniezna, oznaczona geodezyjnie na arkuszu mapy 28 jako działka **Nr 84/13** o powierzchni 0.2621 ha, położona w Gnieźnie przy ulicy ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem KW nr PO1G/00021894/1.
Nieruchomość położona jest na terenie centralnej części miasta o przewadze mieszkalnictwa oraz funkcji usługowo – handlowej.
Działka posiada dostęp do drogi publicznej, przy czym nie występuje bezpośredni wjazd na posesję.
Teren nieruchomości jest zabudowany boksami handlowymi o lekkiej tymczasowej konstrukcji i zagospodarowany na cele placu targowego. Nieruchomość posiada regularny kształt. Działka jest ogólnodostępna, niezabezpieczona przed dostępem osób trzecich.
W dziale III księgi wieczystej (obciążenia i ograniczenia) wpisano służebność przesyłu, odpłatną i na czas nieoznaczony, polegającą na prawie korzystania z pasa gruntu o pow. 300,00 m² celem wykonywania czynności związanych z budową i eksploatacją sieci, w tym usuwaniem awarii i obowiązku znoszenia przez właściciela nieruchomości ograniczeń wynikających z istnienia pasa technologicznego – zgodnie z mapą stanowiącą załącznik do aktu notarialnego stanowiącego podstawę wpisu, zgodnie z § 3 ust. 1 ww. aktu. Wpis dotyczy działek nr 84/4, nr 84/12, nr na rzecz Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Gnieźnie Sp. z o.o.
W dziale IV (hipoteki) brak jest jakichkolwiek wpisów. Na przedmiotowej nieruchomości nie ciążą żadne ograniczone prawa rzeczowe ustanowione na rzecz osób trzecich.
Nieruchomość znajduje się w sąsiedztwie pełnego uzbrojenia sieci: energetycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej.
Infrastrukturę techniczną niezbędną do funkcjonowania planowanych obiektów nabywca wykona we własnym zakresie i na własny koszt, na warunkach określonych przez dysponentów poszczególnych sieci.
Przedmiotowa nieruchomość jest objęta opracowanym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Gniezna, zatwierdzonym Uchwałą Nr XV/141/2000 Rady Miasta Gniezna z dnia 11.02.2000 r. oraz zmianami Studium zatwierdzonymi uchwałami: Nr LIV/588/2006 Rady Miasta Gniezna z dnia 19.10.2006 r., Nr XXVII/320/2008 Rady Miasta Gniezna z dnia 29.10.2008 r., Nr XXV/273/2012 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.09.2012 r., Nr XLIX/594/2014 Rady Miasta Gniezna z dnia 29.10.2014 r. , Nr XXV/271/2016 Rady Miasta Gniezna z dnia 31.08.2016 r., Nr V/70/2019 Rady Miasta Gniezna z dnia 27.02.2019 r., Nr LXI/782/2022 Rady Miasta Gniezna z dnia 16.11.2022 r
Zgodnie z ustaleniami Studium oraz jego zmianami przedmiotowa działka nr 84/13 leży w strefie tradycyjnej tkanki zabudowy z przełomu XIX i XX w. – symbol graficzny „MT" na obszarze objętym strefą ochrony konserwatorskiej.
Dla przedmiotowej działki nr 84/13 Prezydent Miasta Gniezna w trybie art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydał następujące decyzje: - Nr 47/21 z dnia 18.08.2021 r. znak WA/A.6730.38.2021 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie budynku usługowego (usługi handlu) w Gnieźnie przy ul. Wyszyńskiego na część działki nr 84/9 ark. 28 (działka przed podziałem),
- Nr 2/22 z dnia 18.02.2022 r. znak WA.6730.83.2021 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na zagospodarowaniu terenu pod tymczasowe targowisko, tj. rozmieszczeniu kontenerów – 19 szt., w tym dwa zgrupowane podwójnie: wykonaniu ciągów komunikacyjnych oraz miejsc postojowych – 18 szt. na działkach nr 84/8, 84/12, 84/4 ark. 28,
- Nr 3/23/c z dnia 28.02.2023 r. znak WA.6733.27.2022 o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla inwestycji polegającej na budowie sieci cieplnej podziemnej rozdzielczej 2xdn100mm z rejonu ul. Sobieskiego do ul. Wyszyńskiego w Gnieźnie wraz z przyłączami, projektowanej na terenie działek nr 2, 3/3 ark. 43 oraz nr 98, 88/4, 84/12, 94/2 i 106 ark. 28.
Obecnie dla części nieruchomości zawarte są umowy dzierżawy gruntu na czas oznaczony, z terminem obowiązywania do 31.12.2024 r.
Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

II. Przetarg odbędzie się w dniu 31 października 2024 roku o godz. 10:00 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

III. Cena wywoławcza, wadium :
Cena wywoławcza równa wartości rynkowej nieruchomości wynosi **1 482 359,00** zł.
Do ceny nieruchomości zostanie doliczony obowiązujący podatek VAT.
Wysokość wadium wynosi**: 290 000,00 zł**
Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 28 października 2024 roku środki znajdowały się na tym koncie. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż ul. Wyszyńskiego dz. 84/13". Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

IV. Warunki przetargu:
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:
- w terminie wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczą, że dokonały wizji lokalnej w terenie oraz zdobyły konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznały się z warunkami przetargu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:
Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 2 miesięcy na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34333771

Syndyk masy upadłości Marii Strzeleckiej prowadzącej działalność gospodarczą pod firmą Firma Handlowa Medyk Hurtownia Farmaceutyczna Maria Strzelecka

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

1. **prawa własności nieruchomości** gruntowej zabudowanej położonej w Tychach przy ul. Jastrzębiej 48, pow. dz. 437 m² pow. użytk 118,39 m² (KW nr **KA1T/00038578/7**, dz. nr 4091/69). Cena wywoławcza wynosi **440 400,00 zł netto.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane w regulaminie przetargu najpóźniej do dnia **25 września 2024 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka).

Z regulaminem przetargu można zapoznać się drogą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** lub w biurze syndyka od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00. Dodatkowe informacje i warunki zakupu są dostępne pod adresem e-mail **syndyk-przetarg@wp.pl** lub nr tel. **32 750 62 69, 32 733 37 46, 501 667 006.**

eprasa.pl c212b839cb

„The New York Times"

CZY SŁODZIKI SĄ ZDROWSZE NIŻ CUKIER?

Obawy dotyczące wpływu słodzików na zdrowie narastają od dziesięcioleci. A co mówią nam o nich badania?

Alice Callahan, Dani Blum

• **Badania nad wpływem substytutów cukru na nasz organizm są czasami sprzeczne** FOT. RICARDO TOMAS/THE NEW YORK TIMES

Kiedy w latach 50-tych XX wieku słodziki weszły na rynek amerykański, producenci żywności twierdzili, że są nimi w stanie zaspokoić potrzeby Amerykanów na słodycze bez negatywnych skutków zdrowotnych. Słodziki miały ograniczyć ilość spożywanych kalorii i cukru.

Obecnie słodziki i inne substytuty cukru znajdują się w wielu produktach, w tym w dietetycznych napojach gazowanych, chlebie i jogurtach, a także kawie.

Poszukiwania substytutów cukru trwają od dziesięcioleci, a naukowcy i urzędnicy zajmujący się zdrowiem publicznym coraz częściej sugerują, że słodziki mogą mieć negatywny wpływ na nasze zdrowie. Badania nad oddziaływaniem ich na nasz organizm są czasami sprzeczne.

– Substytuty cukru nie zostały przebadane na ludziach w takim stopniu, w jakim powinny – mówi dr Dariush Mozaffarian, kardiolog i dyrektor Food is Medicine Institute na Tufts University.

Pozostaje, więc pytanie, jakie są zalety i wady słodzików. Oto co już wiadomo na ten temat.

CO TO JEST SUBSTYTUT CUKRU?

Termin ten obejmuje szereg substancji o słodkim smaku, ale pozbawionych kalorii, które występują w cukrze. Czasami są one jednak setki lub dziesiątki tysięcy razy słodsze od cukru, więc ich niewielka ilość wypełnia chęć na słodkie na bardzo długo.

Są one używane do słodzenia wielu „bezcukrowych" i „dietetycznych" produktów spożywczych i napojów, w tym napojów energetycznych, gum do żucia, cukierków, wypieków i mrożonych deserów. Wiele z nich jest również sprzedawanych jako samodzielne produkty w postaci proszku lub płynu.

Substytuty cukru można pogrupować według sposobu ich wytwarzania na:

• **Sztuczne słodziki** – to syntetyczne dodatki do żywności, które według Amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków (FDA) są od 200 do 20 tys. razy słodsze niż cukier. Od lat 70. agencja zatwierdziła sześć z nich: aspartam (sprzedawany w USA pod markami NutraSweet i Equal), sukraloza (Splenda), sacharyna (Sweet'N Low), acesulfam potasowy (Sweet One, Sunett), neotam (Newtame) i adwantam.

• **Słodziki na bazie roślin i owoców** – wytwarzane są z liści lub owoców niektórych roślin i zgodnie z FDA są co najmniej 100 razy słodsze niż cukier. Obejmują one ekstrakty z rośliny stewii (Truvia, Pure Via, Enliten) i z owoców mnicha. Taumatyna, mniej popularny niskokaloryczny słodzik sprzedawany w USA pod marką Talin, jest wytwarzany z zachodnioafrykańskiego owocu katemfe. FDA uznaje te słodziki za bezpieczne, więc producenci mogą dodawać je do żywności i napojów.

• **Alkohole cukrowe** – nie są ani cukrami, ani alkoholami. To rodzaj węglowodanów, które smakują słodko, ale mają mniej kalorii (i węglowodanów) niż cukier. Są to m.in. sorbitol, ksylitol, mannitol i erytrytol. Występują naturalnie w niektórych owocach i warzywach, takich jak ananasy, śliwki i grzyby. Te, które są stosowane w produktach pakowanych, są wyrabiane syntetycznie i dopuszczone przez FDA jako substytuty cukru.

KORZYŚCI I ZAGROŻENIA

– Istnieją dowody naukowe na to, że osoby, które regularnie piją napoje słodzone cukrem, takie jak np. napoje gazowane i słodkie herbaty mogą schudnąć, jeśli zaczną pić wersje dietetyczne tych płynów. O ile nie spożywają dużej ilości kalorii z innych źródeł – mówi Maya Vadiveloo, profesorka nadzwyczajna ds. żywienia na University of Rhode Island.

W jednym z 2022 przeglądów 12 randomizowanych badań klinicznych, z których większość trwała sześć miesięcy lub krócej, naukowcy doszli do wniosku, że zastąpienie napojów słodzonych cukrem, niskokalorycznymi lub bezkalorycznymi napojami może prowadzić do utraty wagi – średnio od 2 do 3 funtów (ok. 1 -1,5 kg). Spadek wagi był widoczny głównie u osób dorosłych z nadwagą lub otyłością i cierpiących na cukrzycę (lub zagrożonych nią).

Dr Karl Nadolsky, endokrynolog i asystent profesora w Michigan State University College of Human Medicine, powiedział, że wielu jego pacjentów schudło po przejściu na napoje dietetyczne.

Jednak długoterminowe badania nad substytutami cukru nie pokazują już tej zależności. U badanych nie zaobserwowano utraty wagi, a nawet zauważono pewne szkodliwe działanie słodzików.

Z tego powodu w 2023 r. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaleciła unikać substytutów cukru w celu kontroli wagi lub poprawy zdrowia. W tym komunikacie WHO powołuje się na badania, które pokazują wyraźnie, że substytuty cukru zwiększają ryzyko takich chorób jak cukrzyca typu 2, choroby układu krążenia, otyłość i wcześniejsza śmierć.

Alkohole cukrowe takie jak erytrytol i ksylitol związane są również z większym ryzykiem zawału serca i udaru mózgu.

– Trudno jest wyciągnąć jednoznaczne wnioski z tych badań. Badania te mają charakter obserwacyjny, co oznacza, że mogą powiązać spożycie substytutów cukru z pewnymi skutkami zdrowotnymi, ale nie mogą udowodnić, co jest przyczyną, a co skutkiem – mówi Valisa E. Hedrick, profesor nadzwyczajny ds. żywienia w Virginia Tech. Możliwe, że osoby pijące dietetyczne napoje gazowane prowadzą po prostu niezdrowy tryb życia. A może inne składniki żywności lub napojów są odpowiedzialne za zaobserwowane problemy zdrowotne.

Substytuty cukru nie zostały przebadane na ludziach w takim stopniu, w jakim powinny

DR DARIUSH MOZAFFARIAN
kardiolog i dyrektor Food is Medicine Institute na Tufts University

– Wielu naukowców próbowało wykluczyć ograniczenia tych badań i nadal znajdowali powiązania między substancjami słodzącymi a problemami zdrowotnymi – mówi dr Jim Krieger, emerytowany profesor University of Washington School of Public Health.

– Jednak aby dowiedzieć się, co jest przyczyną, a co skutkiem, naukowcy musieliby zaprojektować badania, które w perspektywie długoterminowej bezpośrednio mierzą, w jaki sposób substytuty cukru wpływają na zdrowie ludzi – mówi Marion Nestle, emerytowana profesor ds. żywienia i zdrowia publicznego na Uniwersytecie Nowojorskim. I dodaje: A takie badania są praktycznie niemożliwe do przeprowadzenia. Nie można zamknąć ludzi na długo i karmić określonym słodzikiem, a następnie obserwować, co się stanie.

– Mimo to, niektóre (ale nie wszystkie) dobrze kontrolowane badania na zwierzętach i niewielkie eksperymenty na ludziach dały wskazówki, w jaki sposób niektóre substancje słodzące mogą prowadzić do problemów zdrowotnych – mówi Krieger. Niektóre badania wykazały, że alkohole cukrowe mogą zwiększać ryzyko krzepnięcia krwi, a tym samym ryzyko zawału serca i udaru mózgu, a inne substytuty cukru mogą zmieniać mikrobiom

eprasa.pl c212b839cb

jelitowy i utrudniać kontrolę poziomu cukru we krwi.

NA WYNOS

– Wystarczająco dużo badań umocniło obawy dotyczące substytutów cukru. To oznacza, że czas przyjrzeć się bliżej tym substancjom – mówi dr Eran Elinav, immunolog i badacz mikrobiomu z Weizmann Institute of Science w Izraelu, który zajmuje się badaniem słodzików. Ale wciąż naukowcy nie są zgodni co do tego, czy są one wszystkie szkodliwe, czy też niektóre substytuty cukru są bezpieczniejsze od innych.

– Z drugiej strony spożywanie dużej ilość cukru jest niewątpliwie szkodliwe dla zdrowia i wiąże się z większym ryzykiem cukrzycy typu 2, chorób serca i otyłości – mówi Elinav. Amerykańskie Towarzystwo Kardiologiczne (AHA) zaleca, aby kobiety spożywały nie więcej niż 25 g cukru dziennie, a mężczyźni nie więcej niż 36 g. Puszka Coca-Coli o pojemności 12 uncji (ok. 360 ml) zawiera 39 g cukru.

– Biorąc to pod uwagę, jeśli pijemy codziennie kolorowe napoje, to może lepiej jest wybierać te słodzone substytutami cukru zamiast zwykłych – mówi Mozaffarian. I jednocześnie dodaje, że celem powinno być zminimalizowanie spożycia obu rodzajów napoi w dłuższej perspektywie.

Vadiveloo zgadza się z tym i radzi stopniowo ograniczać w diecie zarówno cukier, jak i jego substytuty. Aby zmniejszyć ich spożycie, można np. sięgnąć po wodę gazowaną z niewielką ilością soku owocowego lub zamiast kupować słodzony jogurt, warto zmieszać jogurt naturalny z owocami i odrobiną miodu.

Wiele lat temu Vadiveloo piła kawę ze słodzikiem (splendą), ale z czasem zaczęła dodawać jej coraz mniej. – Teraz piję kawę z mlekiem i nie brakuje mi słodyczy – mówi specjalistka. ●

◀ Artykuł pierwotnie ukazał się w „The New York Times".

© 2024 The New York Times Company

Tłum. Ewa Tomkowska

Trzmielówka wielka

Niegroźne udawanie szerszenia

Trzmielówka wielka nie jest tak duża, jak „prawdziwy" szerszeń, ale wystarczająco, by wprowadzić inne owady w błąd.

Mateusz Sowiński

• **Trzmielówka ma jedną parę skrzydeł, a szerszeń – dwie**
FOT. MATEUSZ SOWIŃSKI

Bzygowate są prawdziwymi specjalistami w udawaniu groźnych owadów, takich jak pszczoły czy osy. Mało które gatunki podszywają się pod szerszenia, ponieważ niewiele z nich może mu dorównać pod względem wielkości. Do nielicznych wyjątków należy trzmielówka wielka (Volucella zonaria), która dorasta nawet do 2 cm. To wciąż mniej niż ma prawdziwy szerszeń, ale jej masywna sylwetka w połączeniu z odpowiednim ubarwienie, wystarczają, żeby odstraszyć wiele drapieżników.

Rodzaj Volucella, do którego należy trzmielówka wielka, liczy w naszym kraju pięć gatunków, ale to właśnie ten gatunek jest najbardziej imponujący z nich wszystkich. Najbardziej podobna do niej jest trzmielówka dorodna (*Volucella inanis*), która jest jednak mniejsza (dorasta raptem do 1,6 cm), a koniuszek jej odwłoka jest czarny (u trzmielówki wielkiej jest pomarańczowo-żółty).

Trzmielówka wielka jest spotykana praktycznie w całej Polsce, ale najbardziej upodobała sobie większe miasta, takie jak Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań czy Olsztyn.

Oczywiście czasami może się trafić w nieco dzikszych miejscach. Generalnie trzmielówka wielka uwielbia wędrówki. Co roku przylatuje do nas z Europy Południowej, przy czym liczba tych osobników może być w poszczególnych latach różna.

Miasta są dla trzmielówek korzystne z kilku powodów. Przede wszystkim jest w nich cieplej niż na dzikich obszarach, a trzmielówka należy zdecydowanie do gatunków ciepłolubnych. Z tego właśnie powodu można ją spotkać głównie w miejscach nasłonecznionych i osłoniętych przed silnym wiatrem.

Trzmielówka chętnie odwiedza ogrody, parki oraz inne tereny zielone. Pojawia się także na obrzeżach lasów sąsiadujących z miastami. Dorosłe muchówki żywią się pyłkiem i nektarem, dlatego przylatują do rozmaitych kwitnących roślin, np. baldaszkowatych, budlei oraz nawłoci. Podczas żerowania są spokojne i niemal się nie płoszą, dlatego można im się łatwo przyjrzeć z bliska.

Mimo groźnego wyglądu są dla nas całkowicie nieszkodliwe.

Bardzo ciekawie przebiega rozwój jej larw. Można je bowiem znaleźć w gniazdach os, zwłaszcza osy pospolitej i osy dachowej. To kolejny powód, dla którego trzmielówka wielka pokochała nasze miasta. Po prostu ciągnie ją do os, których nie brakuje w naszym otoczeniu.

Samica, która chce złożyć jaja w gnieździe os, musi się wykazać wyjątkową ostrożnością. Jeśli jej się nie uda, może zostać łatwo uśmiercona przez strzegące gniazda żądłówki. Gdy jednak jajeczka zostaną podrzucone do środka, wylęgają się z nich larwy, które żywią się larwami os, zarówno żywymi jak i martwymi. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34333574

Wyciąg ogłoszenia przetargu

WÓJT GMINY NIEPORĘT

ogłasza, że dniu 28 października 2024 r. budynku Urzędu Gminy Nieporęt, adres: Plac Wolności 1, 05-126 Nieporęt odbędą się ustne przetargi nieograniczone **na sprzedaż** niżej wymienionych niezabudowanych nieruchomości położonych we wsi Rembelszczyzna gm. Nieporęt przy ulicy Regatowej Sztormowej, stanowiących własność Gminy Nieporęt:

Lp.	Oznaczenie nieruchomości	Pow.	Cena wywoławcza brutto	Wysokość wadium	Godzina rozpoczęcia przetargu
1	obręb Rembelszczyzna działka nr 441/4 księga wieczysta nr WA1L/00050470/3	0,0600 ha	432 000 zł tym 23% VAT	40 000 zł	10.00
2	obręb Rembelszczyzna działka nr 441/5 księga wieczysta nr WA1L/00050470/3	0,0600 ha	423 500 zł tym 23% VAT	40 000 zł	10.45
3	obręb Rembelszczyzna działka nr 441/10 księga wieczysta nr WA1L/00050470/3	0,0600 ha	423 500 zł tym 23% VAT	40 000 zł	11.30
4	obręb Rembelszczyzna działka nr 441/11 księga wieczysta nr WA1L/00050470/3	0,0600 ha	385 000 zł tym 23% VAT	40 000 zł	12.15

Uwaga – zastrzeżenie:
Działki ze względu na swoją powierzchnię zgodnie planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczone są pod zabudowę bliźniaczą.

Na jednej działce można zlokalizować połowę budynku zabudowie bliźniaczej - połowę tzw. „bliźniaka" taki sposób żeby na sąsiedniej nieruchomości też można było wybudować druga połowę „tego bliźniaka". Konfiguracja usytuowania zabudowy bliźniaczej na działkach zostaje określona następujący sposób:
1. **działka nr 441/4** przeznaczona pod zabudowę bliźniaczą **działką nr 441/5;**
2. **działka nr 441/10** przeznaczona pod zabudowę bliźniaczą **działką nr 441/11.**

Realizacja zabudowy jednorodzinnej wolnostojącej możliwa jest wyłącznie przypadku jednoczesnego nabycia dwóch sąsiadujących ze sobą nieruchomości konfiguracji (parze) określonej wyżej.

Wadium wysokości podanej tabeli powyżej, należy wnieść formie pieniądza – oznaczeniem nieruchomości, której dotyczy – przelewem - na rachunek bankowy Gminy Nieporęt, prowadzony Banku Spółdzielczym Legionowie o/ Nieporęt Nr 25 8013 1029 2003 0003 7415 0002, taki sposób, aby najpóźniej dniu **22 października 2024 r.** wadium znajdowało się na rachunku bankowym Gminy Nieporęt.

Ogłoszenie przetargu zamieszczone zostało na tablicy ogłoszeń siedzibie Urzędu Gminy Nieporęt adres: 05-126 Nieporęt, Plac Wolności 1, na stronie internetowej Gminy Nieporęt www.nieporet.pl oraz http://www.bip.nieporet.pl.

Szczegółowe warunki informacje dotyczące przetargu można uzyskać Dziale Geodezji Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Nieporęt Plac Wolności 1, 05-126 Nieporęt, telefon 22 763 94 08, e-mail: urzad@nieporet.pl, godzinach pracy Urzędu.

Wójt Gminy Nieporęt
Agnieszka Powała

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34332162

AESA AUTOSTRADA EKSPLOATACJA SA

Autostrada Wielkopolska

INFORMUJĄ

Od dnia 11 września 2024 roku od godziny 6.00 rano zmianie ulegają stawki za przejazd płatnymi odcinkami A2 Nowy Tomyśl–Konin dla wszystkich kategorii pojazdów.

Nowy Tomyśl- Poznań, Poznań- Września, Września-Konin (za każdy odcinek osobno)

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	34 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	55 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	84 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	127 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	340 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	17 PLN brutto

Nowy Tomyśl–Buk

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	22 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	35 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	53 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	81 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	220 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	11 PLN brutto

Buk – Poznań

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	12 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	20 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	31 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	46 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	120 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	6 PLN brutto

Września- Słupca

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	14 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	23 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	35 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	52 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	140 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	7 PLN brutto

Szczegóły dotyczące aktualnych cen stawek znajdują się na stronie internetowej koncesjonariusza płatnej autostrady A2, spółki Autostrada Wielkopolska SA oraz operatora, spółki Autostrada Eksploatacja SA, **www.autostrada-a2.pl**

eprasa.pl c212b839cb

◀ **Jannik Sinner z trofeum za wygranie turnieju w Cincinnati**
FOT. FPT. SUSAN MULLANE-USA TODAY SPORTS VIA REUTERS CON

Doping a ranking

– Rozumiem frustrację Kamila Majchrzaka, sportowiec ma prawo mówić, co czuje. Nie ma jednak dwóch takich samych spraw i ta Jannika Sinnera różni się od tej Polaka.

ROZMOWA Z
MICHAŁEM RYNKOWSKIM
szefem Polskiej Agencji Antydopingowej (POLADA)

DARIUSZ WOŁOWSKI: 29 grudnia 2023 roku polski tenisista Kamil Majchrzak mógł wrócić na kort po 13 miesiącach dyskwalifikacji za doping. W Nowym Jorku, gdzie walczył w kwalifikacjach o udział w turnieju głównym US Open, dowiedział się o wyroku w sprawie dopingowej lidera rankingu ATP Włocha Jannika Sinnera, który zachwiał jego wiarą w sprawiedliwość w sporcie. Zacytuję wpis Polaka w mediach społecznościowych: „Kilka godzin przed meczem dotarły do mnie najnowsze wieści z tenisowego świata. Są one dla mnie szokujące i wyjątkowo dotkliwe”.
MICHAŁ RYNKOWSKI: W grudniu 2022 roku w organizmie Kamila Majchrzaka wykryto trzy zabronione substancje w trzech badaniach na przestrzeni kilku tygodni. Próbki pobrała POLADA i ITIA, czyli International Tennis Integrity Agency, która zawiesiła Polaka do czasu wyjaśnienia sprawy. Groziły mu cztery lata dyskwalifikacji. W czerwcu 2023 roku Majchrzak udowodnił, że przyjął zakazane substancje nieświadomie, z zanieczyszczonymi suplementami diety, które przepisał mu dietetyk. W związku z tym dyskwalifikację skrócono do 13 miesięcy. Kamil jest rozżalony, że podczas toczącej się sprawy nie mógł grać, tymczasem Sinner zaraz po wpadce dopingowej grał w Indian Wells, zagrał i wygrał turniej w Miami. Włoch był zawieszony przez ITIA na zaledwie kilka dni.

Jeszcze raz zacytuję wpis Majchrzaka: „Nie zagłębiałem się w szczegóły dla własnego zdrowia i komfortu psychicznego, jednak fakt, że ja przez większość czasu trwania mojej sprawy nawet nie mogłem postawić nogi na nieprywatnym korcie, a [...] inni mogą normalnie grać i spełniać marzenia w tej samej sytuacji, nie daje mi spokoju. Jestem zdruzgotany i zszokowany. Ale tak jak wspominałem, może nie mam racji. Poza tym kogo obchodzi to co ja myślę, chłopak spoza czołówki”.
– Mogę powiedzieć jak to jest w POLADA. Jeśli badamy sprawę dopingową sportowca, to nie ma dla nas znaczenia, jak wielkie ma nazwisko i jakie osiągnięcia za nim stoją. Po prostu jest to kolejna sprawa, którą trzeba rozwiązać.

Dlaczego więc ITIA pozwoliła Sinnerowi grać?
– Sprawa Majchrzaka była znacznie bardziej skomplikowana. Polak na początku sam nie wiedział, skąd się te substancje wzięły w jego organizmie. Tymczasem Sinner złożył odwołanie od zawieszenia właściwie natychmiast. Zakazany steryd anaboliczny clostebol jest składnikiem ogólnodostępnej maści – Trofoderminu. Tej maści używał fizjoterapeuta Włocha i potem śladowe ilości przedostały się do organizmu Sinnera podczas masażu – taka jest przynajmniej wersja lidera rankingu ATP. ITIA uznała za wiarygodne. Odebrano mu punkty i premię wygrane w Indian Wells, ale nie został zdyskwalifikowany. Przyznam, że jest to decyzja bardzo korzystna dla Włocha. To jednak nie kończy sprawy, bo zajmie się nią WADA, czyli Światowa Agencja Antydopingowa. Oprotestować wyrok może też Włoska Agencja Antydopingowa i sam Sinner, ale on raczej tego nie zrobi.

A może było tak, że Sinnera, który zarobił na korcie 25 mln dolarów, stać na lepszych prawników niż Majchrzaka? W lutym 2022 roku Polak osiągnął najwyższą pozycję w rankingu ATP – był wtedy 75. Może takiego zawodnika łatwiej dyskwalifikować, niż lidera rankingu ATP?
– Pozycja w rankingu nie ma tu nic do rzeczy, a przynajmniej nie powinna. ITIA nie powinna się tym kierować i mam nadzieje, że tego nie zrobiła. Prawnicy? Owszem, zatrudnienie ludzi, którzy doskonale znają prawo antydopingowe i procedury z tym związane, na pewno pomogło Sinnerowi skutecznie bronić się w ITIA. To nie ulega wątpliwości. Tak jest jednak w każdym sądzie. Gdy tylko ITIA zawiesiła Sinnera po pozytywnym badaniu, Włoch natychmiast złożył wyjaśnienia, które zostały pozytywnie ocenione przez władze tenisowe.

Jeśli badamy sprawę dopingową sportowca, to nie ma dla nas znaczenia, jak wielkie ma nazwisko i jakie osiągnięcia za nim stoją

Lider rankingu ATP jest badany regularnie, wcześniej nigdy nie było żadnych wątpliwości co do tego, że jest czysty. To też z pewnością zagrało na jego korzyść. Muszę jednak przyznać, że władze antydopingowe rzadko uchylają tymczasowe zawieszenia sportowca, to się zdarza, ale tylko w wyjątkowych przypadkach.

Jak jest różnica w zanieczyszczonych niedozwolonymi środkami suplementach diety, a maścią zawierającą steryd anaboliczny?
– Maść jest lekiem. Łatwo udowodnić, że została przepisana przez lekarza i wykupiona: jest recepta, paragon, to wszystko służy jako dowody w sprawie dopingowej. Tymczasem Kamil Majchrzak sam długo nie wiedział, skąd substancje zabronione wzięły się w jego organizmie. Nie są przecież wymienione w ich składzie na opakowaniu. Potrzebne były badania laboratoryjne, co musiało potrwać. Ja nikogo nie przekonuję, że w sprawie Majchrzaka ITIA postępowała bezbłędnie, ale wyjaśniam, dlaczego było to wszystko bardziej skomplikowane. Dochodzenie do prawdy trwało po prostu znacznie dłużej. Clostebol jest substancją dobrze rozpoznaną, ostatnio był przypadek Doroty Borowskiej, polskiej kajakarki, która posmarowała maścią łapę swojego psa, a środek przedostał się do jej organizmu i dał wynik pozytywny w badaniu antydopingowym. To było tuż przed igrzyskami w Paryżu, ale udało się rozwiązać sprawę z wynikiem uniewinniającym, Polka w Paryżu wystartowała. Clostebol wykryto też niedawno w organizmie innego włoskiego tenisisty Marco Bortolottiego, który też został uniewinniony.

Norweska biegaczka Therese Johaug została skazana przez Norweską Agencję Antydopingową na 13 miesięcy zawieszenia za wpadkę dopingową. W 2016 roku w jej organizmie wykryto clostebol z maści Trofodermin, którą smarowała spierzchnięte wargi – tak przynajmniej tłumaczyła. Lekarz ekipy norweskiej wziął odpowiedzialność na siebie, przyznał, że zalecił zawodniczce stosowanie tej właśnie maści. Potem jednak FIS, czyli Międzynarodowa Federacja Narciarska uznała, że kara 13 miesięcy jest za niska i skierowała sprawę do Sportowego Sądu Arbitrażowego, który przedłużył wyrok do 18 miesięcy, co spowodowało, że Johaug – wielka faworytka – nie pojechała na igrzyska w Pjongczangu.
– Różnica między sprawą Johaug i Sinnera polega na tym, że Norweżka sama sobie aplikowała maść. Tymczasem – według wersji Sinnera – clostebol trafił do jego organizmu bez jego udziału. Maści używał jego fizjoterapeuta, a potem clostebol dostał się do organizmu tenisisty przez skórę. To jest możliwe. Powtórzę jednak: sprawa Sinnera nie jest zakończona, WADA z pewnością będzie ją wnikliwie badała. Ja nie zaprzeczę: ITIA była dla Włocha życzliwa i łagodna.

Przeciętny kibic czuje, że nie wszystko jest tu fair i sprawiedliwie.
– Przeciętny kibic widzi sprawy dopingowe zerojedynkowo. I ja to w pełni rozumiem, nikt nie ma czasu analizować każdego przypadku. To jest też uzasadnione, ponieważ kiedyś sprawy dotyczące dopingu były mniej złożone: badanie sportowca dawało wynik pozytywny, zostawał zdyskwalifikowany. Z biegiem czasu wszystko się skomplikowało. Podam przykład klenbuterolu, sterydu anabolicznego, który jest zabroniony. Gdy badanie wykaże u sportowca tę substancję, nie zostanie on ukarany, jeśli udowodni, że w ostatnim czasie jadł mięso w Chinach, Gwatemali, lub Meksyku. Bo w tych miejscach zwierzęta są tuczone klenbuterolem.

Dlaczego ITIA tak długo zwlekała z ogłoszeniem sprawy Sinnera? Teraz wypływa wynik badania z marcowego Indian Wells. Czyli po pół roku.
– Mogła to zrobić wcześniej, ale nie musiała. Przepisy są takie, że zawodnik jest chroniony, dopóki nie zapadnie wyrok. Wyobraźmy sobie, że u sportowca, który startował w Chinach lub Meksyku wykryto klenbuterol. Ogłaszać to opinii publicznej, czy jednak nie, by chronić sportowców przed nieuzasadnionym posądzeniem o doping? ●
Rozmawiał Dariusz Wołowski

wyborcza.pl

• **O wczorajszych meczach Igi Świątek i Huberta Hurkacza na US Open czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34330946

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”

zwraca się z prośbą o pomoc finansową w leczeniu i rehabilitacji podopiecznego

BARTŁOMIEJA BARNAŚ,

który od dziecka choruje na Mózgowe Porażenie Dziecięce. Rodzina pragnie zapewnić Bartłomiejowi najlepszy rozwój, jednak koszty leczenia i rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę. Za okazaną pomoc z całego serca dziękujemy.

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010
z dopiskiem: *na leczenie i rehabilitację Bartłomiej Barnaś 9/B*

34330370

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl c212b839cb